

Nr 17 (272246)
23 kwietnia 2020 r.
cena 3,50 zł (z VAT 5%)

ISSN 1232-3020 INDEX 376140



www.sztafeta.pl

TYGODNIK SZTAFETA

Stalowa Wola • Nisko • Sandomierz • Tarnobrzeg • Leżajsk

Wybieramy
„Złotą Jedenastkę
i Najlepszego
Trenera XX-lecia”

Str. 21

RUDNIK • ULANÓW • JAROCIN • HARASIUKI • KRZESZÓW • JEŻOWE • PYSZNICA • RADOMYŚL NAD SANEM • ZALESZANY • ZAKLIKÓW • BOJANÓW

Susza daje się we znaki. Tak wielkiego pożaru nie było już od dawna w okolicach Stalowej Woli

Strażacy walczą z żywiołem

Ponad 50 hektarów lasu spłonęło w pobliżu Obojnej w gminie Zaleszany. Akcja gaśnicza była wyjątkowo trudna. I choć pożar został opanowany, to strażacy wciąż walczą z pojawiającymi się zarzewiami ognia.



Po południu, 16 kwietnia, mieszkańcy Stalowej Woli zauważyli niepokojące, ciemne kłęby dymu unoszące się nad miastem. W powietrzu natomiast mocno wyczuwalny był zapach spalenizny. Jak się później okazało, dokładnie o godzinie 16.39, dyżurny stanowiska kierowania Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Stalowej Woli otrzymał zgłoszenie o pożarze lasu w pobliżu wsi Obojna. W pierwszych informacjach podano, że ogień trawi 10 ha lasu należącego do Nadleśnictwa Rozwadów. Ta informacja została szybko zweryfikowana, ponieważ złe warunki atmosferyczne przyczyniły się do gwałtownego rozprzestrzeniania się ognia.

– Gaszenie pożaru utrudniał silny wiatr oraz bardzo sucha ściółka. W kulminacyjnym momencie, w akcję gaśniczą zaangażowanych było ponad 100 strażaków, 30 jednostek PSP i OSP z powiatów stalowowolskiego, tarnobrzckiego, niżańskiego i mieleckiego. Do śledzenia frontu pożaru używane były drony, które są na wyposażeniu przeworskiej Komendy Powiatowej PSP – informuje bryg. Marcin Betleja, rzecznik KW PSP w Rzeszowie.

Jeden z największych pożarów

Sytuacja była na tyle poważna, że działaniami strażaków koordynował komendant powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Stalowej Woli

brygadier Robert Lebioda i jego zastępca starszy brygadier Leszek Zieliński. Na miejsce przybył też podkarpacki komendant wojewódzki PSP nadbrygadier Andrzej Babiec.

Ostatecznie, pożar został opanowany tuż przed północą. Akcja dogaszania trwała natomiast do godz. 3 nad ranem.

– To był jeden z największych pożarów lasu odnotowanych w ostatnich kilkudziesięciu latach istnienia nadleśnictwa. Szczególnie cenną pomoc w walce z żywiołem zapewniała służba leśna nadleśnictwa oraz zakłady usług leśnych współpracujące z nadleśnictwem, wspierające swym sprzętem oraz znajomością terenu jednostki biorące udział bezpośrednio w akcji – poinformował Roman Dudziak z Nadleśnictwa Rozwadów.

Jeżeli chodzi o spaloną powierzchnię, to nie był to największy pożar na naszym terenie. W 2015 roku w Radomyślu nad Sanem, spłonęło około 500 hektarów wrzosowisk. Akcja gaśnicza była niezwykle niebezpieczna, ponieważ pożar wybuchł na byłym poligonie, gdzie kilkakrotnie dochodziło do eksplozji rozgrzanych od ognia pocisków.

Ogień nie daje za wygraną

Mimo tego, że pożar został opanowany, to w dalszym ciągu trwa

dogaszanie i przelewanie wodą spalonego terenu, z powodu tłącego się podłoża torfowego na sporej głębokości.

– To akcja długotrwała. Pożar się już nie rozprzestrzeni, ale nadal trwają prace polegające na przelewaniu pożarzyska i gaszeniu pojawiających się nowych zarzewi pożaru. Z tego względu, że działania gaśnicze wciąż trwają, nie możemy jeszcze określić ostatecznej liczby osób zaangażowanych w akcję. Na dzień dzisiejszy, tj. 20 kwietnia, w działaniach wzięło udział 179 zastępów, w skład których weszło 659 strażaków – informuje st. kpt. Krystian Bąk, oficer prasowy KP PSP w Stalowej Woli.

Przyczyny wybuchu pożaru wyjaśnia Komenda Powiatowa Policji w Stalowej Woli. Jak informuje sierż. sztab. Małgorzata Kania, czynności w tej sprawie są w dalszym ciągu prowadzone.

Płoną lasy na Podkarpaciu

Obecnie nasz kraj boryka się zarówno z suszą meteorologiczną, jak i hydrologiczną, rolniczą, a także hydrogeologiczną, co oznacza, że szybko spada poziom wód gruntowych. Stan wody w rzekach jest niski, opadów w zasadzie nie ma, a prognozy pogody na najbliższe ty-

godnie nie nastrojają optymistycznie.

Susza podnosi ryzyko wystąpienia pożarów i zwiększa jego częstotliwość. Niska wilgotność ściółki powoduje, że to właśnie w lasach występuje najwyższy poziom ryzyka pożarowego.

Tylko w kwietniu na Podkarpaciu odnotowano 140 pożarów lasów, w których spaleni uległo ponad 220 ha ściółki, młodników i drzew. Do akcji gaśniczych zaangażowanych zostało ponad 2700 strażaków. Do największej liczby pożarów lasów doszło w powiatach: tarnobrzskim, niżańskim, stalowowolskim i kolbuszowskim.

(kag)

„Czas jest najlepszym lekarstwem na smutek, a wspomnień nikt nam nie odbierze, zawsze będą z nami...”

MAŁGORZACIE BURDZY wyrazi głębokiego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

MAMY

składają Koledzy i Koleżanki z Huty Stalowa Wola S.A.



OGŁOSZENIE

Stalowa Wola
m
Stalowa Wola
Stalowa Wola

Konkurs
PLASTYCZNY

Czytaj na str. 3



Wybory w luce prawnej. Czy prezydenta wybierzemy za rok?

– Bezpieczne dla zdrowia Polaków wybory prezydenckie 16 maja 2021 r. w formie mieszanej: w lokalach wyborczych i korespondencyjnie (ale nie w sposób, który proponuje obecnie PiS), a może także i przez Internet. Nie trzeba do tego zmiany konstytucji, wystarczy wprowadzić stan klęski żywiołowej i odpowiednio go przedłużyć. Głosowanie organizowałaby Państwowa Komisja Wyborcza, a nie, jak chce PiS, minister aktywów państwowych. Cała wyborcza procedura, a więc i zgłaszanie kandydatów, rozpoczęłaby się od nowa – taki polityczny plan w związku z pandemią koronawirusa przedstawił 20 kwietnia szef PO Borys Budka.

Teraz namawia do niego byłego wicepremiera Jarosława Gowina (jego partia Porozumienie wciąż jest koalicjantem PiS) oraz pozostałe ugrupowania opozycji.

Przypomnijmy: minister szkolnictwa wyższego Jarosław Gowin już wcześniej proponował przesunięcie prezydenckich wyborów o rok (to samo postulowało też PSL), a potem o dwa lata (wtedy prezydent Duda nie mógłby ubiegać się o reelekcję). W obu przypadkach wymagałoby to zmiany w konstytucji, do czego Zjednoczona Prawica nie ma w Sejmie wymaganej większości 2/3 głosów.

Gowin podał się do dymisji 6 kwietnia, gdy PiS odrzuciło jego pomysł, by przepisy o powszechnym głosowaniu korespondencyjnym wchodziły w życie po trzech miesiącach od ich uchwalenia, co dałoby czas na dobre przygotowanie takich wyborów i bezpieczne dla zdrowia Polaków przeprowadzenie ich np. we wrześniu br.

Bez zmiany konstytucji, poprzez stan nadzwyczajny

Plan PO zakłada, że przesunięcie wyborów prezydenckich o rok nie wymaga zmiany konstytucji. Proponowane rozwiązanie przewiduje bowiem, że po miesiącu stanu epidemii, a ten minął 20 kwietnia, rząd z automatu wprowadza stan klęski żywiołowej (jeden z trzech przewidzianych stanów nadzwyczajnych) i może dalej – w myśl przepisów konstytucji – przedłużać go za zgodą Sejmu. W ten sposób doczekalibyśmy maja 2021 r.

Jednocześnie PO proponuje uchwalenie ustawy, która ograniczałaby wypłatę odszkodowań w stanach nadzwyczajnych tylko do firm, które podatki płacą w Polsce. To miałyby być argument obalający tezę PiS, że wprowadzenie stanu klęski żywiołowej oznaczałoby ruinę budżetu państwa.

Budka spotkał się z Gowinem 20 kwietnia. – Jesteśmy daleko od znalezienia konsensu. Natomiast ważne jest, że rozmawiamy – mówił po spotkaniu były wicepremier. – Jarosław Gowin, rezygnując z obecności w rządzie, udowodnił, że nie godzi się na dyktat Jarosława Kaczyńskiego. Doceniam tę decyzję i mówię, że wspólnie możemy zagwarantować Po-

lakom bezpieczne i uczciwe wybory – komentował z kolei Borys Budka.

Co na to władza i opozycja

A jak jego propozycję przyjęli inni gracze na politycznej scenie? Czy ma ona szansę realizacji?

PiS oficjalnie jeszcze się nie wypowiedziało, ale partia ta utrzymuje, że przeprowadzenie powszechnych korespondencyjnych wyborów prezydenckich w maju jest możliwe (wcześniej, przynajmniej werbalnie, popierało propozycję Gowina o zmianie konstytucji i odłożeniu wyborów o dwa lata).

Najnowszą propozycję PO zgryźliwe skomentował za to na Twitterze Krzysztof Sobolewski, szef Komitetu Wykonawczego PiS: – Tryb wymiany kandydata na prezydenta przez Koalicję Obywatelską odpalony. Ciekawe jak w tym wszystkim czuje się „zawieszona” kandydatka... – napisał, nawiązując do sugestii, że w nowym prezydenckim rozdaniu Małgorzata Kidawa-Błońska nie byłaby już kandydatką Platformy Obywatelskiej.

Z kolei prezydent Andrzej Duda propozycję szefa PO określił jako pomysł „co najmniej dziwny”. – Dziwię się, że przewodniczący Budka jako prawnik wyszedł z takim pomysłem, bo on się w ramach konstytucyjnych kompletnie nie mieści – powiedział 20 kwietnia w Polsat News.

Lewica nie mówi „nie” propozycji PO, ale odrzuca wszelkie układanie się z PiS, a już szczególnie jakiegokolwiek do-razne próby zmiany konstytucji i sztuczne wyznaczanie nowego konkretnego terminu wyborów. Bo kto wie, co będzie z epidemią za rok? PSL przypomina z kolei, że jego kandydat na prezydenta, Władysław Kosiniak-Kamysz, już w marcu proponował przesunięcie wyborów o rok. I Lewica, i PSL zgodnie zapowiadają natomiast, że nie można odpuścić walkowerem majowych wyborów, jeśli PiS przeforsuje ostatecznie ich przeprowadzenie, a przypomnijmy, że do ich bojkotu wezwała Małgorzata Kidawa-Błońska.

Ustawa PiS-u czeka w Senacie

Tak czy inaczej, na razie przygotowanie prezydenckich

wyborów znalazło się w prawnej czarnej dziurze. Dlaczego?

Otóż w podpisanej 17 kwietnia przez prezydenta Dudę ustawie o pomocy dla firm i pracowników w czasie pandemii koronawirusa, nazywanej potocznie tarczą 2.0, znalazły się też zapisy odbierające stosowne uprawnienia Państwowej Komisji Wyborczej. Za przeprowadzenie powszechnych wyborów korespondencyjnych przy pomocy Poczty Polskiej ma teraz odpowiadać minister aktywów państwowych. Ale jednocześnie nie ma jeszcze nowych przepisów – ustawa o wyłączanie korespondencyjnym głosowaniu przeforsowana przez PiS 6 kwietnia w Sejmie, jest teraz w Senacie.

Niewielką większość ma tu opozycja, a marszałek Tomasz Grodzki zapowiedział, że Izba ta wykorzysta maksymalnie przysługujące jej 30 dni do pracy nad tą ustawą i wniesienia ewentualnych poprawek. Do Sejmu trafiłaby więc ona ponownie zaledwie 3-4 dni przed 10 maja – ogłoszonym terminem wyborów. Tyle tylko, że i on nie jest pewny, bo nieobowiązujące jeszcze prawo daje możliwość jego przesunięcia o tydzień lub dwa marszałkowi Sejmu, w sytuacji gdy w Polsce obowiązuje stan epidemii (wprowadzono go 20 marca),

Pocztą gotuje się do wyborów

Mimo tej prawnej luki, Poczta Polska ma się już przygotowywać do powszechnego korespondencyjnego głosowania. Nakazał jej to 16 kwietnia specjalnym pismem premier Mateusz Morawiecki.

– Polecam Poczcie Polskiej realizację działań polegających na przygotowaniu do przeprowadzenia wyborów prezydenckich w trybie korespondencyjnym – napisał. Poczta ma więc przygotować ludzi i wszelkie zasoby materialne, mimo braku stosownych regulacji prawnych, bo inaczej po prostu fizycznie nie zdąży zorganizować tak ogromnej logistycznie operacji – dostarczyć w terminie ok. 30 mln pakietów wyborczych oraz odebrać tych wypełnionych i wrzuconych do specjalnych skrzynek.

Z kolei minister aktywów państwowych Jacek Sasin, który nadzoruje Poczta Polska, zapewniła, że poczta będzie gotowa na wybory 10 maja, choć lepszym terminem byłby 17



Wciąż nie wiadomo, kiedy i w jakiej formie wybierzemy prezydenta RP

maja, że ta państwowa firma zdoła zrealizować proces wyborczy. – Na poczcie, poza 25 tysiącami listonoszy pracuje jeszcze 50 tysięcy innych pracowników – w sortowniach, urzędach pocztowych. Te wszystkie osoby pomogą w tym dniu te zadania wykonywać. To będzie dodatkowe zadanie – stwierdził 17 kwietnia na antenie radia RMF FM.

Gdzie mamy głosować

Jeśli wybory odbędą się więc 10 lub 17 maja, to gdzie mielibyśmy głosować?

– Miejsc, w których głosowaliśmy dotychczas jest około 22 tysięcy, we wszystkich tych miejscach będą umieszczone te skrzynki czy urny, jak wolimy je nazwać. Dodatkowo, około 5 tysięcy urzędów pocztowych to będą te dodatkowe miejsca. I dyskutujemy w tej chwili, czy jeszcze (liczby – red.) tych miejsc nie zwiększyć, na przykład o urzędy gmin – tak o trybie głosowania w majowych wyborach prezydenckich mówił dalej Sasin. Według niego, zagłosować będziemy mogli nie tylko przed dotychczasową obwodową komisją wyborczą, ale na terenie całej gminy, w której mieszkamy.

Minister zdrowia rekomenduje

Czy powszechne wybory korespondencyjne w dobie epidemii koronawirusa są bezpieczne dla obywateli? 17 kwietnia głos w tej sprawie zabrał minister zdrowia Łukasz Szumowski.

Jego zdaniem, przeprowadzenie w sposób bezpieczny wyborów prezydenckich w tradycyjnej formie, czyli w lokalach wyborczych, będzie możliwe najwcześniej za dwa lata, gdy pojawi się już szczepionka na koronawirusa.

– I taka jest moja rekomendacja. Jeżeli ugrupowania polityczne nie zgodzą się na taką formułę, takie rozwiązanie, wtedy jedyną formą bezpieczną przeprowadzenia wy-

borów prezydenckich są wybory korespondencyjne, bo one minimalizują kontakt międzyludzki i ryzyko związane z transmisją wirusa – powiedział Szumowski.

Minister zdrowia podkreślił jednocześnie, że „o wszystkich szczegółach, o formule, szczegółowych zaleceniach dotyczących przeprowadzenia wyborów korespondencyjnych” będzie mógł poinformować premiera i przekazać mu swoje rekomendacje w momencie, „gdy ustawa o wyborach korespondencyjnych będzie już w pełni ukształtowana i wróci w ostatecznej formie do parlamentu”.

„Skandalista” Szumowski do prokuratury

Stanowisko ministra ostro skrytykowała PO. Marcin Kierwiński, sekretarz generalny tej partii, ocenił w TVP Info, że to, co zrobił minister Szumowski jest „skandaliczne”. – Pan minister Szumowski przez wiele tygodni był przedstawiany jako bohater, który pokona koronawirusa, a okazało się, że jest tylko kolejnym politykiem PiS ze złamanym kręgosłupem. Minister zdrowia powinien dbać o bezpieczeństwo Polaków, o zdrowie Polaków. Jeżeli pan minister Szumowski mówi, że wybory korespondencyjne mogą się odbyć, to jest to nieprawda, bo ze względu na bezpieczeństwo Polaków nie powinny się one odbyć – podkreślił poseł.

Zapowiedział też, że w związku z oświadczeniem ministra Szumowskiego, Koalicja Obywatelska złożyła wiadomienie do prokuratury. – Oczywiście, zdajemy sobie sprawę, że jest to prokuratura Zbigniewa Ziobry, a w tej prokuraturze włos z głowy żadnemu członkowi PiS czy też osoby współpracującej z PiS-em nie spadnie – podkreślił Kierwiński.

Epidemiolodzy ostrzegają

Głos w sprawie możliwości bezpiecznego przeprowadzenia w maju wyborów korespondencyjnych zabrał Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych (PTEiLChZ). Z opinii przygotowanej dla Senatu wynika, iż rozwiązania zaproponowane przez PiS nie zapewniają przeprowadzenia bezpiecznych wyborów.

Zdaniem PTEiLChZ, ustawa „niesie ryzyko nasilenia rozprzestrzeniania się zakażeń SARS-CoV-2”. Epidemiolodzy ostrzegają, że członkowie komisji wyborczych nie będą mogli pracować zdalnie i będą przebywali ze sobą w jednym pomieszczeniu przez dłuższy czas. Z tego względu lekarze rekomendują, aby przeprowadzić prewencyjne badania wszystkich członków komisji. Ale jeśli któryś okazałby się chory, to w proponowanych zmianach brakuje przepisów, w jaki sposób należałoby go zastąpić.

Eksperci przypominają również, że aktualnie stosowane testy w 30 proc. przypadków dają mylny wynik, zatem nie będzie nigdy 100 proc. pewności, co do zdrowia wszystkich członków komisji.

– Ustawa nie przedstawiała rozwiązań technicznych pozwalających na wyeliminowanie ryzyka zakaźności materiałów zawartych w pakietach wyborczych. Oznacza to, że zarówno zewnętrzna część pakietu, jak i jej zawartość może stanowić materiał zakaźny – oceniają eksperci. PTEiLChZ ma też wątpliwości w kwestii lokalizacji i zabezpieczenia skrzynek wyborczych.

Obwodowych komisji wyborczych, zgodnie z Kodeksem wyborczym, miało być 27360, co daje prawie 239 tys. członków komisji. W ustawowym terminie do pracy w komisjach zgłosiło się 119266 chętnych.

Stanisław Chudy

Rząd luzuje restrykcje związane z koronawirusem

Od 20 kwietnia zmieniły się niektóre zasady bezpieczeństwa. Zakupy w sklepie może robić w jednym czasie więcej osób, do celów rekreacyjnych udostępniono lasy i parki, a młodzież powyżej 13. roku życia może poruszać się bez opieki osoby dorosłej. Kolejne etapy znoszące ograniczenia będą wprowadzane w zależności od dynamiki nowych zachorowań.

Od 20 kwietnia do sklepów o powierzchni mniejszej niż 100 m kw. może wejść maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba wszystkich kas lub punktów płatniczych pomnożona przez 4. W sklepach o powierzchni większej niż 100 m kw., na 1 osobę musi przypadać co najmniej 15 m kw. powierzchni. Na terenie targowiska czy bazaru, może przebywać maksymalnie tyle osób, ile wynosi liczba punktów handlowych pomno-

żona przez 4. Jeśli więc na osiedlowym bazarze jest 20 takich punktów, to na jego terenie może przebywać w jednym momencie maksymalnie 80 klientów. Nie wliczamy w tę liczbę obsługi stoisk.

Rząd umożliwił także przemieszczanie się w celach rekreacyjnych. Od 20 kwietnia można wchodzić do lasów i parków, a także biegać czy jeździć na rowerze – jeśli od tego zależy nasza kondycja psychiczna. Trzeba jednak pamiętać, że

na zewnątrz można przebywać tylko pod warunkiem zachowania 2-metrowego dystansu społecznego i z zasłoniętą twarzą. Place zabaw nadal pozostają zamknięte. Nie wolno korzystać także z ogrodów zoologicznych i ogrodów jordanowskich. Starsza młodzież, która ukończyła 13. rok życia, może przemieszczać się bez opieki osoby dorosłej, przy zachowaniu odpowiedniej odległości i z zasłoniętymi ustami i nosem.

Ministerstwo Zdrowia będzie przeprowadzało cotygodniową ewaluację zmian, jakie zachodzą w zasadach bezpieczeństwa. Przejście do dalszych etapów zdejmowania obostrzeń zależeć będzie od: przyrostu liczby zachorowań (w tym liczby osób w stanie ciężkim), wydajności służby zdrowia (zwłaszcza szpitali jednoimiennych), wytycznych sanitarnych podmiotów odpowiedzialnych.

W drugim etapie znoszenia ograniczeń zapowiedziano: otwarcie sklepów budowlanych w weekendy, otwarcie hoteli i innych miejsc noclegowych (z ograniczeniami), otwarcie niektórych instytucji kultury: bibliotek, muzeów i galerii sztuk.

W trzecim etapie przewidziano: otwarcie zakładów fryzjerskich i kosmetycznych, otwarcie sklepów w galeriach handlowych (z istotnymi ograniczeniami), umożliwienie działalności stacjonarnej z ograniczeniami w gastronomii. A także dopuszczenie wydarzeń sportowych do 50 osób (w otwartej przestrzeni, bez udziału publiczności), organizację opieki nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i w klasach szkolnych 1-3 z ustaloną maksymalną liczbą dzieci w sali.

Etap czwarty zakłada otwarcie salonów masażu i solariów, umożliwienie działalności siłowni i klubów fitness oraz działalność teatrów oraz kin w nowym reżimie sanitarnym. (as)

Żałobnicy wracają na cmentarze

W pogrzebach może ponownie uczestniczyć do 50 osób, nie licząc osób sprawujących ceremonię i pracowników firmy dokonujących pochówku. Powróciły też żałobne msze św. W przypadku pogrzebów na Cmentarzu Komunalnym w Stalowej Woli, odprowadzane są tylko w pobliskim kościele pw. Trójcy Przenajświętszej (w dolnej kaplicy lub na górze) z limitowaną liczbą wiernych. Ciągłe nie ma mszy świętej w Domu Pogrzebowym.

Większa liczba uczestników żałobnych ceremonii to skutek złagodzenia przez rząd antywirusowych obostrzeń. Przypomnijmy: pierwsze ograniczenia wprowadzono 14 marca – zabroniono wtedy wszelkich publicznych zgromadzeń (a więc i pogrzebów) liczących powyżej 50 osób. Po wprowadzeniu stanu epidemii, 24 marca limit ten zmniejszono tylko do pięciu osób. Taki sam wymóg dotyczył też uczestników mszy św.

Obrzędy ograniczone do grobu

Na Cmentarzu Komunalnym w Stalowej Woli ceremonie pochówku rozpoczynały się od tego czasu przed Domem Pogrzebowym, gdzie stały dwie ławki dla żałobników,

a trumnę/urnę wystawiano tu 15 minut przed rozpoczęciem ceremonii. Ordynariusz sandomierski biskup Krzysztof Nitkiewicz, wydał 27 marca dekret w tej sprawie, w którym zaznaczył, że „obrzędy pogrzebowe mają być ograniczone do trzeciej stacji (grobu – red.) na cmentarzu. Jeżeli okoliczności na to pozwalają, stację można poprzedzić procesją od bramy cmentarza”.

Od 20 kwietnia rząd złagodził rygor liczebności, dopuszczając ponownie pogrzeby do 50 osób. Z kolei w kościołach liczba wiernych zależy teraz od wielkości świątyni – 1 osoba przypada na 15 metrów kw. powierzchni. Nowe zalecenia wydał w tej sprawie także biskup sandomierski, który dopuścił sprawowanie I i II stacji pogrzebu w kościele lub ka-

plicy przedpogrzebowej, oczywiście z zachowaniem limitu uczestników, wymogu odległości (minimum 2 metrów) oraz zakrywania nosa i ust. W sytuacji niestosowania tych zasad, proboszcz ma prawo ograniczyć pogrzeb tylko do trzeciej stacji (grobu) na cmentarzu.

Jakie limity w kościele Trójcy Przenajświętszej

W przypadku kościoła Trójcy Przenajświętszej przy Cmentarzu

Komunalnym w Stalowej Woli, w dolnej kaplicy w mszy św. może więc uczestniczyć 15 osób, a na górze – 50 osób (łącznie z chórem). Jeśli liczba żałobników będzie większa, to w obu przypadkach mogą oni pozostać na zewnątrz kościoła, oczywiście z zachowaniem wymaganych odstępów. Na cmentarz może jednak wejść potem najwyżej 50 uczestników pogrzebu (z zakrytymi twarzami). Ponieważ kościół ten przylega do cmentarza, to po żałobnej mszy św. trumna/urna może być przeniesiona z kościoła w procesji żałobnej na miejsce spoczynku.

W Domu Pogrzebowym, gdzie teoretycznie w ceremonii mogłoby uczestniczyć 5 osób, msze święte nie są jeszcze odprowadzane.

– Od wprowadzenia 5-osobowego limitu uczestników pogrzebu, mieliśmy na cmentarzu 41 takich pochówków – powiedział „Sztafecie” w środę, 22 kwietnia, Piotr Banaczyk, prezes Zakładu Pogrzebowego Memento, administrującego Cmentarzem Komunalnym w Stalowej Woli. – Od 20 do 22 kwietnia przeprowadzamy też w takiej formule pogrzeby wcześniej zamówione. Od czwartku, 23 kwietnia, ceremonie odbywać się będą już w zmienionej formule.

O zmianach dotyczących liczby osób mogących uczestniczyć w mszach świętych piszemy na stronie 8.

Stanisław Chudy

OGŁOSZENIE

KONKURS PLASTYCZNY

Dziękuję tym, co pomagają innym

Miejski Dom Kultury w Stalowej Woli wraz z Hutą Stalowa Wola S.A. ogłaszają konkurs plastyczny pt. „Dziękuję tym, co pomagają innym”. Zadaniem konkursowym jest przygotowanie **pracy plastycznej, która będzie podziękowaniem służbom medycznym, będącym na pierwszej linii walki z koronawirusem.**

#ZOSTAŃWDOMU

Konkurs skierowany jest do osób z dwóch kategorii wiekowych:

→ I: dzieci w wieku do lat 8 → II: dzieci i młodzież w wieku 9-14 lat.

Termin nadsyłania zdjęć gotowych prac: **do 24 kwietnia 2020 r. do godz. 14:00**, na adres mailowy: konkurshsw@gmail.com

Pełny regulamin konkursu:
www.mdkstalowawola.pl
 oraz na stronie internetowej Huty Stalowa Wola S.A.:
www.hsw.pl/aktualnosci

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

WOJCIECHA KOŁODZIEJA

wieloletniego pracownika WSK Gorzyce i Federal-Mogul Gorzyce

Wyrazy głębokiego współczucia Żonie, Córce oraz Synowi składają

Dyrekcja oraz pracownicy zakładu Federal-Mogul Gorzyce Sp. z o.o. w Gorzycach

OGŁOSZENIE

Kancelaria Podatkowo – Prawna e-bilans plus sp z o.o.

e-bilans plus

Pracujemy na Twój sukces

- usługi księgowo-kadrowe
- doradztwo podatkowo-prawne
- usługi finansowe

ul. Hutnicza 10, 37-450 Stalowa Wola tel. 519 055 835 www.e-bilans.pl

Wartość wsparcia dla gmin i powiatów północnego Podkarpacia to 42 mln 350 tys. 467 zł

Sypnęli groszem z Funduszu Dróg Samorządowych

W zeszłym tygodniu premier Mateusz Morawiecki podpisał listy w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Łączna kwota wsparcia przekazana samorządom to 3,2 mld zł. Do województwa podkarpackiego trafiło 175 mln zł, z czego powiat niżański wraz z gminami otrzymał ponad 16 mln zł, powiat stalowowolski wraz z gminami – ponad 21 mln zł, zaś miasto Tarnobrzeg, powiat tarnobrzeski wraz z gminami otrzymał blisko 5 mln zł.

– Jednostki samorządu terytorialnego z naszego regionu okazały się bardzo dużym beneficjentem tych środków, które zostaną przekazane w teren, decyzją premiera Mateusza Morawieckiego w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. Każda inwestycja drogowa, modernizacja drogi, remont, budowa nowego odcinka, to zwiększenie bezpieczeństwa, zwiększenie komfortu jazdy, podróży, ale to też podniesienie jakości życia, bo z tych dróg gminnych, powiatowych korzystamy każdego dnia, podróżując do pracy, szkoły, sklepu, do ośrodków sportowych, ośrodków kultury. To nimi każdego dnia przemierzamy się i wykonujemy nasze podstawowe obowiązki życiowe – mówił wiceminister infrastruktury Rafał Weber.

Drogi dla gospodarki

Podkreślił też, że te miliardy złotych w skali całego kraju przekazane samorządowcom mają również na celu pobudzenie gospodarki.

– Te środki zostaną skonsumowane przez firmy budowlane, przez te firmy lokalne, które na co dzień parają się tymi mniejszymi zadaniami, które nie wygrywają przetargów wartych kilkaset milionów złotych, ale właśnie wygrywają przetargi na małe zadania inwestycyjne. W tym roku spodziewanego spowolnienia gospodarczego związanego z epidemią koronawirusa, chcemy udostępnić jak naj-

więcej środków publicznych, aby takie firmy mogły realizować zadania, aby nie musiały zwalniać pracowników, aby nie musiały ponosić kosztów bez uzyskiwania przychodów – dodał wiceminister infrastruktury.

Do samorządów z województwa podkarpackiego trafi 175 mln zł rozdysponowanych na 148 zadań powiatowych i gminnych. Wyremontowanych, przebudowanych bądź nowo wybudowanych zostanie blisko 200 km dróg.

Powiat niżański wraz z gminami

Powiat niżański otrzymał w tym rozdaniu dofinansowanie na trzy zadania: przebudowę drogi powiatowej nr 1085R Jata-Zalesie-Sójkowa w miejscowości Jata-Zalesie – ponad 1,2 mln zł, przebudowę drogi powiatowej nr 1063R Ulanów-Wólka Bielińska w miejscowości Glinianka i Wólka Bielińska wraz z przebudową drogi powiatowej nr 1064R Kurzyna – Dąbrowica w miejscowości Dąbrowica – prawie 2,5 mln zł oraz przebudowę drogi powiatowej nr 1080R – ul. Grunwaldzka w Rudniku nad Sanem – blisko 1,6 mln zł.

Gminy powiatu niżańskiego uzyskały w sumie 11 mln zł. Miasto Nisko dostało wsparcie na dwie inwestycje, tj. na budowę drogi łącznikowej pomiędzy obwodnicą Stalowej Woli i Niska w ciągu drogi krajowej nr 77, na odcinku od



– Nie hamujemy inwestycji drogowych. Wręcz przeciwnie – rozpędzamy je – mówi wiceminister Rafał Weber

węzła Podsanie do ul. Modrzewowej wraz z infrastrukturą techniczną, budowlami i urządzeniami budowlanymi – prawie 6,7 mln zł oraz na budowę dróg gminnych – ul. Konwaliowej (odcinek ABC) oraz drogi poprzecznej (odcinek DBE) w Nisku – prawie 1,5 mln zł.

Gmina Harasiuki otrzymała ponad 1,8 mln zł na realizację zadania pn. przebudowa drogi gminnej nr 102102R na odcinku Huta Podgórna – Szeliga gmina Harasiuki, gmina Jarocin dostała blisko 458 tys. zł na remont drogi gminnej nr 102224R Szwedzi – Łążek wraz z obiektem mostowym przez rzekę Bukowa, zaś gmina i miasto Rudnik nad Sanem zdobyła prawie 586 tys. zł na remont mostu na rzece Rudna w ciągu ul. Głowackiego w Rudniku nad Sanem.

Powiat stalowowolski wraz z gminami

Powiat stalowowolski otrzymał wsparcie na 3 zadania: rozbudowa drogi powiatowej nr 1024R ul. ks. J. Popiełuszki w Stalowej Woli – ponad 5,5 mln zł, przebudowa drogi powiatowej nr 1002R Budki Dol-

ne – Zdziechowice w m. Zdziechowice – blisko 2,5 mln zł, rozbudowa drogi powiatowej nr 2502R – ul. Dąbrowskiego w Stalowej Woli – ponad 2,8 mln zł.

Gminy powiatu stalowowolskiego zyskały w sumie ponad 10 mln zł. Miasto Stalowa Wola złożyło wnioski na dwa zadania. Obydwa otrzymały dotację, a są to: budowa drogi gminnej – ul. Granicznej oraz przebudowa drogi gminnej – ul. Karnaty w celu połączenia ulicy Granicznej z drogą wojewódzką nr 855 – ul. Brandwicką w Stalowej Woli – nieco ponad 4 mln zł oraz przebudowa drogi gminnej 101005R ul. Krzywa w Stalowej Woli na osiedlu Śródmieście – ponad 1,7 mln zł.

Gmina Zaleszany pozyskała 360 tys. zł na przebudowę drogi gminnej nr 101511R w miejscowości Turbia. Gmina Pysznica otrzymała blisko 390 tys. zł na remont drogi gminnej nr 101233R – ul. Podsanie w miejscowości Kłyżów oraz ponad 572 tys. zł na remonty dróg gminnych w miejscowości Pysznica. Gmina Zaklików otrzymała ponad 1 mln zł na bu-

dowę dróg gminnych w miejscowości Lipa obejmującą zadanie nr 1 pn. „Budowa drogi publicznej – ul. Świerkowa w miejscowości Lipa na odcinku od skrzyżowania z drogą gminną nr 101413R do skrzyżowania z drogą gminną nr 101417R – etap II”, zadanie nr 2 pn. „Budowa drogi publicznej – ul. Lipowa w miejscowości Lipa na odcinku od skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 855 Olbiecin – Stalowa Wola do działki nr ewid. 1584/2 – etap III: budowa oświetlenia ulicznego” oraz ponad 689 tys. zł na budowę drogi gminnej ul. Krzywej w Zaklikowie. Gmina Radomyśl nad Sanem pozyskała ponad 221 tys. zł na przebudowę dróg na terenie gminy. Gmina Bojanów dostała ponad 1 mln zł na remont drogi gminnej nr 101150R Przyszów Kliny – Przyszów Kołodzieje w miejscowości Przyszów, na remont drogi gminnej nr 101109R Przyszów Zapusie – Przyszów Łąpówka w miejscowości Przyszów oraz na remont drogi gminnej nr 101121R Stany ul. Parkowa wraz z łącznikiem w miejscowości Stany.

Powiat tarnobrzeski wraz z gminami i miastem Tarnobrzeg

Powiat tarnobrzeski otrzymał środki finansowe na trzy zadania: przebudowę drogi powiatowej nr 2401R relacji Komorów – Huta Komorowska – Koniecpól w miejscowości Słężaki – prawie 309 tys. zł, przebudowę i rozbudowę drogi powiatowej nr 1094R relacji Furmany – Żupawa – Stale w miejscowości Żupawa (etap I) – 690 tys. zł, przebudowę drogi powiatowej nr 1131R ul. Majdańska w Nowej Dębie – 525 tys. zł.

Gmina Baranów Sandomierski pozyskała blisko 1,5 mln zł na przebudowę i budowę dróg gminnych na Osiedlu Piastowskim w Skopaniu wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną i urządzeniami budowlanymi, zaś gmina Nowa Dęba otrzymała ponad 880 tys. zł na rozbudowę dróg (odcinki A-B oraz F-L) zlokalizowanych na terenie Tarnobrzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Euro Park Wisłosan – podstrefa Nowa Dęba.

Miasto Tarnobrzeg zyskało ponad 1 mln zł na przebudowę ul. Strefowej w Tarnobrzegu.

(as)

FIRMA
FORUM IGB
USŁUGI RACHUNKOWE

Biuro Rachunkowe Forum IGB
Iwona Grz w Rozwadowie

- NOWOCZESNOŚĆ • NIEKONWENCJONALNE METODY
- ZAANGAŻOWANIE POŁĄCZONE Z WIELOLETNIM DOŚWIADCZENIEM
- NOWY SYSTEM ZMNIEJSZAJĄCY KOSZTY PRZEDSIĘBIORCY
- WSPÓŁPRACA, KTÓRA OTWORZY PRZED PAŃSTWEM NOWE MOŻLIWOŚCI

BIURO W ROZWADOWIE
Stalowa Wola, ul. Rynek 38, tel. 606-698-890

KSIEGARNIA REGIONALNA

Kupuj bezpiecznie bez wychodzenia z domu www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Można zamawiać telefonicznie:

15 810 94 00, 530-530-577

Wydawnictwo **SZTAFETA**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12

PODARUJ KSIĄŻKĘ W PREZENCIE

Regionalne publikacje w zasięgu Twojej ręki Sprawdź

Muzeum COP w budowie

W związku z ogłoszonym stanem epidemii, prace przy budowie Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego prowadzone są w ograniczonym zakresie. Zgodnie z przyjętym harmonogramem obiekt miał być gotowy na koniec 2021 roku. Czy uda się dotrzymać terminów? Na razie trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, jak mówi Lucyna Mizera, dyrektor Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli, określenie wpływu epidemii na realizację robót będzie możliwe dopiero po ustabilizowaniu się sytuacji w kraju.

Muzeum Centralnego Okręgu Przemysłowego powstaje w budynku warsztatów szkolnych przy ulicy Hutniczej w Stalowej Woli. Obecnie prowadzone są prace modernizacyjne obiektu. W trakcie wykonywania są roboty rozbiórkowe, roboty konstrukcyjne, podłoża pod posadzki, stropodachy. Trwają także roboty w zakresie architektury, w tym: tynki wewnętrzne, roboty malarskie, pozostałe roboty (prowadzone na poziomie piwnic i parteru), okładziny ścian, świetliki dachowe, tynki zewnętrzne. Prowadzone są również prace w zakresie instalacji sanitarnych, w tym: instalacje wodno-kanalizacyjne (instalacje wodociągowe), instalacja c.o. plus węzeł ciepły, instalacji elektrycznych, w tym: instalacje elektryczne wewnętrzne (oświetlenie i osprzęt, rozdzielnie i WLZ), instalacje słaboprądowe (system sygnalizacji pożaru, okablowanie struk-

turalne, system telewizji dozоровej), instalacje elektryczne zewnętrzne (oświetlenie zewnętrzne) oraz roboty w zakresie sieci zewnętrznych – przyłącze kanalizacji deszczowej z odwodnieniem terenu.

– Ogólny stan zaawansowania robót budowlanych to 36,54 proc. – informuje Lucyna Mizera. Przy prowadzeniu prac o tak szerokim zakresie zazwyczaj pojawiają się pewne „niespodzianki”, w tym przypadku natrafiono na czynną rurę gazową, która szybko została usunięta.

Po zakończeniu prac remontowych ruszą prace przy budowie ekspozycji. – Scenariusz wystawy jest już gotowy, m.in. na jego podstawie został opracowany program funkcjonalno-użytkowy wystawy, a obecnie trwają prace związane z przygotowaniem postępowania przetargowego na „budowę aranżacji” – mówi Lucyna Mizera. Ogłoszenie przetar-



Powstające muzeum będzie miejscem aktywnego wypoczynku i rekreacji, upowszechniającym dziedzictwo Centralnego Okręgu Przemysłowego.

gu planowane jest na początek maja.

Całość projektu uzyskała jak dotąd dofinansowanie w kwocie 15 mln zł w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020. Prace remontowe pochłonęły ponad 16 mln zł. Muzeum

na przebudowę warsztatów miało zabezpieczone niewiele ponad 14 mln zł. Brakujące środki w kwocie blisko 2 mln zł dołożyło miasto. Muzeum liczyło na dodatkowe środki zewnętrzne na realizację tego zadania jednak, jak mówi dyrektor Muzeum Regionalnego, obecnie nie

ma możliwości prawnych na zwiększenie dofinansowania. – Będziemy jednak czynić dalsze starania – mówi Lucyna Mizera.

Łączny koszt zadania będzie znany po rozstrzygnięciu przetargu na wyposażenie i aranżację muzeum. (as)

STALOWA WOLA. Parking, chodnik i ulica w nowej odsłonie

Remonty idą pełną parą

Mimo panującej w dalszym ciągu epidemii, w Stalowej Woli realizowane są zaplanowane inwestycje remontowe. Jedną z nich jest modernizacja bardzo zniszczonego parkingu z płyt, znajdującego się koło biało-czerwonych pawilonów przy ulicy Okulickiego.

Modernizacja tego terenu jest ważna zarówno dla przedsiębiorców prowadzących tam działalność, jak i mieszkańców. Parking, chodnik oraz uliczka były już bardzo zniszczone. Potrzebę remontu zgłaszali właściciele lokali oraz sami mieszkańcy podczas spotkań osiedlowych i bezpośrednio do prezydenta miasta.

Pierwszym etapem modernizacji tego terenu był remont chodnika biegnącego wzdłuż ul. Okulickiego, od ul. KEN do ronda przy hali

targowej. Zamiast niebezpiecznych dziur, znajduje się tam teraz równo wyłożona kostka brukowa.

Obecnie w trakcie realizacji jest druga część zadania. Całkowitą zmianę przechodzi parking znajdujący się między pawilonami przy ul. Okulickiego. Dotychczasowa nakładka z płyt, które nie odprowadzały wody, zostanie zmieniona na nawierzchnię z ażurowych elementów, które pomogą w zagospodarowaniu deszczówki. Wymieniana jest także część warstwy ziemnej.

– Poprawa komfortu dojazdu i parkowania jest ważna dla lokalnych przedsiębiorców, którzy w tym miejscu prowadzą swoją działalność. Od kilkunastu miesięcy intensywnie inwestujemy w zmiany wokół hali targowej, wzmacniając to miejsce dla lokalnego handlu i usług. To również kolejny wniosek realizowany po naszych spotkaniach osiedlowych – mówi Lucjusz Nadberezny, prezydent Stalowej Woli.

(kag)



Remont parkingu przy ulicy Okulickiego powinien zakończyć się początkiem maja

Podwórko zaświeci nowym blaskiem

Trwają prace przy rewitalizacji terenu zlokalizowanego pomiędzy blokami przy Al. Jana Pawła II w Stalowej Woli. Zgodnie z harmonogramem roboty powinny się zakończyć w listopadzie br. Nie wiadomo jednak, czy budowlanych planów nie pokrzyżuje epidemia.



O potrzebie modernizacji tego terenu mówiło się od wielu lat

Pierwsze prace przy modernizacji terenu przyblokowego, powszechnie nazywanego „Podwórkiem dla Pława”, rozpoczęły się w lutym bieżącego roku. Dotychczas firma, która wygrała przetarg na to zadanie częściowo wykonała niezbędne przyłącza, tj. kanalizację sanitarną, kanalizację deszczową, drenaż, doprowadzona została także woda. Obecnie wykonawca przygotowuje szkielet zbrojenia pod fontannę, murki, ścianę oporową, która będzie osłaniać część z urządzeniami fitness oraz ławki.

Na modernizowanym terenie pojawiają się urządzenia siłowni ple-

nerowej, urządzenia zabawowe dla najmłodszych, zadaszenie nad piaskownicą, elementy małej architektury takie jak: ławki, kosze na śmieci, kosze na psie odchody oraz stojaki na rowery. Ciekawym elementem „wyposażenia” placu będzie fontanna. Nie zabraknie także odpowiedniego oświetlenia terenu. Zadanie pochłonie ponad 2 mln zł.

Finał prac zaplanowano na koniec listopada 2020 roku. Czy uda się wykonać prace zgodnie z harmonogramem? To zależy od dynamiki rozwoju obecnej sytuacji epidemicznej.

(as)

Ochronne trójpaki z dostawą do domu

Do każdego gospodarstwa w Tarnobrzegu trafią dwie maseczki, rękawiczki i płyn dezynfekujący. Pierwsze antykoronawirusowe trójpaki już dotarły do adresatów.

– Dostosowujemy swoje działania zarówno do aktualnej sytuacji, w tym dynamiki wzrostu zachorowań w mieście, ale też do aktualnie obowiązujących wytycznych. W związku z wprowadzeniem obowiązku zakrywania ust i nosa poza miejscem zamieszkania, zdecydowaliśmy o zaopatrzeniu mieszkańców w maseczki. W skład trójpaka wchodzi m.in. certyfikowane maseczki wielokrotnego użytku. Jest też płyn do dezynfekcji rąk o pojemności 300 mililitrów. Płyn został pozytywnie zaopiniowany przez Sanepid. Dołączymy do tego też parę rękawiczek – informuje prezydent Tarnobrzega Dariusz Bożek.

Zamówione środki ochronne dojechały do Tarnobrzega w minionym tygodniu. Dystrybucja rozpoczęła się w poniedziałek, 20 kwietnia.

– Do rozdania będzie 17 tysięcy pakietów. Zapotrzebowanie oszacowaliśmy na podstawie deklaracji śmieciowych. Za dystrybucję na osiedlach podmiejskich odpowiedzialni są przewodniczący osiedli wspierani przez OSP, w mieście zadania tego podjęły się spółdzielnie mieszkaniowe, Tarnobrzezka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Siarkowiec” oraz TTBS. Przygotowania pakietów wolontariacko podjęli się urzędnicy – dodaje prezydent Bożek.

W Tarnobrzegu od dwóch tygodni można także zobaczyć na ław-



Tarnobrzezka walka z koronawirusem w przestrzeni publicznej. Z jednej strony ochronne trójpaki, z drugiej plakaty zachęcające, by pozostać w domu

kach plakaty, które mają zniechęcać do przesiadywania w miejscach publicznych. Mimo złagodzenia obstrzeżeń przez rząd, władze miasta nie mają na razie zamiaru z nich rezygnować.

– Mimo coraz piękniejszej pogody w czasie trwania epidemii, nie możemy pozwolić sobie na chwilę zapomnienia. To nie czas na bezcelowe spacerowanie, pogaduchy ze znajomymi, wygrzewanie się w słońcu na ławkach. Wszystkim nam tego bardzo brakuje, jednak musimy wie-

dzieć, jak wielka odpowiedzialność społeczna na każdym z nas spoczywa. Ostatni weekend, gdy dopisała pogoda, pokazał, że sporo z nas nadal lekceważy obowiązujące obecnie wytyczne. Proszę, wytrwajmy jeszcze w kwarantannie. To najskuteczniejszy sposób na poradzenie sobie z koronawirusem. Zostań w domu! Jeśli musisz wyjść, zachowaj wszelkie zalecane środki ostrożności – apeluje prezydent Tarnobrzega Dariusz Bożek.

(mar)

Pomoc dla szpitali

Uzbrojeni do walki z zarazą

Fundacja TVN „Nie jesteś sam” prześle środki na walkę z koronawirusem szpitalom w naszym regionie. Pieniądze na zakup kombinizonów, maseczek, przyłbic i gogli trafią m.in. do szpitali w Nisku, Leżajsku i Nowej Dębie.

Natomiast do placówki w Tarnobrzegu trafi pomoc w postaci testów na obecność koronawirusa.

Pieniądze, które trafią do szpitali w Nisku, Leżajsku i Nowej Dębie, pochodzą ze zbiórki zorganizowanej podczas akcji #koncert-dla-bogaterów w Player.pl. Zgromadzone środki przekazywane są na walkę z pandemią COVID-19, czyli zakup potrzebnych środków ochrony indywidualnej dla służb medycznych i ratunkowych: kombinizonów, maseczek, gogli, przyłbic, rękawic i czepków.

Zbiórka środków ruszyła podczas transmitowanego na Player.pl koncertu, w którym – bez wychodzenia z domów – wzięli udział najpopularniejsi polscy artyści, między innymi: Maryla Rodowicz, Beata Kozidrak, Roksana Węgiel, Igor Herbut, Patrycja Markowska, Margaret, Kasia Stankiewicz, zespoły: Sorry Boys, Blue Cafe i Enej. Fundacji udało się zebrać prawie pięć milionów złotych. Do tej pory z tych pieniędzy już 3 miliony 760 tysięcy złotych zostało przekazane na wsparcie walki z koronawirusem. Pomoc otrzymało 37 szpitali, w tym m.in. Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nowej Dębie, Samodzielny Publiczny Zespół Opieki Zdrowotnej w Leżajsku i Samodzielny Publiczny Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Nisku.

– Otrzymane środki finansowe w wysokości 100 tysięcy złotych zostaną przeznaczone na działania, których celem jest przeciwdziałanie rozprzestrzenianiu się koronawirusa SARS-CoV-2, wywołującego chorobę COVID-19. Dziękujemy darczyńcom za wsparcie naszego szpitala. Otrzymane środki zostaną wykorzystane na zapewnienie niezbędnego wyposażenia i środków bezpieczeństwa personelowi naszego szpitala, szczególnie teraz, w dobie pandemii, w tak trudnym czasie – mówi starosta niżański Robert Bednarczyk.

Pomoc z Fundacji TVN „Nie jesteś sam” trafi też do szpitala w Tarnobrzegu. Tu przekazane zostaną testy na obecność koronawirusa dla personelu medycznego, zakupione dzięki środkom, które fundacja otrzymała z firmy Amazon. Testy dostarczy ogólnopolska sieć laboratoriów diagnostycznych ALAB. Firma dysponuje specjalnym mobilnym laboratorium w samochodzie, co umożliwia szybką i sprawną realizację badań w różnych lokalizacjach. Testy na koronawirusa trafią do dwudziestu placówek medycznych, w tym Wojewódzkiego Szpitala im. Zofii z Zamoyskich Tarnowskiej w Tarnobrzegu.

(mn)

Wielkie oczekiwanie na targowisko

Zamknięcie targowiska przy otwartych marketach wzbudzało w Tarnobrzegu sporo emocji. Byli tacy, którzy uważali, że handlowanie pod chmurką jest o wiele bezpieczniejsze niż chodzenie do zamkniętych sklepów i umożliwia handel lokalnymi produktami. Przeciwnicy otwarcia targowiska uważali, że stanie się ono wkrótce epicentrum koronawirusa.



Targowisko przy ul. Kwiatkowskiego będzie czynne w tym tygodniu od czwartku do soboty, a po niedzieli – od poniedziałku do czwartku i w sobotę

Zamknięte od kilku tygodni targowisko może zostać w końcu otwarte. Prezydent Dariusz Bożek zorganizował w tej sprawie facebookowe konsultacje społeczne.

– Dziś, gdy rząd zniósł część ograniczeń, w pytaniach, jakie do mnie kierujecie, powrócił temat targu. Tak, targu. I zupełnie się temu nie dziwię. Wszak skoro taka sytuacja może potrwać rok, może dwa, kiedyś trzeba będzie przywrócić, chociażby pozorną, normalność. Oczywiście, z zachowaniem najwyższych środków ostrożności. Rozważamy więc (dziś już omawialiśmy na zespole roboczym), ale i dopytujemy, czy nie podjąć próby uruchomienia miejskiego targowiska? Swoją opinię przedstawiłem już podczas wcześniejszej przymiarki do otwarcia targu – napisał do tarnobrzeżan prezydent Dariusz Bożek. – „Za” przemawiało wiele argumentów. Przy zachowaniu szczególnych środków ostrożności, takie zakupy uważam za bezpieczniejsze niż w zamkniętej przestrzeni sklepów. Po drugie, targ daje dostęp do dobrej jakości produktów, zazwyczaj bezpośrednio od producentów. Wreszcie też względy ekonomiczne – jest to zawsze wyciągnięcie ręki do rolników znajdujących się, jak wiele innych branż, w bardzo trudnej sytuacji. Zważmy też na to, że wiele gmin nie zrezygnowało od samego początku trwania epidemii z funkcjonowania targowisk, a miejsca te nie stały się źródłem zakażeń.

Prezydent ma pomysł na bezpieczne targowisko. Chce otworzyć zielony targ.

– Zielony targ, czyli owoce, warzywa i sadzonki (być może dopuszczony byłby handel jajami i nabiałem), rozważamy możliwość handlu także w inne dni niż sobota, by rozładować ruch, handlowanie z zachowaniem znacznych odstępów pomiędzy stoiskami, organizacja targu pod nadzorem Straży Miejskiej – wyjaśnia prezydent. – Strażnicy mieliby czuwać nad zachowaniem odstępów pomiędzy stoiskami, egzekwować wymogi dotyczące stosowania maseczek i rękawiczek, zarówno przez handlujących, jak i kupujących, a także czuwać nad liczbą osób jednorazowo przebywających na targowisku.

Na prośbę prezydenta, w sprawie opinii dotyczącej otwarcia targowiska tylko w ciągu kilku godzin odpowiedziało ponad 250 osób. Zdecydowana większość poparła pomysł z zachowaniem obostrzeń, ograniczeń i rozciągnięcia handlowania pod chmurką na kilka dni w tygodniu.

Zgodnie z założeniem prezydenta, targowisko będzie więc otwarte już w ten czwartek, 23 kwietnia i przez kolejne dwa dni, w piątek i w sobotę. W przyszłym tygodniu od poniedziałku do czwartku oraz w sobotę. Dalsze handlowanie uzależnione będzie od sytuacji epidemiologicznej i ewentualnych nowych rozporządzeń rządu.

(mar)

Maszyna ze Stalowej Woli zdobyła „Oscara designu”

Model wyjątkowy na skalę światową

Spycharka gąsienicowa TD-16N produkowana przez firmę LiuGong Dressta Machinery (LDM) w Stalowej Woli otrzymała prestiżową nagrodę Red Dot Product Design Awards. To międzynarodowe wyróżnienie, często nazywane przez ekspertów „Oscarem designu”, jest jedną z najważniejszych nagród w dziedzinie wzornictwa przemysłowego. To pierwszy przypadek w historii, kiedy Red Dot Product Design Award zostało przyznane maszynie budowlanej wyprodukowanej w Polsce.



Taki widok ma operator z kabiny spycharki TD-16N



TD-16N dzięki swojej konstrukcji wyznacza nowe standardy widoczności i bezpieczeństwa w świecie maszyn przeznaczonych do robót ziemnych

Do tegorocznej edycji konkursu zgłoszono 6,5 tys. produktów z 60 krajów. Nagrody Red Dot (Czerwoną Kropkę) otrzymało siedem produktów z Polski, w tym właśnie maszyna ze Stalowej Woli. A tak swoją drogą, to chyba mało kto wie, że spycharki gąsienicowe, czy w ogóle maszyny budowlane, są nagradzane w konkursach. Tym bardziej takich, w których oceniane jest ich wzornictwo przemysłowe i stylistyka, czyli design.

Nagrodzoną spycharkę zaprezentowano w marcu tego roku na targach ConExpo w Las Vegas. To największe w Ameryce Północnej, odbywające się co trzy lata targi sprzętu budowlanego. Oficjalny pokaz maszyny odbył się tu 10 marca.

Zaprojektowanie zupełnie nowego modelu powierzono zespołowi projektantów LDM kierowanemu przez Eda Wagnera – dyrektora wykonawczego ds. nowych technologii i Gary’ego Majora – dyrektora wykonawczego ds. wzornictwa przemysłowego, którzy na swoim koncie mają już analogiczną nagrodę

uzyskaną w roku ubiegłym za równiarkę samobieżną 4180D.

Spycharka z niezrównaną widocznością

Przed zespołem projektantów stało jasno określone i niełatwe zadanie – nowy model spycharki miał być maszyną budowlaną wyróżniającą się doskonałą widocznością z kabiny oraz konstrukcją dostosowaną do potrzeb wymagających klientów.

– Od początku wiedzieliśmy, że kluczem do rozwiązania zadania i zaprojektowania prawdziwie wyjątkowego na skalę światową modelu spycharki, jest postać operatora maszyny. Zaczęliśmy dosłownie od operatora, lemiessa i gąsienicy, a następnie zbudowaliśmy wszystko wokół nich, nie pozwalając sobie na żadne kompromisy. Okazało się, że obszarem, nad którym warto popracować jest komfort obsługi maszyny i poziom widzialności z perspektywy operatora. Rezultatem naszej pracy jest spycharka z niezrównaną widocznością dookoła, obejmującą zakres aż 309 stopni – mówi Ed Wagner.

– Odpowiednia widoczność jest ważna nie tylko ze względów bezpieczeństwa, ale również wydajności i komfortu pracy operatora maszyny. Tak jak w przypadku naszej poprzedniej, wielokrotnie nagradzanej równiarki samobieżnej 4180D, tak i w przypadku TD-16N dążyliśmy do zapewnienia najlepszej widoczności w swojej klasie. Wydaje mi się, że udało nam się to osiągnąć. Myślę, że prawdą jest stwierdzenie, że wzorcowa widoczność staje się jedną z cech definiujących nasz sposób projektowania – dodaje Gary Major.

Bezpieczeństwo operatora i łatwy dostęp

Chociaż widoczność była jednym z priorytetów zespołu projektowego, nie była to jedyna kwestia, o którą zadbał projektanci. Priorytetem było również bezpieczeństwo operatora. Według słów Gary’ego Majora, „Każdy operator ma swoją historię o upadku z gąsienic... A ta maszyna to pierwszy model, w którym nie trzeba wchodzić na gąsienice”.

Po pierwsze, zespół zaprojektował więc antypoślizgowe stopnie w tylnej części maszyny, tym samym całkowicie eliminując konieczność wchodzenia po gąsienicach. Stopnie te, w komplecie z zainstalowanymi poręczami, umożliwiają łatwy i bezpieczny dostęp do i z kabiny, z zachowaniem zasady trzech punktów styku. W swojej klasie wielkości, TD-16N jest jedyną spycharką z takim dostępem.

Po drugie, projektanci zadbałi o to, by codzienna obsługa w zakresie kontroli, tankowania i konserwacji pojazdu była możliwa z poziomu gruntu, eliminując konieczność wchodzenia operatora na gąsienice. To rozwiązanie zostało wielokrotnie docenione przez ekspertów testujących pojazd.

Nowa spycharka charakteryzuje się konstrukcją z centralnie umieszczoną kabiną i automatycznym dwukierunkowym hydrostatycznym układem napędowym. Spycharka jest wyposażona w standar-

Historia „Czerwonej Kropki”

Aby profesjonalnie i kompleksowo ocenić różnorodność w dziedzinie wzornictwa przemysłowego, konkurs Red Dot Design Award podzielony jest na trzy kategorie: Red Dot Award – Product Design, Red Dot Award – Brand & Communication Design oraz Red Dot Award Design Concept. Nagroda przyznawana jest od 1955 r. przez Design Zentrum Nordrenia Północna-Westfalia w Essen, w Niemczech. Decyduje o tym jury złożone z międzynarodowych ekspertów, a do tej pory zgłoszono do niej ponad 18 tys. projektów.

W latach 90. dyrektor generalny Red Dot, prof. Peter Zec opracował nazwę i znak graficzny nagrody. Od tej pory charakterystyczna „Czerwona Kropka” stała się potwierdzeniem najwyższej jakości w świecie designu.

Nagrodzone projekty prezentowane są w Red Dot Design Museum. W Niemczech swoją siedzibę ma ono w budynku dawnej kopalni Zollverein w Essen, wpisanej na listę światowego dziedzictwa UNESCO.



FOT. BW

red dot design award

O „Czerwonej Kropce” marzy każdy projektant, podobnie jak każdy restaurator śni o gwiazdce Michelin

U „Chińczyka” dalej przerwa

Zakład LiuGong Dressta Machinery (LDM) w Stalowej Woli po raz drugi przesunął termin zakończenia przerwy technologicznej spowodowanej epidemią koronawirusa. Tym razem przedłużono ją do 30 kwietnia br.

Po raz pierwszy przerwę wprowadzono na dwa tygodnie od 23 marca. – Zarząd Spółki podjął kroki, aby utrzymać COVID-19/koronawirus poza terenem naszych biur i zakładów – napisał wtedy w komunikacie Howard Dale, przewodniczący zarządu LDM w Stalowej Woli.

Zdalnie, w domach, pracowały odtąd osoby wskazane przez bezpośrednich przełożonych, niektórzy pozostali na swoich stanowiskach w firmie, a reszta 950-osobowej załogi udała się na dwutygodniowy urlop. W samym zakładzie nie wstrzymano całkowicie produkcji, gdyż realizowane były najpilniejsze zamówienia, np. „wojskowe” ładowarki dla HSW.

Spółka nie wznowiła jednak normalnej działalności od 6 kwietnia, bo ogłoszono ponownie dwutygodniową przerwę, a następnie kolejną, obowiązującą do 30 kwietnia br.

(raj)

Dressta Machinery w Stalowej Woli.

Podkreśla też, że spółka wytrwale pracuje nad reputacją w dziedzinie projektowania doskonałych urządzeń i zostaje to zauważone przez branżę. Stale inwestuje w badania i rozwój, co pozwala jej dokonać gigantycznego skoku w zakresie technologii produkowanych przez nią maszyn. – Dwie nagrody Red Dot to dopiero początek naszej historii, jesteśmy na dobrej drodze, by udowodnić branży, że Dressta oferuje coś naprawdę wyjątkowego na rynku – najnowocześniejszy design w standardzie – dodaje Dale.

Zespół projektantów LiuGong Dressta Machinery odbierze swoją nagrodę 22 czerwca, a spycharka TD-16N dołączy do równiarki samobieżnej LiuGong 4180D w Red Dot Design Museum, które ma trzy lokalizacje: w Essen (Niemcy), Singapurze i Xiamen (Chiny).

Stanisław Chudy

Dwie ofiary śmiertelne koronawirusa w DPS

W sumie u 6 osób z Domu Pomocy Społecznej im. Józefa Gawła w Stalowej Woli badania na obecność SARS-CoV-2 dały wynik pozytywny. Zakażenie koronawirusem wykryto u dwóch pracowników oraz czterech mieszkańców. Dwóch podopiecznych placówki zmarło. Pozostałe osoby przebywają w szpitalu w Łąncucie.

Ostatnie tygodnie dla Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli były bardzo trudne. Konsekwencją potwierdzenia u jednego z nowych mieszkańców koronawirusa było skierowanie na obowiązkową kwarantannę znacznej części personelu, skład osobowy załogi mocno osłabił też fakt, iż wiele osób przebywało na zwolnieniach lekarskich. Sytuację udało się ustabilizować dzięki pomocy wolontariuszy, przede wszystkim osób duchownych oraz tymczasowych pracowników. Obecnie tylko oni sprawują opiekę nad mieszkańcami DPS-u. W placówce pracuje 16 wolontariuszy, w tym 14 osób duchownych oraz 8 osób zatrudnionych na umowę zlecenie.

21 kwietnia ostatnia osoba ze stałej załogi DPS-u zakończyła dwutygodniowy okres kwarantanny. Wszyscy pracownicy, jak również pensjonariusze, zostali przebadani na obecność SARS-CoV-2. Zakażenie koronawirusem potwierdzono łącznie u 6 osób, 2 pracownik i 4 mieszkańców. Dwóch podopiecznych zmarło. Wśród tej szóstki znajduje się pacjent „0” z DPS-u, czyli zmarły początkiem kwietnia 62-letni mężczyzna oraz dwie pracownice – opiekunka i pielęgniarka, o zakażeniu których informowaliśmy już w poprzednim wydaniu „Sztafety”. Druga ofiara koronawirusa to 85-letni mężczyzna. Nadal wielu pracowników DPS-u przebywa na zwolnieniach lekarskich. Załoga placówki liczy około 50 pracowników, z czego połowa pozostaje na L4.

Teraz badaniom na obecność koronawirusa poddana zostanie tymczasowa załoga opiekuńczo-medyczna, zarówno wolontariusze, jak i pracujący na umowę zlecenie. Dopiero po uzyskaniu wszystkich wyników do placówki będą mogli wrócić stali pracownicy.

– Dopóki nie będzie czystej sytuacji, nie chcemy wprowadzać naszych pracowników, aby ich nie narażać. Gdybyśmy wprowadzili pracowników i okazaloby się, że mamy jakiś wynik pozytywny wśród tymczasowej załogi, wszyscy, którzy mieliby kontakt z zarażonym musieliby z automatu zostać objęci kwarantanną. Chodzi o to, żeby nie doprowadzić do sytuacji, że zarówno jedni, jak i drudzy nie mogą pracować – wyjaśnia Łukasz Chrzastek, dyrektor Domu Pomocy Społecznej w Stalowej Woli.

Lista wolontariuszy i tymczasowych pracowników została już przekazana do Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Stalowej Woli. Próbkę do badań mogą być pobierane po upływie 7 dni od ostatniego możliwego kontaktu z osobą zakażoną. Mieszkańcy DPS, u których wykryto wirusa, zostali przetransportowani do szpitala w Łąncucie 17 kwietnia.

– Sytuacja jest trudna, bo te osoby, które teraz opiekują się mieszkańcami są tymczasowo, mamy dużo zwolnień lekarskich i będziemy mieć problem z obstawą dyżurów pielęgniarskich. W kwestii opiekunów nie będzie aż takich wielkich trudności, tych opiekunów jest kilkanaście zatrudnionych i większość

jest gotowa do pracy. Prosimy natomiast o zgłaszanie się pielęgniarek i ratowników medycznych, którzy chcieliby u nas podjąć pracę. Poszukujemy pracowników chcących zatrudnić się w DPS w ramach opieki medycznej. W tej chwili z naszego składu mamy do dyspozycji dwie pielęgniarki, a to wystarczy w zasadzie na jednodniowy dyżur – mówi dyrektor DPS.

Obecnie opieka pielęgniarska jest zapewniona, ale niebawem pracujące teraz osoby wrócą do swoich macierzystych placówek, a duchowni do swoich zakonów.

Dom Pomocy Społecznej potrzebuje także wsparcia materialnego – może to być pomoc rzeczowa – środki ochrony osobistej bądź pomoc finansowa. DPS uruchomił specjalny numer konta, na który można wpłacać darowizny: NBS SANBANK nr: 85 9430 0006 0001 0041 2000 0098.

Informacje o potrzebach DPS-u i sposobach udzielania pomocy można znaleźć na stronie internetowej (www.dps.stalowawola.pl) oraz na facebook'u placówki (Dom Pomocy Społecznej im. Józefa Gawła w Stalowej Woli).

– Jak większość Domów Pomocy Społecznej w kraju, tak i my borykamy się z problemami wynikającymi ze stanu epidemicznego oraz walki z COVID-19. Środki do ochrony osobistej i dezynfekcji zużywane są na bieżąco, stąd też zapotrzebowanie na nie jest stałe. Z wielką wdzięcznością przyjmujemy każdy dar, nawet ten najmniejszy – czytamy na stronie DPS-u. **(as)**

ŻABNO. Warszawska centrala IPN przesuwą badania terenowe

Wirus wstrzymał poszukiwania

Zaplanowane na wiosnę tego roku prace Oddziałowego Biura Poszukiwań i Identyfikacji Instytutu Pamięci Narodowej w Rzeszowie na terenie wsi Żabno w gminie Radomyśl nad Sanem, zostały przesunięte w czasie. Decyzja podyktowana jest obecną sytuacją epidemiczną. Badaniom miał zostać poddany teren, na którym w latach 1944-1945 znajdował się obóz NKWD. Nowy termin rozpoczęcia prac nie jest jeszcze znany.

Badaniom ma zostać poddany teren o powierzchni 36 arów. Obszar ten będzie badany w pierwszej kolejności, gdyż został on przeznaczony pod zabudowę. Badania,



FOT. ALEKSANDRA SIOŁ

Uroczystość poświęcenia drewnianego krzyża i tablicy odbyła się 23 sierpnia ubiegłego roku

na zlecenie IPN, ma przeprowadzić firma archeologiczna, mogą one potrwać kilka tygodni.

Obóz NKWD w Żabnie to jeden z kilku obozów śledczo-wydobywczych funkcjonujących na terenie obecnego województwa podkarpackiego. Placówki służyły do prowadzenia śledztw na rzecz trybunału wojennego I Frontu Ukraińskiego. Przetrzytywani byli w nich żołnierze Armii Czerwonej, zatrzymani przez NKWD za różnego rodzaju przestępstwa, obywateli Związku Radzieckiego, którzy walczyli w formacjach niemieckich i zostali schwytani przez Armię Czerwoną oraz Polacy, zarówno członkowie konspiracji niepodległościowej, jak też osoby podejrzewane o współpracę z polskim podziemiem.

Obóz znajdował się na terenie starej szkoły w Żabnie i przyległych do zabudowań gruntów. Cały obszar był otoczony szczelnym płotem

z drutu kolczastego i słomy. Obóz w Żabnie funkcjonował od późnego lata 1944 roku do stycznia 1945 roku. IPN w 2017 roku rozpoczął prace mające na celu odnalezienie i zidentyfikowanie więźniów obozu NKWD, na których wykonano wyrok śmierci. To trzecia podjęta próba odkrycia prawdy o ofiarach sowieckiego obozu.

W sierpniu 2019 roku w sąsiedztwie terenów, na których funkcjonował obóz NKWD, stanął dębowy krzyż. U jego podstawy została położona kamienna tablica, na której widnieje napis: „W tym miejscu sowiecki NKWD w latach 1944-1945 więził Polaków w ziemiankach w nieludzkich warunkach. Pamięci ofiarom komunizmu więzionym i zamordowanym w obozie NKWD w Żabnie. Samorząd Gminy Radomyśl nad Sanem. Żabno 23 sierpnia 2019 roku”.

(as)

krótko

RUDNIK NAD SANEM. Mężczyznę wciągnęła maszyna

Do straszliwej tragedii doszło w środę, 22 kwietnia, w zakładzie pracy na terenie Rudnika nad Sanem. Serwisant, podczas wykonywania rutynowych prac konserwacyjnych, został wciągnięty przez maszynę. Z obrażeniami brzucha, klatki piersiowej oraz nogi natychmiast trafił do szpitala. Do czasu zamknięcia tego numeru „Sztafety” nie udało nam się ustalić, czy odniesione rany zagrażają życiu 53-latkę z Huty Deręgowskiej.

Przed godziną 9 rano, w jednym z rudnickich zakładów przy ulicy Stalowej, pracownik utrzymania ruchu, podczas wykonywania prac remontowych na suwnicy pomostowej na wysokości około 8 metrów, został wciągnięty przez wał napędowy suwnicy. Pracownicy zakładu natychmiast odłączyli zasilanie elektryczne urządzenia i dotarli do poszkodowanego.

W wyniku wypadku 53-letni mieszkaniec Huty Deręgowskiej odniósł obrażenia jamy brzusznej, klatki piersiowej oraz prawej nogi. Był jednak przytomny.

Poszkodowanego zaopatrzonego i zastosowano względem niego tlenoterapię bierną. Następnie, ułożonego na desce ortopedycznej mężczyznę, przygotowano do ewakuacji z wysokości. Przy użyciu strażackiej drabiny mechanicznej, 53-latek został przetransportowany z suwnicy i przekazany załodze karetki. W trakcie działań ratowniczych, koordynator medyczny zadysponował Lotnicze Pogotowie Ratunkowe z Sanoka na miejsce lądowiska, czyli stadion MOSiR w Rudniku nad Sanem, skąd 53-latek trafił do szpitala. **(kb)**

STALOWA WOLA. Skradziono dwa auta dostawcze

W nocy z 1 na 2 kwietnia na terenie firmy Polserwis przy ulicy Ofiar Katynia w Stalowej Woli doszło do kradzieży dwóch pojazdów.

Łupem złodziei padły samochody dostawcze fiat ducato. Właściciel oszacował straty na około 200 tys. złotych. Jak poinformowała sierż. sztab. Małgorzata Kania, rzecznik policji w Stalowej Woli, wciąż trwa ustalanie sprawców i szukanie skradzionych aut. **(kag)**

REGION. Trwa sezon wypalania traw

W okresie wiosennym na naszym terenie cyklicznie odnotowuje się liczne przypadki pożarów mających związek z nielegalnym procederem wypalania traw, trzcinowisk lub pozostałości po zbiorach. W dobie panującej suszy, takie sytuacje zagrażają życiu ludzi i zwierząt oraz niszczą środowisko naturalne.

Wiosenne wypalanie traw często związane jest z chęcią usunięcia niezebranego, ostatniego odrostu trawy. W świadomości zachował się bowiem mit, że wypalanie traw i pozostałości roślinnych poprawi żyzność gleby, zniszczy chwasty oraz zwiększy kolejny plon siana. Nic bardziej mylnego. Wypalenie wierzchniej, najżyźniejszej próchnicznej warstwy gleby, pociąga za sobą obniżenie jej wartości użytkowej nawet na kilka lat.

Od początku 2020 roku na terenie powiatu stalowowolskiego doszło już do 166 zdarzeń związanych z pożarami traw. To o jedno więcej niż w roku poprzednim, co oznacza, że tendencja w wypalaniu nieużytków rolnych na naszym terenie utrzymuje się na tym samym poziomie.

Niechlubny prym w ilości pożarów wiedzie gmina Zaleszany. Kolejne miejsca zajmują gminy Pysznica i Bojanów.

Do tej pory najwięcej kłopotów strażakom sprawiła akcja z 3 kwietnia w Zbydniowie, gdzie spłonęło 30 ha traw i 2 ha łąki. W zdarzeniu udział wzięło 10 zastępów w sile 44 strażaków.

– Zaczęło się od pożaru 2 ha nieużytków, jednak ogień się szybko rozprzestrzenił, ponieważ sprzyjał mu silny wiatr oraz wysokie suche zarośla. Zagrożona była oczyszczalnia ścieków, a dotarcie do frontu pożaru ograniczone było ukształtowaniem terenu, ponieważ brakowało dróg dojazdowych. W większości były to tereny bagniste – mówi st. kpt. Krystian Bąk, oficer prasowy KP PSP w Stalowej Woli.

Najczęstszą przyczyną pożarów traw na naszym terenie jest nieostrożność przy posługiwaniu się ogniem oraz celowe podpalenia.

– Pożary w środowisku przyrodniczym mają dramatyczny przebieg. Bardzo często obejmują dużą przestrzeń, zagrażają życiu i zdrowiu ludzi, giną liczne zwierzęta i ich siedliska, zagładzie ulegają tak cenne dla człowieka pszczoły i ich źródła pożywienia. Wysoka temperatura zabija owady, które w niewidoczny, ale skuteczny sposób, używają glebę. Produkty spalania w postaci dymu, utrudniając widoczność, stają się też przyczyną wypadków na drogach. Każda akcja gaśnicza na rozległych terenach to zaangażowanie wielu strażaków i sprzętu. Strażacy mogą być w tym czasie potrzebni w innych działaniach ratujących życie – apeluje do mieszkańców st. kpt. Krystian Bąk.

Policja przypomina, że wypalanie traw i nieużytków jest karane. W Kodeksie wykroczeń określono za popełnienie takiego czynu karę grzywny do 5 tys. złotych. Jeśli w wyniku pożaru traw dojdzie do zagrożenia życia lub zdrowia ludzi albo zagrożenia mienia w wielkich rozmiarach np. budynków, to osoba odpowiedzialna za wywołanie pożaru może trafić do więzienia nawet na 10 lat.

Rolnicy muszą liczyć się również z sankcjami ze strony Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jeśli gospodarz świadomie wypala grunty rolne, wówczas ARiMR może obniżyć mu kwotę dopłat bezpośrednich aż o 20 proc. Agencja ma również prawo w przypadku np. stwierdzenia uporczywego wypalania traw, pozbawić rolnika całej kwoty dopłat bezpośrednich. **(kag)**

Więcej wiernych w kościołach

Od 20 kwietnia, zgodnie z nowymi wytycznymi sanitarnymi, w kościołach w liturgiach może uczestniczyć więcej wiernych. Ogólna liczba zgromadzonych, nie licząc duchownych, zależy od powierzchni kościoła i określa się ją wg przelicznika: 1 osoba na 15 m kw. powierzchni świątyni.

I tak np. w rozwadowskim klasztorze we mszach św. może uczestniczyć do 22 osób jednocześnie, wierni będą wchodzić przez furtę, wpuszczani przez brata odpowiedzialnego, który przeliczy ilość osób. W kościele pw. Opatrzności Bożej w Stalowej Woli łącznie z przedsionkiem może przebywać 54 osoby, w kościele pw. Trójcy Przenajświętszej 50 osób (górny kościół razem z chórem) i 15 w kaplicy Zmartwychwstania oraz 16 w sali teatralnej.

W konkatedrze w Stalowej Woli ogłoszono, że od 20 kwietnia w każdej mszy może uczestniczyć ponad 100 osób (to jeden z największych kościołów w południowo-wschodniej Polsce), a w parafii św. Floriana limit ten wynosi obecnie 60 osób w kościele Źródło Bożego Miłosierdzia i 20 osób w kościele św. Floriana.

W nizańskiej parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej będzie mogło przebywać jednocześnie 15 osób, natomiast w kościele dojazdowym na osiedlu Moskale 9 osób.

W kościele należy zachować zalecane odstępy (min. 2 m), a w czasie mszy św. obowiązkowo zasłaniaamy twarz maską. Maskę uchylamy tylko podczas Komunii św., którą przyjmujemy na lewą rękę. **(it)**

Pędzlem i dłutem

Z Rzeczycy Okragłej na Wawel

Na wapiennym wzgórzu w centrum Krakowa, najdostojniejszym miejscu historycznym w Polsce, od 1970 r. pracuje prof. Kazimierz Kuczman – historyk sztuki i muzealnik, specjalista w dziedzinie malarstwa polskiego od XVI do XVIII w. oraz malarstwa włoskiego epoki renesansu.

W 2017 r. obchodził jubileusz 70. urodzin i z tej okazji jego współpracownicy z Zamku Królewskiego na Wawelu oraz Uniwersytetu Papieskiego im. Jana Pawła II (UPJPII) w Krakowie uhonorowali go ofiarowanymi mu studiami o znamienym łacińskim tytule „Tendit in ardua virtus” (cnota dąży do rzeczy trudnych). Miałem zaszczyt być zaproszony przez Jubilata na tę uroczystość i z przyjemnością w niej uczestniczyłem. Tam też dowiedziałem się o nim i jego naukowych dokonaniach o wiele więcej, niż sam mi do tej pory opowiedział.

Prof. Kazimierz Kuczman urodził się w Rzeczycy Okragłej (gmina Radomyśl nad Sanem), ukończył liceum ogólnokształcące w Stalowej Woli (obecne LO im. KEN), a potem studiował historię sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim (UJ) w Krakowie. Pomimo że na jedno miejsce przypadało 10 kandydatów, zdał egzamin wstępny i zakwalifikował się na wymarzony kierunek studiów. Zwykły chłopak z radomyskiego Zasania na tak szacownej uczelni w Krakowie? Trudno mu było to sobie wyobrazić w sierpniowych latach epoki gomułkowskiej, ale jednak spełnił swoje wielkie młodzieńcze marzenie.

Przełomowa decyzja

Rzeczycza Okragła swoją obecną nazwę zyskała w XVII w. na skutek kolistej zabudowy wokół zakola rzeczki Łukawica – dopływu Sanu. To właśnie w tej wsi w 1956 r. odsłonięto pomnik naszego wieszczaka narodowego – Adama Mickiewicza, a jego twórcą był ojciec prof. Kuczmana – Józef (1911-1993).

– Ojciec nie miał profesjonalnego wykształcenia artystycznego – wspomina profesor. – Przyuczał się jedynie do malarstwa u przemyskiego malarza Stanisława Kwisa, a rzeźby nauczył się w renomowanej fabryce dzwonów Braci Felczyńskich, pracując tam jako modelarz. W dzieciństwie lubiłem obserwować malowanie przez niego obrazu, kiedy to narysowane niebieską linią kształty wypełniane były barwnymi plamami. Gorzej czułem się po zakończeniu malowania w danym dniu, kiedy musiałem myć przesiąkniętą naftą pędzle i likwidować warsztat.

– Ojciec zaspokajał zapotrzebowanie na obrazy zarówno do kościołów, jak i do prywatnych mieszkań – kontynuuje. – Bohaterami jego dzieł byli: Chrystus wśród apostołów lub modlący się w Ogrójcu, czy też umęczony przy słupie; Jędrzej Matusz wśród gołębików; postacie różnych świętych. Ale zdarzał się także głuszc w lesie. Były to w przeważającej mierze kopie, wśród których największą rangę miała chyba „Matka Boska Częstochowska”, zamówiona przez Polaków z Elizabeth w USA i niesiona tam w czasie pochodu na ulicach podczas polonijnego święta. Dużym przedsięwzięciem była wielka „Golgota”, przesłaniająca ołtarz w naszym kościele parafialnym w Woli Rze-

czyckiej w okresie Wielkanocy. Ojciec malował też wiele portretów, w oparciu o fotografie. Jedynym jego w pełni oryginalnym obrazem świeckim była wielofigurowa kompozycja stworzona po dojściu Gomułki do władzy w 1956 r. Uległ wtedy ogólnej euforii związanej z końcem stalinizmu. Obraz pojechał na jakąś wystawę do Tarnobrzega i już stamtąd nie wrócił.

Ojciec próbował mnie włączyć, na zasadzie ucznia czy też czeladnika, do niektórych prac malarskich, np. tworzenia dekoracji jasełek w Rozwadowie. Ale nie za bardzo mi to wychodziło. Niemal stała obecność w domu farb, sztalug, blejtramów, obrazów i drukowanych obrazków ze świętymi (głównie przedwojennymi), jako wzorów do malowania, wpłynęła jednak na mnie, bo pod koniec szkoły podstawowej samodzielnie rozwijałem rysunek i wybierałem się nawet do liceum plastycznego w Jarosławiu, które mi ojciec w końcu wyperswadował. W liceum ogólnokształcącym doszedłem do wniosku, że artystą jednak nie zostanę i postanowiłem być pośrednikiem między artystami a ich odbiorcami, czyli historykiem sztuki.

Jest uczniem prof. Jerzego Szablowskiego (1906-2003), który jako ówczesny dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu zaproponował mu pracę w Dziale Wydawnictw tychże zbiorów. Propozycja została z wdzięcznością przyjęta przez świeżo upieczoną magistra historii sztuki i stała się swoistą trampoliną do jego dalszych sukcesów naukowych.

Wawelczyk

Prof. Kuczman w Dziale Wydawnictw Zamku Królewskiego na Wawelu przepracował prawie 20 lat, początkowo jako redaktor, a z czasem jako kierownik działu. Przez kolejne 20 lat pracował jako kierownik Działu Malarstwa, Grafiki i Rzeźby.

Dzięki temu został lokatorem Wawelu. Mieszka tam prawie od 26 lat i może się pochwalić wielce prestiżowym adresem: Zamek Wawel 9.

– Niektórzy uważają, że mieszkam z królami w zamku – mówi z uśmiechem. – A ja mam mieszkanie w dawnym szpitalu austriackim! Ten budynek to symbol upokorzenia Wawelu, ponieważ w XIX w. wzniesli go właśnie zaborcy. Obecnie mieszka tu około 40 osób. Pamiętam, że za moich młodzieńczych czasów bywało ich prawie dwie setki. Lokatorem o najdłuższym znanym mi stażu był biskup Tadeusz Pieronek, obecnie już nieżyjący. Mieszkał na wzgórzu przez 47 lat.

Pomimo że to ścisłe centrum miasta, to nie można zamówić takśówki pod dom, ani pójść do sklepu o której godzinie się chce, bo trzeba uwzględniać zamykanie bram przez strażników. Goście przychodzący po zmroku muszą się wylegitymować na portierni, a strażnik wpuści ich dopiero po telefonicznym upewnieniu się, że jest to osoba oczekiwana

na przez danego lokatora. Z okna mieszkania profesor może podziwiać Wisłę, panoramę miasta oraz rzeźbę smoka, pierwszego legendarnego mieszkańca Wawelu.

Najliczniejszą grupę, której urząd kwaterunkowy przydzielił mieszkania na legendarnym wzgórzu, stanowią naukowcy i administracyjni pracownicy Zamku Królewskiego wraz z rodzinami, czyli konserwatorzy zabytków, architekci, elektrycy, hydraulicy, woźni, kierowcy.

– Tak, tak, tu mieszkają zwykli ludzie – objaśnia profesor. – Nie dlatego, że są bogaci jakby się niektórym wydawało. Każdy normalnie płaci czynsz, no i oczywiście, nie mamy możliwości wykupu swoich mieszkań.

Naukowiec i dydaktyk

W 1984 r. mgr Kazimierz Kuczman zdobył stopień doktora na Wydziale Filozoficzno-Historycznym UJ w oparciu o dysertację „Refleksy sztuki włoskiej w polskim malarstwie sztalugowym XVI wieku”. Z kolei w 2006 r. habilitował się na Wydziale Historycznym UJ na podstawie książki „Renesansowe głowy wawelskie”, co dało mu prawo do wykładania i otworzyło drogę do tytułu profesora nadzwyczajnego UPJPII (2012 r.).

– Kasetonowy strop z głowami w Sali Poselskiej, zrekonstruowano według projektu Adolfa Szyszko-Bohusza z 1927 r. – Jego wymowa jest alegoryczna, a głowy przedstawiają osoby różnych stanów: królów, żołnierzy, dworzan. Ze 193 głów przetrwało zaledwie 30. To fenomen w skali europejskiej – podkreśla z dumą profesor. – Do tej pory w swojej muzealnej karierze nie znalazłem niczego podobnego.

Przez wiele lat poświadczał się pracy dydaktycznej. Wypromował blisko pół setki magistrów i licencjatów. W latach 2007-2010 pełnił funkcję kierownika Katedry Historii Kultury i Sztuki Krakowa i Małopolski w Instytucie Kulturoznawstwa WSF-P „Ignatianum”, a od 2009 r. związał się z UPJPII i pracował tam początkowo jako adiunkt z habilitacją w Katedrze Historii Sztuki Nowożytnej w Instytucie Historii Sztuki i Kultury, aby w latach 2012-2016 zostać dyrektorem tegoż Instytutu.

Akuszerek kolekcji Lanckorońskich

Najważniejszym dziełem prof. Kuczmana jako historyka sztuki było pilotowanie opracowania naukowego, a także konserwacji i ekspozycji obrazów włoskich mistrzów i innych dzieł sztuki przekazanych w 1994 r. w Zurychu przez prof. Karolinę Lanckorońską z rodowej kolekcji. Wówczas to Zamek Królewski na Wawelu otrzymał w darze m.in. kolekcję 92 obrazów namalowanych od XIV do XVII w. Wspólnie z prof. Marią Skubiszewską (1930-2011) opracował i wydał naukowy katalog tych dzieł. Dzięki tej pracy stał się nie tylko akuszerem wawelskiej kolekcji, jak mawiano w gronie muzealników, ale



Profesor Kazimierz Kuczman, historyk sztuki, prawdziwy wawelczyk z Rzeczycy Okragłej

także jednym z najlepszych polskich specjalistów w tym zakresie.

Ważnym dorobkiem naukowym prof. Kuczmana jako muzealnika są również dziesiątki not katalogowych, będących często małymi monografiami danego dzieła sztuki oraz setki artykułów zamieszczonych w specjalistycznej prasie i publikacjach. Jest także współautorem stałych ekspozycji na wawelskim Zamku, w tym tzw. Studiola Lanckorońskich zlokalizowanego w wieży Jordance.

Nic też dziwnego, że w hierarchii stanowisk muzealnych, piastuje to najwyższe, czyli kustosa dyplomowanego (od 2001 r.). Został także członkiem Rady Muzeum wawelskiego Zamku (1992 r.) oraz członkiem Komisji Historii Sztuki PAU i jej sekretarzem (1995 r.). Po ukończeniu studiów zapisał się do Stowarzyszenia Historyków Sztuki, a w latach 1985-1989 pełnił funkcję prezesa krakowskiego oddziału.

Za osiągnięcia w muzealnictwie odznaczono go Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta (2005 r.).

Honorowy obywatel

Prof. Kazimierz Kuczman nigdy nie zapominał o rodzinnych stronach. Promował je przy każdej możliwej okazji w swoich pracach naukowych i referatach. Jako członek Rady Muzeum wspierał działalność Muzeum Okręgowego w Rzeszowie (w latach 1998-2002), a potem Muzeum Regionalnego w Stalowej Woli (od 2004 r.).

Ze znanym stalowowolskim regionalistą, ks. Wilhelmem Gajem-Piotrowskim (1924-2017) znał się od dzieciństwa. – Był moim wielkim przyjacielem, mentorem i doradcą w sprawach życiowych oraz naukowych – podkreśla profesor. – To dzięki niemu zostałem współautorem jednego z rozdziałów jubileuszowego albumu „Nadsańska Jasna Górka” wydanego z okazji 80-lecia powstania mojej rodzinnej parafii w Woli Rzezyckiej. Opisałem w nim artystyczną oprawę liturgii.

Podczas kolejnej edycji „Mickiewiczowskiej Majówki”, która odbyła się w maju 2018 r. w Rzeczycy Długiej, radomyski samorząd wyróżnił prof. Kazimierza Kuczmana tytułem Honorowego Obywatela Gminy. Całkowicie zasłużenie.

Kiedyś zapytałem: – Jakie najcenniejsze dzieło sztuki w swoim życiu dotykał pan profesor własnymi rękami? Odparł: – To był obraz Leonarda da Vinci „Dama z łasiczką”.

Przypomnę, że jest to jedno z najcenniejszych muzealiów i jedyne dzieło Leonarda da Vinci w Polsce, które na stałe znajduje się w zbiorach Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. W 2011 r. podczas muzealnej podróży po Europie (Madryt, Berlin i Londyn), zostało ubezpieczone na 300 mln euro, a to przemawia do wyobraźni zwykłego człowieka.

Marek A. Stańkowski

Księża wsparli nizański szpital

Osiem pomp infuzyjnych trafi do Szpitala Powiatowego im. PCK w Nisku. Pieniądze na ich zakup zebrali księża z diecezji sandomierskiej, których wsparł biskup Krzysztof Nitkiewicz.

Zbiórka wśród księży oraz środowisk kościelnych trwała dwa tygodnie. W tym czasie udało się zebrać 140 tysięcy 915 złotych i 25 groszy. Środki te zostaną podzielone pomiędzy dwoma szpitalami. Część zostanie przeznaczona na zakup respiratora dla szpitala w Sandomierzu, pozostałe pieniądze zostaną wydane

na zakup ośmiu pomp infuzyjnych dla Szpitala Powiatowego im. PCK w Nisku.

Biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz, który włączył się w zbiórkę, w specjalnym piśmie podziękował za złożone ofiary.

– Przez ostatnie dwa tygodnie uczestniczyliśmy wspólnie w zbiórce pieniędzy na urza-

dzenia medyczne w związku z panującą epidemią. Ciesząc się z tego, że wzięło w niej udział wiele osób, pragnę wyrazić gorące podziękowanie Biskupowi Edwardowi i naszemu kochanemu Duchowieństwu. Do Kapłanów Diecezji Sandomierskiej dołączyli Księża Sercanie z parafii pw. św. Stanisława w Ostrowcu Świętokrzyskim,

Księża Michalici z parafii pw. św. Wawrzyńca w Nowej Słupi, Siostry zakonne ze Zgromadzeń Córki św. Franciszka Serafickiego, Sióstr Imienia Jezus i Służek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanej. Ofiarę złożyła Akcja Katolicka i niektórzy wierni świeccy – pisze w podziękowaniu bp Nitkiewicz. – Wszystkim Ofiarodawcom z serca błogosławie, obejmując modlitwą Chorych, Lekarzy, Pielęgniarki, Ratowników Medycznych i całą Służbę Zdrowia. (mn)

Nowe laptopy trafią do uczniów z powiatu nizańskiego

70 laptopów za blisko 120 tysięcy złotych trafi w najbliższym czasie do najbardziej potrzebujących uczniów szkół prowadzonych przez powiat nizański. Sprzęt ten zostanie im wypożyczony na okres zdalnej nauki, a po powrocie uczniów do szkół, trafi do placówek.

Szkoły wciąż pozostają zamknięte, a gdy nie odbywają się w nich lekcje, nauczyciele prowadzą nauczanie w formie online. Niestety, nie każdy uczeń posiada swój własny komputer bądź też musi dzielić się nim z rodzeństwem lub pracującymi zdalnie rodzicami. Władze powiatu nizańskiego postanowiły pomóc uczniom i zakupić odpowiedni sprzęt. Aby było to możliwe, powiat nizański złożył wniosek do Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa. Wniosek ten został rozpatrzony pozytywnie, dzięki czemu za sumę 80 tysięcy złotych, zakupionych zostanie 48 laptopów dla najbardziej potrzebujących uczniów szkół prowadzonych przez powiat nizański. Ponadto powiat nizański wygospodarował ze środków własnych blisko 40 tysięcy złotych, za które zakupione zostanie kilka kolejnych sztuk komputerów do nauki zdalnej.

Sprzęt zostanie wypożyczony uczniom na okres zdalnej nauki, co pozwoli na uczestnictwo w zdalnym nauczaniu, realizację programu oraz stały kontakt z nauczycielami i kolegami z klasy. Po powrocie uczniów do szkół pozyskany sprzęt będzie służył wszystkim uczniom danej szkoły.

– Możemy mówić o dużym wsparciu w ramach programu „Zdalna Szkoła”. Gdy tylko pojawiła się okazja do pozyskania takiego grantu, dokonaliśmy rozeznania rynku i opracowaliśmy wniosek. Chcieliśmy, aby sprzęt był zarówno dobry jakościowo, jak i został zakupiony w takich ilościach, aby potrzeby wielu naszych uczniów zostały spełnione. Dlatego też zdecydowaliśmy się zakupić sprzęt także ze środków własnych powiatu nizańskiego. Dzięki temu udało nam się kupić dużą ilość naprawdę dobrych laptopów. Zakupiony sprzęt komputerowy niebawem trafi do tych uczniów, którzy mają najbardziej utrudniony dostęp do zdalnej nauki, a po upływie okresu użytkowania będzie służył szkołom jeszcze przez wiele lat – mówi starosta nizański Robert Bednarz. (kb)

Akcja Żonkile



Także w tym roku, pomimo trudnej sytuacji, uczniowie z RCEZ pamiętali o rocznicy powstania w getcie

19 kwietnia obchodziliśmy 77. rocznicę powstania w getcie warszawskim – największego zbrojnego zrywu Żydów podczas II wojny światowej. Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku także w tym roku aktywnie włączyło się w obchody i wzięło udział w akcji społeczno-edukacyjnej „Żonkile”, organizowanej przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

Już od kilku lat, 19 kwietnia, uczniowie i nauczyciele z Regionalnego Centrum Edukacji w Nisku włączali się w obchody i upamiętniali powstańców z warszawskiego getta.

– Młodzież z RCEZ organizowała wydarzenia, wystawy, brała udział w projekcjach filmowych, uczestniczyła w spotkaniach z historykami Instytutu Pamięci Narodowej, dyskutowała oraz wspólnie wykonywała papierowe żonkile – przypomina Anna Brak, koordynatorka akcji w nizańskiej szkole.

W tym roku było jednak inaczej. W czasach pandemii uczniowie RCEZ postanowili kontynuować tradycję akcji w szkole i przenieść ją do Internetu.

– Wirtualnie oddali pamięć tym, którzy 77 lat temu podjęli walkę o godność i o godne umieranie. Wykonali żonkile z papieru, bibuły, zrobili zdjęcia – dodaje Anna Brak.

Nauczycielka wykonała ze zdjęć kolaże, które zostały następnie umieszczone na szkolnym Facebooku. (mn)

Nizańska Kapela Ludowa dostanie nowe stroje

15000 złotych ze środków Narodowego Centrum Kultury otrzymało Nizańskie Centrum Kultury „Sokół” na zakup strojów ludowych dla Nizańskiej Kapeli Ludowej w ramach programu EtnoPolska 2020.

Nizańska Kapela Ludowa to jedna z kulturalnych wizytówek Niska. Zespół działa od przeszło 45 lat. Kapela popularyzuje i kultywuje tradycje ludowe w naszym regionie. Wymaga to nie tylko zaangażowania merytorycznego, ale także inwestycji pozwalających na dbałość o wizerunek zespołu.

Dlatego też Nizańskie Centrum Kultury „Sokół” postanowiło zainwestować w zakup nowych strojów regionalnych, które pozwolą prezentować tradycje stroju ludowego regionu lasowiackiego, który w połączeniu z tradycjami muzycznymi oraz śpiewaczkami stworzy jedną całość.

– Mamy nadzieję, że już jesienią Nizańska Kapela Ludowa będzie mogła zaprezentować nowe stroje podczas corocznego Koncertu Kapel Ludowych „Na straży tradycji” – informuje dyrektor NCK „Sokół” Alicja Sochacka. (kb)



Dzięki wsparciu z programu EtnoPolska, Nizańska Kapela Ludowa otrzyma nowe stroje

krótko

W Nisku zdezynfekują miejsca użytku publicznego

W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców, władze gminy i miasta Nisko zarządziły dezynfekcję obiektów znajdujących się na terenie Niska oraz jego sołectw. Za kwotę 3 tysięcy złotych gmina zakupiła 480 litrów płynów dezynfekcyjnych. Opryskami zajmuje się Zarząd Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej w Nisku, a dezynfekowane są obiekty takie jak: przystanki na terenie miasta i w poszczególnych sołectwach, ławki na terenie miasta oraz plac targowy. (kb)

Kierowca zabrał zbyt wielu pasażerów

Mandatem zakończyła się kontrola pasażerskiego busa w Zarzeczcu. Kierowca przewoził więcej osób niż zezwala na to przepisy związane z epidemią. W liczącym 16 miejsc siedzących pojeździe podróżowało 10 osób. Pasażerowie mogli kontynuować swą podróż dopiero po podstawieniu przez przewoźnika drugiego busa.

14 kwietnia, policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli pasażerskiego busa na drodze krajowej nr 19 w Zarzeczcu. Pojazd jechał z Rzeszowa do Mińska Mazowieckiego. Bus miał 16 miejsc siedzących, dlatego też zgodnie z przepisami związanymi z epidemią, mógł zabrać jedynie 8 osób. Pojazdem podróżowało jednak 10 pasażerów.

Za nieprzestrzeganie przepisów na kierowcę nałożony został mandat. (kb)

Nisko już należy do Związku Miast Polskich

Gmina i miasto Nisko została włączona do największej organizacji zrzeszającej samorządy miejskie w Polsce. Przystąpienie do Związku Miast Polskich ma pomóc samorządowi w osiągnięciu po tzw. Fundusze Norweskie.

Nisko do Związku Miast Polskich zostało włączone 15 kwietnia. ZMP to najstarsza polska organizacja samorządowa o tradycji sięgającej czasów II Rzeczypospolitej.

– Posiada bogate tradycje międzywojenne. W latach 1917-1939 Związek aktywnie działał na polu lobbingu legislacyjnego, promocji gospodarczej i kulturalnej miast. Prowadził działalność wydawniczą i szkoleniową oraz szeroką wymianę doświadczeń. Współpracował także z podobnymi organizacjami w innych krajach. Po drugiej wojnie światowej działalność Związku Miast Polskich została uniemożliwiona. W pierwszych po wojnie wolnych wyborach lokalnych, 27 maja 1990 r., pojawiła się inicjatywa odnowienia Związku. W ciągu kilku miesięcy, rady blisko 60 miast podjęły uchwały o przystąpieniu do Związku i w styczniu 1991 roku odbył się w Poznaniu – statutowej siedzibie Związku – jego Kongres Restytucyjny – wyjaśnia Adrian Starzomski z Urzędu Gminy i Miasta w Nisku.

Związek Miast Polskich jest największą tego typu organizacją w Polsce, skupiającą 331 miast, w których mieszka ponad 73 procent miejskiej ludności kraju. Jest stowarzyszeniem miast, mającym na celu wspieranie idei samorządu terytorialnego oraz dążenie do gospodarczego i społeczno-kulturalnego rozwoju miast polskich.

– Gmina i miasto Nisko w chwili obecnej współpracuje już z doradcami Związku Miast Polskich przy opracowaniu dokumentacji aplikacyjnej do Programu Rozwój Lokalny, dofinansowanego z Mechanizmu Finansowego Europejskiego Obszaru Gospodarczego i Norweskiego Mechanizmu Finansowego 2014–2021 – dodaje Starzomski.

Program ten dotyczy podniesienia jakości życia mieszkańców średnich oraz małych miast, zwłaszcza takich o pogarszającej się sytuacji społeczno-gospodarczej i co za tym idzie, jest szansą na ich kompleksowy rozwój. Wniosek przedłożony przez gminę Nisko znalazł się na 12 miejscu w kraju, spośród 213 złożonych aplikacji. Oznacza to, że gmina Nisko znalazła się w grupie miast kwalifikujących się do etapu finałowego, w ramach którego przyznawane będą dotacje z Programu Rozwój Lokalny sięgające nawet do 40 milionów złotych.

W ramach wniosku gmina Nisko aplikuje o realizację kompleksowych działań mających na celu pobudzenie miasta do znacznie szybszego i systematycznego rozwoju. W obszarze planowanych działań gmina stawia na zrównoważony rozwój gospodarczy, w oparciu o rozwój terenów inwestycyjnych i turystykę.

Z kolei w ramach strategicznych działań rozwojowych zaplanowano między innymi opracowanie koncepcji i budowę tematycznego parku rozrywki wokół zbiornika retencyjnego w Podwolinie, rozwój i promocję terenów inwestycyjnych, rozwój odnawialnych źródeł energii, budowę i rozbudowę ścieżek rowerowych wraz z wypożyczalnią rowerów, czy eliminację miejsc i barier ograniczających możliwość poruszania się na terenie miasta osobom niepełnosprawnym, osobom starszym i rodzinom z dziećmi.

(mn)

Kibice remontują szpitalne sale

Kibice Klubu Sportowego „Sokół” Nisko z własnej inicjatywy i z własnych środków remontują sale oraz pokój socjalny pielęgniarek ze Szpitala Powiatowego imienia Polskiego Czerwonego Krzyża w Nisku. Wcześniej, w walce z powstrzymaniem epidemii, zbierali niezbędne artykuły dla pracowników i pacjentów szpitala. Dostarczyli również dużą ilość materiałów potrzebnych do produkcji masek.



Kibice nizańskiego „Sokoła” remontują sale miejscowego szpitala

Kibice nizańskiej drużyny po raz kolejny włączyli się w pomoc nizańskiemu szpitalowi. Tym razem nie tylko chcą pomóc w walce z koronawirusem, ale też sprawić, aby pacjenci nizańskiego szpitala mogli kontynuować swój powrót do zdrowia w odświeżonych i świeżo wyremontowanych salach, a pielęgniarki miały komfortowy pokój socjalny.

– W tych trudnych czasach naszym bohaterom należy się pomoc. Robimy wszystko, co możemy, ale niestety, koszty są dość wysokie. Jeżeli nam się uda, to chcemy wyremontować jeszcze więcej szpitalnych sal. Prosimy o wsparcie dla

personelu naszego szpitala. Liczą się nie tylko pieniądze, ale także materiały. Gdyby ktoś chciał wesprzeć naszą akcję lub miał jakiegokolwiek wątpliwości, to bardzo prosimy o kontakt przez nasz Facebook: Sokół Nisko 1919 – Kibice. Każdy kto chce pomóc w naszej akcji, może zgłosić się do nas w wiadomości prywatnej. Potrzebujemy podstawowych materiałów budowlanych, niezbędnych do renowacji oddziału. Jeżeli ktoś chciałby razem z nami przyjść i remontować lub wspomóc nas finansowo również gorąco zachęcamy! Pomóżmy szpitalowi. Nie bądźmy obojętni! – apelują kibice Sokoła. (kb)

Upamiętnili ofiary zbrodni katyńskiej

14 kwietnia w Nisku odbyły się obchody Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W tym roku, z racji wprowadzenia stanu epidemicznego, były one bardzo skromne i ograniczyły się tylko do modlitwy i złożenia kwiatów oraz zapalenia zniczy przed Tablicą Katyńską znajdującą się na frontonie Sanktuarium św. Józefa w Nisku.

Kwiaty i białe-czerwone znicze, w imieniu władz samorządowych i mieszkańców powiatu nizańskiego, przed Tablicą Katyńską złożyli starosta nizański Robert Bednarz i przewodniczący Rady Powiatu Nizańskiego Sylwester Daško. Modlitwę za ofiary zbrodni katyńskiej i ofiary katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem odmówił proboszcz parafii pw. św. Józefa w Nisku, ks. Kazimierz Hara.

– Dotychczas, co roku w kwietniu, władze i mieszkańcy powiatu nizańskiego licznie uczestniczyli w uroczystościach poświęconych tamtym tragicznym dniom. Dzisiaj, ze względu na czas pandemii koronawirusa, stanęliśmy, jak jest to utwierdzone wieloletnią już tradycją, ale tylko symbolicznie – razem z przewodniczącym Rady Powiatu i ks. proboszczem – przed Tablicą Katyńską, by oddać cześć pomordowanym w Katyniu, Koziełsku, Ostaszkowie i wielu innych miejscach Gólgoty Wschodu, oficerom Wojska Polskiego, funkcjonariuszom Policji Państwowej, urzędnikom państwowym, pracownikom sądownictwa i polskiej inteligencji, wśród których byli również synowie Ziemi Nizańskiej. Pamiętamy także o 96 ofiarach katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem, w której zginął Prezydent RP Lech Kaczyński wraz z małżonką, udający się



Kwiaty pod Tablicą Katyńską złożyli: starosta nizański Robert Bednarz (w środku), przewodniczący Rady Powiatu Nizańskiego Sylwester Daško oraz proboszcz parafii pw. św. Józefa w Nisku ks. Kazimierz Hara

do Katynia, by w 70. rocznicę zbrodni wojennej i zbrodni ludobójstwa oddać cześć wymordowanym tam Polakom – mówi starosta Robert Bednarz.

Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej to polskie święto państwowe, obchodzone 13 kwietnia. Ustanowione zostało przez Sejm RP w 2007 roku dla uczczenia pamięci ofiar zbrodni popełnionej

przez NKWD na mocy decyzji naczelnych władz Związku Sowieckiego z 5 marca 1940 r. 10 grudnia 2007 roku Rada Powiatu Nizańskiego III kadencji ustanowiła dzień 13 kwietnia jako Powiatowy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Jest to dzień corocznego hołdu dla ponad 22 tysięcy zamordowanych na Wschodzie Polaków.

(mn)

krótko

Nizański park otwarty dla mieszkańców

20 kwietnia została zniesiona część ograniczeń związanych z wirusem SARS-CoV-2, w tym zakaz wstępu do lasów i parków. Dla mieszkańców Niska i okolic znów otwarty został Park Miejski im. Marii i Oliviera Ressaiguier. Niestety, wciąż nie można korzystać z terenu rekreacyjnego wokół zalewu w Podwolinie.

– W związku ze znoszeniem przez państwo ograniczeń związanych z COVID-19, informujemy, że od 20 kwietnia Park Miejski w Nisku zostaje otwarty. Należy pamiętać, że przebywać na zewnątrz można tylko pod warunkiem zachowania dystansu społecznego i zasłaniania twarzy – przypomina Katarzyna Zybura, dyrektor Zarządu Budynków Komunalnych i Zieleni Miejskiej.

Co istotne, pomimo że park został otwarty dla mieszkańców, wciąż nie można korzystać ze znajdujących się w nim placu zabaw i siłowni terenowej. Te obiekty, podobnie jak boiska, pozostają zamknięte.

Zamknięty dla mieszkańców pozostaje też teren wokół zbiornika wodnego na nizańskiej Podwolinie. Jednakże tam ograniczenie to ma związek nie z epidemią, lecz z prowadzonymi pracami w ramach zadania pn. „Zagospodarowanie zbiornika Małej Retencji na potrzeby społeczne i turystyczne”. Teren wokół zbiornika wodnego na osiedlu Podwolina będzie zamknięty do odwołania. (mn)

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

KSIEGARNIA REGIONALNA

www.ksiegarnia.sztafeta.pl

Jamesz Ogiński

NISKO

HISTORIA • LUDZIE • KRAJOBRAZY

„NISKO HISTORIA, LUDZIE, KRAJOBRAZY”

- Oprawa twarda
- 124 strony
- Papier kredowy
- Pozycja bogato ilustrowana

książka do nabycia w WYDAWNICTWIE SZTAFETA:

ul. 1 Sierpnia 12, VI p., czynne: pon.-pt. 8.00-16.00

☎ 15-810-94-01

Egzaminy ósmoklasistów i matury przełożone na czerwiec

Uczniowie muszą uzbroić się w cierpliwość

Egzaminy uczniów klas ósmych oraz matury odbędą się – tak ogłosił rząd. Kiedy? Najwcześniej w drugiej połowie czerwca. Czy ten termin uda się utrzymać? Na to pytanie nikt w tym momencie nie jest w stanie udzielić odpowiedzi. Pod znakiem zapytania stoi również powrót uczniów do szkół.

Egzaminy ósmoklasisty miały pierwotnie rozpocząć się 21 kwietnia, a matury – 4 maja. Wiele osób słusznie podejrzewało, że tych terminów nie uda się zachować, jednak rząd długo nie podawał żadnych konkretnych informacji, a na dodatek przez Internet przeprowadzono próbne egzaminy, zarówno maturalne, jak i dla uczniów klas ósmych.

Już po egzaminach próbnych

Ministerstwo Edukacji Narodowej przeprowadzenie egzaminów próbnych online uważa za duży sukces. W okresie od 30 marca do 8 kwietnia ponad 1,1 mln użytkowników wygenerowało ponad 15 mln odsłon strony Centralnej Komisji Edukacji (CKE), na której udostępnione były arkusze do próbnego egzaminu ósmoklasisty i maturalnego. W sumie użytkownicy pobrali ponad 7 mln arkuszy. To według dostępnych statystyk rekord, jeżeli chodzi o próbne egzaminy.

Materiały do przeprowadzenia egzaminów dostępne były na stronie internetowej CKE oraz na stronach internetowych okręgowych komisji egzaminacyjnych i stronie MEN. Materiały obejmowały arkusze w wersji standardowej i dostosowane do potrzeb uczniów z nie-

pełnosprawnościami, dlatego każdy chętny mógł spróbować swoich sił, rozwiązując przykładowe zadania.

Jak się jednak okazało, jakoś zaoferowanych przez CKE materiałów, zwłaszcza jeżeli chodzi o egzaminy maturalne, pozostawia wiele do życzenia. Głównie chodzi o fakt, że arkusze, z drobnymi korektami, były znanymi przez uczniów egzaminami z lat ubiegłych.

– Arkusze próbnych matur były dublami z lat poprzednich, więc nasi uczniowie, którzy przystąpili do egzaminu, poradzi sobie z zadaniami bez problemu. Po sprawdzeniu przez nauczycieli większość z nich dostało oceny bardzo dobre. Dlatego uważam, że ten egzamin nie był miarodajny, ale zawsze była to jakaś forma powtórzenia materiału, a jak wiadomo ćwiczeń nigdy za wiele – mówi Agata Krzek, dyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 w Stalowej Woli.

Co dalej z egzaminami?

8 kwietnia premier Mateusz Morawiecki poinformował o przeniesieniu egzaminów ósmoklasisty oraz matur na czerwiec. Konkretnych terminów jeszcze nie ma, ale przynajmniej wiadomo, że plany są na drugą połowę czerwca.

– O dokładnej dacie poinformujemy trzy tygodnie przed nimi – zapowiedział premier. Wszystko zależy od tego, jak będzie rozwijać się sytuacja epidemiologiczna.

– Egzamin maturalny, tak samo jak egzamin zawodowy, musi się odbyć, bo to jest świadectwo dojrzałości, które przyda się absolwentom w dalszej karierze. Przesunięcie terminu, biorąc pod uwagę obecne warunki, moim zdaniem było konieczne. Jedynie przy maturach można by się zastanowić, czy koniecznie muszą być przeprowadzone matury ustne, które tak naprawdę nie mają znaczenia przy naborze na studia – mówi Eliza Walicha, prezes zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego Oddział w Stalowej Woli.

Natomiast jeżeli chodzi o egzaminy uczniów klas ósmych, to według Elizy Walichy, ten problem można rozwiązać w zupełnie inny sposób.

– Moim zdaniem egzaminy ósmoklasistów mogłyby być w ogóle odwołane. To nie jest tak bardzo liczny rocznik, że bez egzaminu uczniowie mieliby problem z dostaniem się do szkoły średniej. Nie wiem czy jest też sens, żeby ci młodzi ludzie byli w tej chwili tak zestresowani, bo tak naprawdę nie

wiedzą jeszcze kiedy będą mogli usiąść do testów. Myślę, że też wielu rodziców ma duże obawy, jak to dalej będzie. Dlatego tak naprawdę wydaje mi się, że nie byłoby dużej szkody dla uczniów, jeśli by te egzaminy się nie odbyły, tym bardziej, że w szkołach średnich można przyjmować uczniów na podstawie świadectwa. Jest też wiele innych sposobów, żeby dokonać weryfikacji przy naborze. Gdyby do danej szkoły było naprawdę dużo kandydatów, to zawsze można zorganizować dodatkowe egzaminy w szkołach, czy wziąć pod uwagę punkty uzyskane podczas różnych olimpiad, czy za świadectwa z paskiem. Ale tak naprawdę te rozwiązania powinny się już gdzieś pojawić, bo ta niepewność jest bardzo męcząca i stresująca, zarówno dla uczniów, rodziców, jak i nauczycieli – dodaje Eliza Walicha.

Konkretnych rozwiązań jednak w dalszym ciągu brak. Na wtorkowej (tj. 21 kwietnia) konferencji prasowej minister edukacji Dariusz Piontkowski podkreślił, że jest jeszcze za wcześnie, by mówić o konkretnych terminach egzaminów. Jak wskazał, nie jest planowane przeprowadzenie egzaminów w maju, ale „być może na początku czerwca będzie to już możliwe”.

– Postaramy się przedstawić za kilka, kilkanaście dni taki harmonogram, który według nas mógłby być zrealizowany, ale on jest oczywiście uzależniony od rozwoju epi-

demii w Polsce – powiedział minister.

Przypomniał również, że wraz ze zmianą terminu egzaminów musi także ulec zmianie kalendarz rekrutacji do szkół średnich i szkół wyższych.

Kiedy do szkoły?

W pierwszych założeniach uczniowie mieli wrócić do szkolnych ławek po świętach wielkanocnych. Władze poinformowały jednak, że szkoły, przedszkola, żłobki i uczelnie będą zamknięte dłużej – do 26 kwietnia.

Jak zapowiada minister edukacji, prawdopodobnie zapadnie decyzja o kolejnym przedłużeniu zamknięcia szkół.

– Pod koniec tygodnia ogłosimy co dalej ze szkołami. Wydaje się, że na chwilę obecną raczej będzie decyzja o kolejnym przedłużeniu zamknięcia szkół działających w formie tradycyjnej, natomiast, czy uda się, żeby uczniowie wrócili do szkół przed zakończeniem zajęć dydaktycznych? Możliwe. Ale to oczywiście zależy od tego, co będzie dalej działo się z epidemią – poinformował 21 kwietnia Piontkowski.

Jednak w związku z koniecznością uruchomienia gospodarki, rząd przymierza się do warunkowych powrotów uczniów do szkół. W pierwszej kolejności zostałyby otwarte placówki opieki nad najmłodszymi dziećmi, czyli żłobki i przedszkola.

(kag)

W obliczu rozporządzenia krajowego, wycofali uchwałę miejską

Scysja o maseczki

Stalowowolscy rajcy uchylili uchwałę w sprawie nakazu używania maseczek ochronnych na twarz na terenie miasta Stalowej Woli. Głosowanie nad uchwałą poprzedziła burzliwa dyskusja.

– Wniosek o uchylenie ma związek z przyjęciem rozporządzenia krajowego regulującego nakaz zasłaniania twarzy i nosa w miejscach publicznych. W związku z tym, że rozporządzenie krajowe, zgodnie z hierarchią aktów prawnych w Polsce, ma rangę wyższą niż prawo lokalne tworzone przez wysoką radę, nasza uchwała lokalna staje się bezprzedmiotowa – wyjaśnił prezydent Lucjusz Nadberezny.

Na poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej rajcy przyjęli uchwałę uchylającą uchwałę podjętą 8 kwietnia 2020 roku w sprawie nakazu używania maseczek ochronnych na twarz na terenie miasta Stalowej Woli. Ten krok był konieczny ze względu na to, że 9 kwietnia, podczas wspólnej konferencji z premierem Mateuszem Morawieckim, minister zdrowia Łukasz Szumowski ogłosił nowe zasady dotyczące zasłaniania twarzy w przestrzeni publicznej. Omawiana wówczas regulacja obowiązuje od 16 kwietnia.

Podczas dyskusji radny Dariusz Przytuła pytał o bieg prawny uchwały, którą rada podjęła 8 kwietnia. Radna Renata Butryn podkreślała, że na poprzedniej sesji sugerowała, aby zastąpić uchwałę naka-

zującą noszenie maseczek apelem do mieszkańców

– Przejawilibyśmy troskę, a razem budowalibyśmy takie poczucie wspólnoty. Przyjmując tak restrykcyjną uchwałę, relację wsparcia, przerodziłoby się w relację władzy – „ja ci daję maseczkę, a ty masz robić co ci każe i to pod kątem sankcji prawnych” – mówiła radna Butryn. Dodała, że w ten sposób ograniczone zostały prawa i wolności mieszkańców miasta. Radna odniosła się także do wypowiedzi prezydenta cytowanej przez jeden z lokalnych portali, która brzmiała tak: „w momencie gdy decyzja krajowa została wydana, jako prezydent nie wykonałem uchwały Rady Miasta, nie ogłosiłem jej w Biuletynie Informacji Publicznej ani w Dzienniku Urzędowym Województwa Podkarpaciego”.

– To jest niewypełnienie swoich obowiązków. Pan ma obowiązek taką uchwałę, czy ona jest zasadna, czy nie, przesłać do urzędu wojewódzkiego. Zakładam, że nawet jeśli ona została przesłana, nie została opublikowana, pewnie wojewoda uznał, że ma wady prawne, albo jest po prostu już bezzasadna – mówiła radna Butryn. Na koniec

stwierdziła, że nie zgłasza nad uchycieniem uchwały z dnia 8 kwietnia, bo nie chce brać udziału w tworzeniu czegoś, co jest iluzją prawa.

Radna Agata Krzek zaznaczyła, że na sesji po raz kolejny odbywa się dyskusja o niczym, bo od początku prezydent informował, że w razie odgórnej regulacji prawnej w tym zakresie miejska uchwała nie będzie miała racji bytu.

– Też mam takie wrażenie, że dyskusja jest zupełnie o niczym. W momencie kiedy wydane zostało rozporządzenie krajowe, nasza uchwała stała się bezprzedmiotowa i należało ją wycofać z obiegu prawnego i takie kroki podjąłem – mówił prezydent.

Dodał, że treść uchwały uchylającej została uzgodniona z nadzorem prawnym wojewody. Obie zaś uchwały, zarówno ta wprowadzająca nakaz, jak i ta uchylająca, zostaną opublikowane łącznie.

Za przyjęciem uchwały uchylającej głosowało 18 radnych, jeden radny – Dariusz Przytuła – wstrzymał się od głosu, radni Renata Butryn i Andrzej Szymonik nie wzięli udziału w głosowaniu. Dwoje radnych – Maria Chojnacka i Mariusz Bajek – byli nieobecni.

(as)

Już 104 osoby na Podkarpaciu pokonały COVID-19

Rośnie liczba osób, które wyzdrowiały z chorobą COVID-19 powodowaną przez koronawirusa SARS-CoV-2. Na Podkarpaciu, spośród 271 osób, u których potwierdzono koronawirusa, wyzdrowiały już 104 osoby.

Mimo, iż niemal codziennie Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Rzeszowie podaje informacje o kolejnych zakażonych koronawirusem osobach, płyną z jej strony też dobre wiadomości. Z dnia na dzień przybywa osób, które wyzdrowiały. Tylko we wtorek, 21 kwietnia, poinformowano, że wyzdrowiało 14 osób, a u czterech nowych osób wykryto zakażenie.

W środę, 22 kwietnia, rzeszowska WSSE przekazała, że dotąd koronawirusa potwierdzono u 271 osób. W tym w powiecie leżajskim SARS-CoV-2 wykryto u 37 osób, spośród których 15 wyzdrowiało. Na ziemi niżańskiej wirusem zakażyło się dotąd 8 osób, z których 6 jest już zdrowych. W powiecie stalowowolskim odnotowano dotąd 26 zachorowań i jedno wyzdrowienie, zaś w tarnobrzeskim 41 zachorowań. Tu wyzdrowiało jak dotąd 19 osób.

Wiele osób wciąż przebywa na kwarantannie. W całym województwie jest ich 4862. Z kolei pod nadzorem pozostaje 87 osób. po-

wiecie leżajskim pod nadzorem jest 21 osób, zaś 257 w kwarantannie. Na terenie powiatu niżańskiego w kwarantannie przebywa 160 osób, nie ma za to osób objętych nadzorem. W powiecie stalowowolskim nadzorem objętych jest 12 osób, a kwarantanną 207, zaś w powiecie tarnobrzeskim 19 osób jest pod nadzorem, a 185 w kwarantannie.

Warto dodać, że przed kilkoma dniami na Podkarpaciu uruchomiono dwa izolatoria, do których będą kierowane osoby z podejrzeniem COVID-19, które czekają na swój wynik oraz takie, które mają wynik potwierdzony, a nie wymagają hospitalizacji. Pierwsze izolatorium, które może przyjąć 125 pacjentów, powstało w Łańcucie i jest zlokalizowane w pobliżu szpitala jednoimiennego, w Bursie Szkolnego Schroniska Młodzieżowego. Drugie utworzono w Klinicznym Regionalnym Ośrodku Rehabilitacyjno-Edukacyjnym w Rzeszowie. Obiekt ten jest przeznaczony dla 66 osób.

(mn)

Wezwani do śmiechu w czasach pandemii

Z żartem na wirusa

Czy światowa epidemia koronawirusa zdegradowała urząd prezydenta Stalowej Woli do rangi burmistrza oraz zmieniła zasady polskiej ortografii? Na razie jeszcze nie, ale była okazją m.in. i do takich zabawnych sytuacji, jakie przynosiło nam i ciągle przynosi życie w czasach światowej zarazy. Nie mówiąc już o tysiącach memów, filmików, kawałów i rozmaitych żartów z tej ponurej korona-rzeczywistości zalewających Internet. Bo nawet w warunkach globalnej pandemii jedno pozostało bez zmian: śmiech to zdrowie.

Burmistrzem Stalowej Woli prezydent Lucjusz Nadbereżny został więc 4 kwietnia w relacji Polsatu News o wielkim odkażaniu naszego miasta za pomocą potężnej korona-armaty. No cóż, wielki był to temat i równie wielka pomyłka, bo nawet jeśli Stalowa Wola dalej się będzie tak wydłubniać jak obecnie, to w świetle prawa „prezydenckim” miastem pozostanie.

Windą do błędu, wezwani na kanapę

Ortograficzny błąd (pojedynczo zamiast pojedynczo) pojawił się natomiast na kartkach rozklejonych w połowie marca w stalowowolskich wieżowcach administrowanych przez Spółdzielnię Mieszkaniową, z apelem o „pojedyncze” właśnie korzystanie z wind w czasie epidemii koronawirusa.

Autora/autorkę można jednak odrobinę usprawiedliwić, gdyż w wymowie ustnej dopuszczalna jest i miękka forma z „n”. Dodajmy także, iż kartki z błędnym zapisem szybko poprawiono, zaklejając białym kawałeczkiem papieru ów niepotrzebny znaczek nad „n”. Oczywiście, zaklejano je pojedynczo, w środku wind i na zewnątrz.

Całkiem poważnym poczuciem humoru wykazały się z kolei władze Stalowej Woli, umieszczając na terenie miasta banery zachęcające do pozostawania w domu w czasie epidemii.

– Twoi przodkowie zostali wezwani na wojnę! – krzyczy napis. I żartobliwie przypomina obok o nie wychodzeniu z domu bez potrzeby: – Ty zostałeś wezwany do siedzenia na kanapie! Takie trudne?

W świecie kawałów i memów

Na pandemię koronawirusa Internet zareagował błyskawicznie tysiącami memów, filmików, żartów itd. Bo choć zdajemy sobie sprawę z skali zagrożenia, to potrafimy też podejść do niego z dystansem i trochę oswoić humorem. Tak całkiem na poważnie trudno by zresztą było znieść pozostawanie w domach czy kwarantannie. Żarty z koronawirusa są też krzywym zwierciadłem, w którym odbijają się społeczne



14 marca Lidia Bogaczówna radziła na FB: – Polecam także twarżową maseczkę na wypadek nieprzewidzianego dzwonka u drzwi

stereotypy i zapowiedzi zmian, jakie wywoła pandemia. A dowcipy o koronawirusie są jak każde inne: bywają wyrafinowane i proste, absurdałne i do bólu rzeczywiste.

– Dostałem mnóstwo takich memów, i wiele z nich mnie bawi. Ktoś jeździł konno na odkurzaczu, ktoś inny ustawiał swoim kotom tor przeszkód ze zgromadzonych na zapas rolek papieru toaletowego. Krakowska aktorka, Lidka Bogaczówna (notabene, pochodząca z Rudnika nad Sanem – red.), prawie codziennie dodaje na swoim Facebooku filmy, w których odgrywa jakieś sceny z kwarantanny. W jednym z nich strojnę ubrana razem z koleżanką wybiera się na spektakl operowy, który rozgrywa się w... jadalni przed ekranem laptopa. Dowcip pozwala nam zdystansować się do rzeczywistości, rozładować sytuację. Nam.



A w taki sposób Stalowa Wola wzywa do pozostania w domu

Trzeba jednak pamiętać, że inni nie muszą mieć tak samo. Dlatego żartując, zawsze warto myśleć o odbiorcy naszego żartu. Uważajmy, żeby żart nie stał się plotką, a następnie fake newsem, żeby ta druga osoba nie wzięła go za prawdę i w międzyczasie nie podała dalej – mówi Wojciech S. Woźniak, ekspert od savoir-vivre'u i autor książek na ten temat.

Zakończymy więc nasze nie-poważne rozważania o koronawirusie dowcipem „przyszłościowym”. Dzwoni podekscytowany znajomy z Pekinu i mówi: – Nie bierzcie COVID-19, we wrześniu wypuścimy już nową wersję COVID-20!

Stanisław Chudy



Czyżby znajomość ortografii była w tym przypadku na trójkę?



Prezentując w wielkanocnym numerze „Sztafety” rodzimy mural z zającem w maseczce, wspomnieliśmy o wielkiej masce, w jaką ubrano rzeźbę „Eros bendato” (Eros spętany) autorstwa Igora Mintoraja, zainstalowaną w 2005 r. na krakowskim Rynku. A oto ona



Na harcerzy można liczyć

Hufiec Lasowiacki ZHP Stalowa Wola włączył się w akcję pomocy osobom, które ze względu na podeszły wiek i zdrowie muszą pozostać w domu. Oprócz robienia zakupów i pomocy w przygotowywaniu posiłków, szyją też maseczki ochronne.

Harcerze służbę wpisana mają w statut. Nie dlatego podejmują się jednak pomocy innym. Pomagają, ponieważ wiedzą i czują, że tak trzeba, że są osoby, które na nich liczą, a mundur zobowiązuje. Harcerstwo to nie tylko nauka szyfrów, gitara, bieganie po lesie czy nawet udział w uroczystościach patriotyczno-religijnych. A wychowanie patriotyczne to nie tylko opiewanie bohaterów zrywów narodowych i składanie wiązanek w miejscach pamięci. Wychowanie patriotyczne to podanie ręki w potrzebie tym, którzy tego potrzebują.

– W czasie kwarantanny harcerze i instruktorzy z 5. Szczepu Harcerskiego „Brzask” z Zaklikowa dalej czynnie pełnią służbę dla młodzieży i bliźnich w tych niecodziennych czasach. Harcerze bez wahania od pierwszych dni szyją maseczki i zaopatrują w nie najbardziej

potrzebujące instytucje w gminie. Pełnoletni instruktorzy pełnią opiekę nad osobami starszymi oraz harcerskimi seniorami. Wsparli gminę w zorganizowaniu harcerskich kanadyjek (łóżek składanych) i materacy do pomieszczeń kwarantannowych w Zaklikowie. Kadra instruktorska wraz z wędrownikami są dostępni dla harcerzy w kwestii pomocy z lekcjami. Wśród młodzieży promowane są kampanie #zostańwdomu, #nieklammedyka, a kadry drużyny prowadzą zbiórki dla młodzieży przez Internet. W czasach, które nastały warto pomagać sobie nawzajem, po raz pierwszy możemy zrobić coś dobrego dla bliźnich nie robiąc nic, więc zostaliśmy w domach i pomagamy. Czuj! – mówi Diana Mróz, samarytanka, przyboczna 75. DH „Watra”.

W Stalowej Woli jak zawsze niezawodna okazała się 54. Stalowowska Drużyna Harcerska im. ppor.

Bronisława Kochana, która od razu włączyła się do służby potrzebującym.

– W naszej drużynie oprócz drużynowego i dwóch zamiejscowych instruktorek są sami nieletni. Nawiazaliśmy jednak od razu kontakt ze stalowowskim MOPS-em i włączyliśmy się w służbę dla potrzebujących. Otoczyliśmy opieką dwie starsze panie, które mogą liczyć na nas przy zrobieniu zakupów, odebraniu leków z apteki bądź wyniesieniu śmieci. Zaproponowaliśmy też pomoc naszym seniorom harcerskim i Sybirakom. Oferowaliśmy też pomoc kombatanom, lecz nimi zaopiekowali się żołnierze z Niska. Młodszy harcerze również pełnią służbę w swoich domach. Pomagają rodzicom przy przygotowywaniu posiłków, przy porządkach lub opiekują się młodszym rodzeństwem, niektórzy odkrywają swoje talenty kulinarne. Służba można



Podczas epidemii harcerze świecą przykładem nie tylko jeżeli chodzi o pomoc drugiemu człowiekowi, ale też przypominają o przestrzeganiu zasad bezpieczeństwa

też nazwać przestrzeganie przepisów i nie wychodzenie z mieszkań, częste mycie rąk oraz pilne odrabianie zdalnych lekcji. Z pewnością, gdy epidemia minie, przybędzie na rękawach sprawności. Ja nie mam nic przeciwko temu. Życzę sobie i

harcerzom żebyśmy spotkali się już wkrótce – oczywiście, kiedy to będzie możliwe – na zbiórce. Zadbajmy o swoje i innych zdrowie, żebyśmy mogli spotkać się wszyscy – mówi drużynowy, phm. Zbigniew Partyka. (kag)

Zaskakująca procesja

W tym roku Święta Wielkanocne wyglądały inaczej niż w poprzednich latach. Nie odbyło się święcenie pokarmów, kościoły podczas Triduum Paschalnego świeciły pustkami. W Stalowej Woli nową formę przybrała też procesja rezurekcyjna, której celem jest obwieszczenie światu nowiny o Zmartwychwstaniu Chrystusa.



Ksiądz Mieczysław Kucel błogosławi mieszkańców Stalowej Woli

Ze względu na zakaz zgromadzeń (w kościołach mogło przebywać maksymalnie 5 osób, w przestrzeni publicznej 2 osoby) proboszcz parafii Trójcy Przenajświętszej ksiądz Mieczysław Kucel, wyruszył wraz z Najświętszym Sakramentem ulicami miasta Stalowej Woli. Kapłan jechał w specjalnie przygotowanym do tego wozie strażackim OSP Stalowa Wola – Osiedle

Charzewice. W dłoniach trzymał monstrancję z Najświętszym Sakramentem i wykonywał znak krzyża.

Mieszkańcy pozytywnie przyjęli ideę błogosławieństwa na ulicach miasta. Kto tylko mógł, ten wyszedł na balkon, aby duchowo połączyć się w radości świętowania Zmartwychwstania Pańskiego.

(kag)

Pokazują swoją twórczość w sieci

Artyści nie mają lekko w czasie epidemii. Koncerty, imprezy, wystawy i spotkania zostały odwołane. Wszystkie instytucje kultury pozostają zamknięte. Jednak nie zapominają oni o widzach i swoją twórczość przenoszą do rzeczywistości wirtualnej w ramach zasady „zostań w domu”.

Od ponad 10 lat w MDK w Stalowej Woli działa pracownia plastyczna. To miejsce spotkań ludzi, których łączy pasja i radość tworzenia. Chociaż z powodu izolacji pracownia pozostaje pusta, uczestnicy zajęć nie przestają tworzyć. Ich prace można oglądać za pośrednictwem Facebooka Miejskiego Domu Kultury.

– Zaczęła działać internetowa galeria prac uczestników zajęć plastycznych i słuchaczy UTW Miejskiego Domu Kultury w Stalowej Woli. Co jakiś czas będziemy dodawać i publikować stworzone w czasie kwarantanny obrazy, rysunki i grafiki. Zachęcam do śledzenia i podziwiania – mówi prowadząca warsztaty Agata Magdziak.

Na zdjęciu „Koronawirus 2020”, obraz autorstwa Anny Curyło, dzieło jak najbardziej na czasie. (kag)



„Booktalking” online

Biblioteka Pedagogiczna w Tarnobrzegu Filia w Stalowej Woli zaprasza do udziału w kolejnej edycji konkursu „Booktalking, czyli pięć minut o książce”. Tym razem jednak konkurs odbędzie się w zupełnie nowej formie. Czytelnicza rywalizacja przeniosła się do sieci.

Booktalking to krótkie zareklamowanie książki. Nie jest to streszczenie ani recenzja, ale raczej przedstawienie bohaterów, fabuły czy też kilku scen z książki w taki sposób, by słuchacz chcieli sięgnąć po nią i przeczytać ją samodzielnie. Booktalking to również dzielenie się ze słuchaczami swoim entuzjazmem do książek i zachęcanie do czytania dla przyjemności. Główną zasadą prezentacji książek metodą booktalkingu jest nieujawnianie wszystkich informacji o książce, ale uwzględnianie tylko „kuszących” fragmentów.

Uczestnik konkursu może wybrać jeden ze stylów booktalkingu, tj. streszczenie fabuły, zaprezentowanie głównego bohatera, przedstawienie tylko jednego epizodu, oddanie nastroju bądź wszystkie style połączyć w jednej prezentacji. Wypowiedź ucznia nie może przekroczyć 5 minut. Konkursowicz prezentuje wybraną przez siebie książkę.

Konkurs skierowany jest do mieszkańców powiatów: stalowowskiego, niżańskiego i tarnobrzęskiego. W tej edycji warunkiem uczestnictwa w konkursie jest dostarczenie krótkiego filmu (5–10 min) w jednym z formatów: AVI, MP4, MKV,

FLV, WMV, MOV, wypełnionej karty zgłoszenia do konkursu wraz z oświadczeniem o wykorzystaniu danych osobowych uczestnika na potrzeby organizatora, podpisane przez uczestnika, rodzica lub prawnego opiekuna. Film należy umieścić na dysku sieciowym, np. OneDrive, Dropbox, dysk Google, udostępnić go i przesłać link na adres mailowy Biblioteki Pedagogicznej w Tarnobrzegu Filii w Stalowej Woli: stwola@pbw.org.pl wraz ze skanem karty zgłoszenia oraz oświadczeniem.

Rozstrzygnięcie konkursu i opublikowanie na stronie internetowej Biblioteki Pedagogicznej w Tarnobrzegu listy nagrodzonych osób odbędzie się 21 maja. Na zwycięzców czekają nagrody rzeczowe.

Szczegółowe informacje dostępne pod numerem telefonu: 15 842 05 65.

(kag)

ODESZLI DO WIECZNOŚCI



Stanisław Bis, żył 62 lata, zm. 8.04, p. 20.04 w Stalowej Woli
Julian Franciszek Olszówka, żył 83 lata, zm. 10.04, p. 15.04 w Kurzynie
Honorata Niemiec, żyła 90 lat, zm. 14.04, p. 17.04 w Stalowej Woli
Stefania Papaj, żyła 81 lat, zm. 15.04, p. 17.04 w Stalowej Woli
Alicja Pokorska, żyła 53 lata, zm. 15.04, p. 21.04 w Stalowej Woli
Władysław Bilski, żył 87 lat, zm. 16.04, p. 17.04 w Stalowej Woli
Marek Rzeźnik, żył 49 lat, zm. 16.04, p. 18.04 w Pysznicy
Ryszard Czajka, żył 62 lata, zm. 17.04, p. 21.04 w Stalowej Woli
Eugenia Górecka, żyła 72 lata, zm. 17.04, p. 22.04 w Rozwadowie
Wiesław Ludwikowski, żył 70 lat, zm. 18.04, p. 23.04 w Stalowej Woli
Jan Kwiatkowski, żył 84 lata, zm. 18.04, p. 24.04 w Stalowej Woli
Ewa Olszowy, żyła 69 lat, zm. 19.04, p. 21.04 w Stalowej Woli
Kazimiera Małysa, żyła 82 lata, zm. 19.04, p. 22.04 w Rozwadowie
Jan Krawczyk, żył 81 lat, zm. 19.04, p. 22.04 w Stalowej Woli
Krzysztof Kruk, żył 61 lat, zm. 19.04, p. 24.04 w Stalowej Woli
Franciszek Gruszczyński, żył 66 lat, zm. 20.04, p. 22.04 w Stalowej Woli
Zofia Dąbek, żyła 56 lat, zm. 20.04, p. 22.04 w Stalowej Woli

Był sztetl Ulanów...

W naszym regionie przed ostatnią wojną największe skupiska ludności żydowskiej znajdowały się w Rozwadowie i Ulanowie. W tych obu miastach bywały okresy, że ludność żydowska osiągała nawet ponad 70 proc. całej populacji. Dziś w obu miastach Żydów już nie ma, zostały po nich niewielkie ślady. Zachowały się budynki, o których przeciętny mieszkaniec nie wie, że kiedyś w nich żyli Żydzi.

Najbardziej widocznym śladem żydowskiej obecności w naszym regionie jest kirkut w Ulanowie i drugi kirkut, opuszczony, w Krzeszowie. Żydowskiego cmentarza w Rozwadowie już nie ma, jego teren zajęły tory kolejowe ułożone przez Niemców w czasie rozbudowy rozwadowskiego węzła kolejowego na przełomie 1943 i 1944 roku. Ulanowski kirkut, czyli żydowski cmentarz, jeszcze staraniem byłego burmistrza miasta Andrzeja Bąka został odrestaurowany, teraz mimo braku pomocy ze strony żydowskiej, obecny burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz uporządkował żydowską nekropolię.

Najbogatsi mieszczenie

Sztetl Ulanów, miasto uchodzące za żydowskie, liczyło przed wybuchem wojny około 2,5 tysiąca mieszkańców, z których mniej niż 70 proc. było Żydami. Andrzej Potocki, autor książki o Żydach w Podkarpackiem podaje, że wtedy mieszkało w Ulanowie 2200 Żydów, co stanowiło 56,5 proc. ludności tego miasteczka. Natomiast kościelne dane demograficzne mówią, że przed wybuchem wojny na obszarze parafii ulanowskiej żyło 700 Żydów, natomiast w samym Ulanowie 1770 Polaków, nie licząc grekokatolików i innych wyznań. W skład parafii wchodziły ponadto Wólka Tanewska i Dąbrowica, wsie, w których ludności pochodzenia żydowskiego była znikoma liczba.

W Ulanowie, mieście u zbiegu Tanwi i Sanu, Żydzi opanowali niemal całkowicie handel, mieli aż 60 sklepów, zaliczali się do najbogatszych mieszczań, zajmowali domy przeważnie w rynku i przy głównych ulicach. Tadeusz Kumik, ulanowski dziennikarz, pamiętający przedwojenne czasy, pisał w swojej książce o Ulanowie, że Żydzi, *chcąc podporządkować sobie główne ulice, przeciągali w poprzek tychże druty, tzw. „pacierze” na niewielkiej wysokości. Kiedy przechodziła procesja z chorągiewkami z parafialnego kościoła do kościoła św. Trójcy, a było to na odpust św. Trójcy, w czasie pogrzebów, chorągwie musiały się pochylać, a tym samym jakby kłaniać się tym „drutom-pacierom” i nic w tym dziwnego, że młodzież katolicka, pełna temperamentu, te druty na głównych ulicach zrywała.*

W nieludzkich warunkach

Gdy we wrześniu 1939 r. do Ulanowa weszli niemieccy żołnierze, Żydzi uznali, że przyszedł na nich czas. Polakom mówili, że *jutro kolej na was*. Wkrótce jednak sytuacja się odmieniła, Zasanie zajęły sowieckie wojska, Ulanów także. Komuniści i Żydzi witali Sowietów z entuzjazmem, były kwiaty, a nawet w nieodległym Jarocinie sowiecką Czerwoną Armię witano triumfalną bramą. Dla zdecydowanej większości Polaków Rosjanie byli najeźdźcami. Już we wrześniu 1939 roku Niemcy wypędzali Żydów z tobołami, pieszo z Rozwadowa, Niska, Rudnika za San, do ustalonej przez Sowietów i Niemców sowieckiej strefy okupacyjnej. Odbijało się to wręcz

w nieludzkich warunkach. Pędzili ich za San, gdy tereny tamte jeszcze nie zostały zajęte przez Sowietów. Niemcy chcieli przerzucić do sowieckiej strefy jak największą liczbę Żydów. Akcja ta trwała aż do początku października. Kronikarz rozwadowskiego klasztoru zapisał pod datą 2 października 1939 r.: *Na rynku ujrzałem przed ratuszem gromadę Żydów z tobołami zbitych w jedną kupę. Jakiś podoficer, ujrzawszy mnie idącego wprost trotuarem skierować mnie chciał do gromady Żydów, dopiero moje i obecnych koło niego paru osób zapewnienia, że nie jestem Żydem, lecz zakonikiem, zdołały go przekonać (...). Załatwiłem sprawę i gdy wracałem rynek już był pusty a żołnierze popędzili już tylko pojedyncze osoby z Berkiem Reichem i jego żoną w ulicę prowadzącą za San. Był płacz i odgrzanie się – nic nie pomogło – Żydzi opuścili Rozwadow.*

Centrum wysiedlonych

Wypędzeni Żydzi najchętniej trzymali się w pobliżu Sanu, łudząc się nadzieją, że wrócą do opuszczonych domów. Wtedy Ulanów stał się wcale ludnym i gwarnym miasteczkiem i centrum życia wysiedlonych Żydów. Wówczas w Ulanowie faktycznie mogło przebywać ich 2200 lub nawet więcej. Gdy do Ulanowa weszły wojska sowieckie Żydzi sądzili, że komunizm nie da im krzywdy zrobić. Wtedy też wraz z komunistami organizowali, podobnie jak na całym Zasaniu, komitety rewolucyjne. Miały one za zadanie tworzyć milicję ludową i administrację publiczną. Milicja ludowa nosiła na lewym przedramieniu czerwone opaski. Żydzi współpracujący z Sowietami uznawali się za pełnych gospodarzy miasta i chcieli w ulanowskim kościele parafialnym urządzić kino, ale to się im nie udało, bo wkrótce wojska sowieckie opuściły miasto.

Kazimierz Mirecki tak opisał Ulanów z końca września 1939 r.: *Maszerując z Antkiem Szoją do Ulanowa, natrafiliśmy już na pierwszą przeszkodę przy rzece Tanwi. Obok żołnierzy sowieckich, pełniących straż na moście, kręciło się dwóch Żydów z czerwonymi opaskami. Jeden z nich Gerschon Mahler, nasz sąsiad z Racławic, nie chciał nas bez przepustki puścić przez most (notabene przepustkę taką mogliśmy otrzymać jedynie w Ulanowie od sformowanego ad hoc Komitetu Obywatelskiego). Niezrażeni pierwszym niepowodzeniem przeczekaliśmy w Wólce Tanewskiej do zmiany warty i rzeczywiście po zmianie warty nieznajomi Żydzi już nie utrudniali nam przejścia. Jednak ks. Nachajskiego nie zastali i nikt w Ulanowie nie umiał powiedzieć co się z nim stało.*

W miasteczku wśród znajomych *wyczuwało się jakby jakieś podniecenie, które niewątpliwie wynikało z panujących tu od kilku dni stosunków, jak również z powodu zapowiadanego z wielkim hałasem mitingu organizowanego przez Żydów za zezwoleniem i pod protektorem NKWD. Na mitingu znalazła się również pewna grupa Polaków, występująca w cha-*

rakterze obserwatorów. Wielkie było nasze zdziwienie, spodziewaliśmy się bowiem, że Żydzi witający bolszewików kwiatami i wyraźnie przez nich forowani, upomną się nie tylko o swoje, ale i nasze krzywdy doznawane na równi, od zbirów hitlerowskich. Tymczasem na wiecu tym nie padło ani jedno słowo oskarżenia pod adresem Niemców, przeciwnie, wyglądało na to, że cały ten niesławny wiec był zwołany po to, by na cenzurowanym postawić Polskę i jej naród. Młody adwokat, Żyd z Rozwadowa, wykrzykiwał: „Polska była nam zawsze drutem kołczastym”. Przygnębienie wśród społeczeństwa polskiego wywołane mitingiem nie trwało długo, już na drugi dzień po wiecu nastąpiło jakby pewnego rodzaju odprężenie. (...) Wyczuwało się, że stan jaki zaistniał na linii Sanu dla nieznanych nam powodów długo się nie utrzyma... Wiele żydowskich rodzin zaczęło opuszczać miasteczko, inni Żydzi pospiesznie sporządzali listę rzekomych wrogów ludu, na której w pierwszym rzędzie znaleźli się księża, poważniejsi mieszczenie, nauczycielstwo i wreszcie miejscowi urzędnicy Sądu Grodzkiego. Wyjaśniła się tajemnica dlaczego zniknął ks. Nachajski i jego inni zwolennicy. Okazało się, że Polacy wchodzący w skład Komitetu Rewolucyjnego byli więcej Polakami niż komunistami i uprzedzili swych współbraci o mających nastąpić aresztowaniach. Antoni Soja, gdyśmy wracali z Ulanowa, powiedział ze smutkiem: „Żydzi w tej wojnie z nami nie poszli”. Na początku października Sowietci, przy pomocy milicji ludowej zorganizowanej przez Żydów, wymordowali „wrogów ludu”, rodzinę Boryczków w Kamionce koło Krzeszowa.

Rabunki i pobicia

Gdy w pierwszych dniach października Sowietci zaczęli się wycofywać, komitety rewolucyjne umarły, a ich przywódcy musieli się ukrywać lub opuścić swoje miejscowości. Z Ulanowa z Czerwoną Armią uciekło kilku komunistów. Po wojnie wrócił jeden z nich – Józef Wołoszyn – który na dobre wyleczył się z komunizmu, przebywając pięć lat w ZSRR, gdzie traktowano go gorzej od wszystkich innych Polaków. Z sowieckim wojskiem na wschód udało się wielu Żydów. W ten sposób znaczna ich część ocalała życie. Ulanów w znacznym stopniu się wyludnił. Niemieckie źródła podają, że w 1940 roku w Ulanowie mieszkało 1283 Żydów, ale nie byli to tylko Żydzi ulanowscy. Wśród nich byli także Żydzi z Rozwadowa.



Żydzi w zniszczonym Ulanowie, 1915 r.

Niemcy od początku okupacji byli okrutni dla Żydów. Wpadali do sklepów i rabowali je, w mieszkaniach żydowskich bito domowników. Wczesną jesienią 1939 roku trzech gestapowcy pobili całą żydowską rodzinę, dzieci również, a matkę zabrali i zabili pod Rudnikiem, zakopując w piasku. Niemieckie władze ustanowiły tzw. Judenrat (rada żydowska), na którego czele w Ulanowie stanął były członek miejskiego zarządu Moses Karpf. Zadaniem Judenratu było utrzymanie dyscypliny wśród Żydów i tylko ona miała prawo do kontaktu z okupacyjną administracją. Karpf, aby ograniczyć pogromy Żydów, niejednokrotnie okupywał się Niemcom, płacąc im duże sumy pieniędzy. W 1940 roku w Ulanowie pojawili się Żydzi z Czech i Austrii.

Noc grozy

Jesienią 1941 roku Niemcy podpalili synagogę. Był to okrutny cios w mocno wierzących Żydów. Nikomu nie pozwalano jej gasić. Ale to nie był koniec. W 1942 roku Niemcy podjęli zakrojoną na szeroką skalę akcję ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Już w marcu 1942 w Mielcu Niemcy rozstrzelali trzystu Żydów, niby za komunizm. W lipcu wywieziono do obozu śmierci w Bełżcu rozwadowskich Żydów, niektórych zabito na miejscu, a niektórzy zdołali wcześniej zbiec. Na początku października 1942 roku wyprowadzono do obozów Żydów radomyskich, nieco później zaklikowskich, dwustu Żydów rozstrzelano w Pysznicy...

Ulanów przeżył noc grozy z 3 na 4 października. Niemieckie władze okupacyjne zarządziły opuszczenie miasta przez Żydów. Do Ulanowa przybyły z Janowa Lubelskiego oddziały Wehrmachtu wraz z gestapo. Tadeusz Kumik, świadek tego czasu, napisał: *I już od najwcześniejszych godzin rannych całe rzesze Żydów z tobołkami w rękach niby niewinne baranki na rzeź szły w pomieszanych szeregach – matki, żony, córki, ojcowie i synowie – wszyscy z małymi dziećmi, które płakały i pisały jakby żałobna orkiestra do tragicznego marszu w nieznane.*

Część Żydów zginęła zastrzelona w czasie drogi, większość trafiła do obozu zagłady w Bełżcu. Gdy ten straceńcy pochód wyszedł z Ulanowa, Niemcy wpadali do wszystkich żydowskich domów i zabijali tych, którzy w nich zostali. Byli to na ogół starcy, ludzie chorzy i zniezdolniali. Zastrzelono ich siedemdziesięciu. Ilu Żydów wyprowa-

dzono z Ulanowa, na pewno nie wiadomo. Niektóre publikacje podają, że 2,5 tysiąca, ale ta liczba nie wydaje się prawdziwa, ponieważ dwa lata wcześniej w Ulanowie przebywała ledwie jej połowa.

Niemcy jeszcze kilkakrotnie przyjeżdżali do Ulanowa w poszukiwaniu Żydów, a także dla rabunku pozostawionego przez nich dobytku. Nieliczni Żydzi zdołali zbiec i ukryć się. Niektórzy mieli swoje zamaskowane bunkry i z pomocą Polaków przeżyli w okolicznych wioskach niemiecką okupację. Ale zdarzało się również inaczej. Zimą 1943 roku żandarmi ukraińscy odkryli w lesie sześcioro Żydów. Przewieźli ich do Ulanowa i oddali w ręce Niemców, którzy rozstrzelali ich na kirkucie. Wypadki wrogiego stosunku do Żydów na Zasaniu wynikały zwłaszcza z ludzkiej pamiętliwości. Wielu Polaków nie mogło wybaczyć Żydom przyjaznego przyjęcia, często z kwiatami, jakie zgotowali Armii Czerwonej we wrześniu 1939 roku. Wtedy zdecydowana większość społeczeństwa uznawała Rosjan za agresorów. Stąd też zdarzało się kilka przypadków zabójstw Żydów przez Polaków, np. grupa „Władki” zlikwidowała żydowskiego krawca spod Leżajska, jeden z mieszkańców Kurzyń zastrzelił Żyda, handlarza drzewem zwanego Dawidem.

Szacunek dla historii

Po ulanowskich Żydach pozostał tylko kirkut. Przez lata zaniedbany, ale w latach 80. został ogrodzony i uporządkowany. Zbudowano też bramę wjazdową, na której po polsku i hebrajsku napisano: *Cmentarz żydowski w Ulanowie, założony około 1700 r. Jest on największy w województwie tarnobrzskim. Na cmentarzu znajduje się 150 macew w większości z XIX w. uznany za zabytek kultury w 1984 r. Odremontowany staraniem społeczeństwa miasta i gminy Ulanów.*

Aby ów zabytek zachować dla potomnych i jako świadectwo obecności i kultury Żydów, były burmistrz Ulanowa Andrzej Bąk zwracał się o wsparcie materialne do kilku różnych instytucji i stowarzyszeń żydowskich, również do ambasady Izraela. Żadna odpowiedź nie nadeszła. Obecny burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz dzięki środkom gminnym skutecznie prowadzi restaurację kirkutu, która w tym roku zostanie dokończona. Jego zdaniem praca ta jest szacunkiem dla historii i ludzi ją tworzących.

Dionizy Garbacz

Jak rozpoznać powypadkową przeszłość samochodu? (cz. 1)

Zakup używanego samochodu to niemal zawsze loteria. I o ile część problemów wykrytych po zakupie może oznaczać dla nas tylko konsekwencje finansowe – pod postacią koniecznych do wykonania napraw – o tyle o tym, że auto uczestniczyło w wypadku lepiej nie dowiedzieć się tuż po zakupie.

Teoretycznie będziemy mieli możliwość unieważnienia transakcji, ale dotyczy to tylko sytuacji, w której nabycie nastąpiło od osoby prawnej. Można się wtedy powołać na zatajenie przez sprzedającego istotnej wady, ale będzie to raczej długa sądowa batalia, bez gwarancji sukcesu. Dlatego też wychodząc z założenia, że lepiej dmuchać na zimne, przedstawiamy kilka wskazówek, które pomogą zdemaskować samochód po przejeździe.

Pierwszą, najbardziej podstawową metodą, są dokładne oględziny pojazdu, zarówno z zewnątrz, jak i wewnątrz. Szczegółnej uwadze po-

lecamy obserwację szczelin pomiędzy poszczególnymi elementami nadwozia. Powinny być one równej szerokości, a pomiędzy poszczególnymi elementami nie mogą się ani zżerać, ani rozszerzać. Nie powinno być zatem sytuacji, w której w jednym miejscu te same elementy nadwozia na siebie zachodzą, a kilkadziesiąt centymetrów dalej są od siebie oddalone o kilka milimetrów. Przyjrzyjmy się także spasowaniu reflektorów i zderzaków. Każde zachodzenie jednego elementu na drugi, odstawanie, nierówne szczeliny – powinny wzbudzić naszą czujność. Idealnie, jeśli podczas oględzin samochód jest czysty i suchy. Tylko

w takich warunkach będziemy w stanie ocenić, czy na poszczególnych elementach nadwozia odcień koloru jest identyczny. Warto poprzeglądać się autu z różnych perspektyw i odległości. Niektóre kolory bardzo ciężko po stłucze czy wypadku przywrócić do jednolitej wyglądającej powierzchni. Z uwagi na różnicę materiałową – plastikowe elementy nadwozia, takie jak zderzaki czy lusterka, pomimo ich malowania w kolorze nadwozia, mogą odcinać się od niego barwą. To jednak nie powinno dyskryminować takiego samochodu.

Jeśli dysponujemy miernikiem grubości lakieru – warto z niego skorzystać. Na obecną chwilę, naprawę przyzwoite urządzenie tego typu kosztuje w granicach 150–250 zł. Nie jest to dużo, a może nam zdecydowanie pomóc. Dzisiaj nam, a w przyszłości komuś znajomemu. Taki zakup na pewno się opłaci, szczególnie gdy szukamy droższego samochodu.

Przyjmuje się za standard grubość lakieru na poziomie 80-120 mikrometrów. Najlepiej pomiar grubości powłoki lakierniczej rozpocząć od dachu bądź klapki wlewu paliwa. Te elementy są najrzadziej lakierowane powtórnie i dadzą nam punkt odniesienia do dalszych pomiarów. Uwaga: czujnik lakieru nie zmierzy jego grubości na elemencie aluminiowym bądź wykonanym z plastiku. Nie popadajmy więc w panikę kiedy jeden z elementów nadwozia uparcie nie pozwala wykonać poprawnego odczytu – w dzisiejszych czasach naprawdę wiele pojazdów ma np. plastikowe błotniki. Jedną dodatkową warstwę lakieru to maksymalna grubość powłoki około 250-300 mikrometrów. Kiedy czujnik pokazuje wartości powyżej 300 – pod lakierem jest już odrobina szpachli. Odczyt powyżej 500 oznacza, że szpachli jest zbyt dużo. Oczywiście, żeby nie

było zbyt łatwo, także wzór ściągnięty z dachu może nas wprowadzić w błąd, gdyż i dach mógł być powtórnie malowany, np. po gradobiciu. Takie zdarzenie powinno być jednak porządnie udokumentowane.

Oględziny nadwozia to tylko początek, ale dający nam już jakieś wyobrażenie o pojeździe. Oczywiście nawet wkoło pomalowane auto nie musi być po wypadku – mogą to być tylko obcierki, regularnie likwidowane z polisy ubezpieczeniowej. Dzieje się tak najczęściej kiedy auto pozostawało własnością firmy leasingowej bądź było w wynajmie długoterminowym. By dowiedzieć się czy ślady powtórnego lakierowania to tylko kosmetyka, musimy przyjrzeć się kilku innym elementom pojazdu, które być może zdradzą nam więcej niż będzie chciał powiedzieć sprzedający.

Kamil Mucha

Już po samotnych Świątach Wielkanocnych, w ramach pocieszenia wymieniałem się ze znajomymi dokonaniami świątecznymi w kuchni. I co nowego usłyszałem? Najpierw o szynkach, które zostały do poświęcenia zjedzenia, bo w czasie Wielkanocy nie było komu ich zjeść w całości.

Najpierw szynka z warzywami. Surową szynkę wieprzową myjemy, osuszamy, solimy, pieprzymy i nacieramy rozmarynem. Potem mięso podsmażamy na tłuszczu, dodajemy bulion i dusimy pod przykryciem przez pół godziny. Na oliwie oraz masle podsmażamy pokrojone cebule i marchewki. Te warzywa dodajemy do szynki i dusimy jeszcze przez dwadzieścia minut. Na koniec doprawiamy do smaku solą, pieprzem i sokiem z cytryny.

Moja koleżanka pochwaliła się szynką pieczoną, której też w czasie świąt całej nie zdołano zjeść. Surową, półtorakilogramową szynkę wieprzową myjemy, osuszamy mięso, a potem nacieramy mieszanką przypraw (czosnek granulowany, mielona słodka papryka, tymianek, majeranek, sól i kolorowy pieprz). Odstawiamy w chłodne miejsce na kilka godzin. Po tym czasie smarujemy mięso oliwą i wstawiamy do naczynia żaroodpornego. Pieczemy około dwudziestu minut. Przy pieczeniu podlewamy szynkę niewielką ilością bulionu. Po dwudziestu minutach zmniejszamy ogień i pieczemy szynkę jeszcze przez godzinę.

Ale najbardziej zaskoczyła mnie moja bratowa, która samotnie spędzała święta. Za to przyrządziła sobie białą kielbasę, która, jak stwierdzi-

ła, ma wszystkie białe kielbasy „pod sobą”. Obraną cebulę kroimy w plasterki i szklimy na tłuszczu. Doprawiamy solą, pieprzem, majerankiem i kminkiem. Dodajemy troszkę cukru i ostrą paprykę. Całość przekładamy do naczynia żaroodpornego. Do cebuli dodajemy liść laurowy oraz ziarenka pieprzu czarnego i ziela angielskiego. Lekko mieszamy. Na cebuli układa-



Dylemat zrodzony z epidemii

my białą kielbasę. Smarujemy lekko oliwą. Całość zalewamy czerwonym winem i pieczemy przez pół godziny pod przykryciem. Potem naczynie wyjmujemy z piekarnika i na kielbasie kładziemy pokrojone jabłka pozbawione gniazd nasiennych. Oprószamy wszystkie majerankiem, kminkiem i solą. Przykrywamy naczynie i pieczemy jeszcze przez dziesięć minut.

Mimo ostrzeżeń, aby złagodzić uczucie samotności spowodowanej przymusową kwarantanną z powodu przekłętą koronawirusa, zaprosiłem zdrową, chyba zbadaną, bratową na

poświęteczne spotkanie (mimo ostrzeżeń wpływających z telewizji). Bez masek ochronnych wreszcie możemy się spotkać przy stole. Bratowa lubi wołowinę, więc takie mięso przewidywałem. Zamierzałem przyrządzić wołowinę z węgierską nutką. Pokrojoną wołowinę solimy i pieprzymy, a potem zrumieniamy w szerokim naczyniu na rozgrzanym oleju ze wszystkich stron. Uzupełniamy olej. Dodajemy mieloną paprykę i posiekaną cebulę. Mieszamy, a potem zalewamy czerwonym winem. Dodajemy czosnek i dusimy przez półtorej godziny, nie zapominając o mieszaniu co jakiś czas. Świeżą paprykę kroimy w paski i dodajemy do mięsa pół godziny przed zakończeniem gotowania. Przyprawiamy do smaku, dodajemy kwaśną śmietanę. Mięso przewidziałem podawać z gotowanymi kartoflami albo makaronem, no i surówką.

Po głowie krążyły mi dwa inne przepisy. Wołowinę kroimy w nieduże kawałki i podsmażamy na tłuszczu razem z pokrojoną cebulą i obranym czosnkiem. Dodajemy grubo mielony pieprz i sproszkowaną paprykę. Gdy mięso będzie podsmażone z wszystkich stron, zalewamy je zimną wodą i gotujemy do miękkości wołowiny. Rozpuszczone masło w garnku mieszamy z mąką. Gdy powstanie gęsta masa, dodajemy do mięsa i szybko mieszamy. Dolewamy śmietanę i gotujemy jeszcze przez parę minut. Na koniec dodajemy czerwoną paprykę pociętą w kostkę. Do takiej wołowiny pasują gotowane kartofle.

No i w grę wchodził jeszcze jeden sposób na wołowinę ze śmietaną. Wołowinę pokrojoną w średniej wielkości kawałki rozbijamy tłuczkiem, a następnie solimy i obtaczamy w mące. Potem posiekaną cebulę szklimy na rozgrzanym tłuszczu i dodajemy mięso. Całość oprószamy pieprzem i trzymamy na ogniu przez dwadzieścia minut. Nie zapominamy o częstym mieszaniu. Pod koniec duszenia zalewamy kwaśną śmietaną i gotujemy jeszcze przez parę minut. Taką wołowinę możemy jeść z gotowanymi kartoflami albo i gryczaną kaszą.

Kiedy już miałem zdecydować się na sposób przyrządzenia mięsa i zabrać się do gotowania – telefon. – Dziękuję za zaproszenie, ale wiem... tyle nowych zachorowań. Lepiej jak zostanę w domu – głos był pełny z troski. No i dylemat jak przyrządzić wołowinę, żeby bratowej smakował – zniknął. Za sprawą wirusa. Smaczność.

Piotr Górczny

W moim ogrodzie



Stanisław Kowalczyk
autor książek o tematyce ogrodniczej oraz o profilaktyce zdrowotnej

Hiacynt to wieloletnia roślina cebulowa o wysokości do 30 cm. Cebulki o rozmiarach 4-6 cm pokryte są łuską. Posiada groźne kwiatostany, zwarte lub rozpułchnione, składające się z 12-35 kwiatów.

Hiacynty kwitną wczesną wiosną. Powinniśmy hiacynty w lipcu wykopać i przechowywać w ciepłym miejscu. Jeśli pozostawimy cebulki w gruncie, obfitość kwitnienia będzie się co roku zmniejszać. Sadzimy je ponownie na jesieni, najlepiej w specjalnych koszykach (łatwość znalezienia cebul, ochrona przed nornicami).

Przed ponownym sadzeniem warto cebule hiacyntów zaprawić, co zabezpieczy je przed chorobami grzybowymi. Cebulki hiacynta sadzimy na głębokość około 10 centymetrów. Jest to roślina ciepłolubna, więc należy wybierać stanowiska słoneczne, lecz osłonięte przed wiatrem. Lubi żyźne przepuszczalne gleby z dobrym drenażem, z dużą zawartością próchnicy. Nie znosi kwaśnego podłoża. Dobrze reaguje na nawożenie substancjami mineralnymi. Rozmnażanie z cebul, przez oddzielenie cebulek przybyszowych.

Najbardziej popularne są następujące gatunki hiacyntów: hiacynt „Lord Balfour” – fioletowy, hiacynt „Furt Bismarck” – jasnoniebieski, hiacynt „Prins Hendrik” – jasnożółty, hiacynt „Maria Christina” – brzoskwiniowy, hiacynt „Mulberry Rose” – różowy, hiacynt „Carnegie” – biały, hiacynt „Defts Blade” – jasnoniebieski, hiacynt „Jan Bos” – czerwony, hiacynt „Lady Derby” – niebiesko-fioletowy, hiacynt „Ostara” – różowy, hiacynt „Pink Perl” – biały, hiacynt „L’Innocence” – biały.

Hiacynt wykorzystywany jest w aranżacji wiosennych kłombów i kwietników. Kwiatostany długo utrzymują świeżość wazonie. Hiacynta, tak jak i inne rośliny cebulowe, sadzi się zazwyczaj w dość dużych w miarę możliwości grupach, składających się z kilku gatunków. Hiacynty to rośliny mrozoodporne.

Stanisław Kowalczyk





♦ Wdowiec, 50 lat, szuka towarzyski. Mile widziana pani o przyjemnej aparycji, z poczuciem humoru, lubiąca czytać książki. Szukam kogoś na stałe. Proszę o poważne oferty. sztafeta@rubrykarowarzyska@gmail.com

♦ Kobieta, w kwiecie wieku, posiadająca swoje mieszkanie, samochód, zadbaną, pozna pana w wieku od 45 do 65 lat. Konieczne posiadającego własne mieszkanie, zadbanego i o pogodnym usposobieniu. sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Mężczyzna, 48 lat, rozwiedziony, o pozytywnym nastawieniu do życia, pozna panią w wieku od 35 do 55 lat, stanu wolnego, lubiącą długie rozmowy na poważne tematy. Tylko poważne oferty. sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com

♦ Samotny, wartościowy mężczyzna, 56 lat o miłym usposobieniu. Jestem bez nałogów, niezależny mieszkaniowo i finansowo, zmotoryzowany. Mile widziana Pani lubiąca kontakt z przyrodą, aktywny i zdrowy tryb życia, muzykę i taniec. Pragnę zbudować stały związek oparty na wzajemnej miłości i zaufaniu. Mój numer kontaktowy 695-545-076.

♦ Kobieta, 58 lat, szczupła, 164 cm wzrostu, ładna. Poszukuję partnera do stałego związku w wieku do 65 lat. Posiadam własne mieszkanie. Finansowo jestem niezależna. Mile widziany Pan zadbany i zmotoryzowany. Tel. 691-124-286.

♦ Pani po 50-tce pozna Pana. Odpowiedzialnego, inteligentnego, bez nałogów, mile widziany zmotoryzowany. Jestem niezależna finansowo. Mam mieszkanie. Tel. 696-519-132.

Wszyscy, którzy chcą umieścić tu swój anons, mogą to zrobić, wysyłając mail na adres sztafeta.rubrykatowarzyska@gmail.com, lub telefonicznie pod numerem 15 810 94 01. Z powodu epidemii nie przyjmujemy zgłoszeń osobiście w redakcji „Sztafety”.

Środki z imprez masowych zasila lokalne przedsiębiorstwa

W związku z panującą obecnie sytuacją, wielu lokalnych przedsiębiorców musiało zawiesić bądź ograniczyć działalność swoich zakładów. By pomóc przetrwać im ten ciężki i trudny okres, władze gminy i miasta Nisko postanowiły odroczyć lub rozłożyć na raty spłatę podatków a także wprowadzić chwilowe zwolnienie z opłaty czynszu za użytkowany przez przedsiębiorcę lokal komunalny. Na jaką dalszą formę pomocy będą mogli liczyć przedsiębiorcy dopytywał w trakcie minionej sesji Rady Miejskiej radny Błażej Borowiec.

7 kwietnia radni Rady Miejskiej wzięli udział w sesji nadzwyczajnej, która odbyła się w trybie zdalnym. Obradowano między innymi na temat projektu i podjęcia uchwały w sprawie zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej Gminy Nisko na lata 2020-2030. Sporo czasu poświęcono jednak przy tym dyskusji na temat obecnej sytuacji wywołanej rozprzestrzenieniem się wirusa SARS-CoV-2 na terenie gminy.

– Czy dzisiejsza sesja nadzwyczajna nie powinna dotyczyć parasola ochronnego związanego z epidemią, z którą mamy do czynienia, wobec naszych przedsiębiorców? – dopytywał radny Borowiec. – Pan burmistrz mówił, że z jednej strony gmina ma ograniczone możliwości, a w końcowym zdaniu, że sytuacja gminy tak naprawdę nie jest zła. Rozdrażnienie wielu grup społecznych, szczególnie tych, które prowadzą działalność gospodarczą, polega na tym, że nie widzieli po stronie gminy problemów finansowych. Chodzi o różne zakupy, które były robione i tak dalej – dodał.

Radny wyszczególnił przy tym, że sąsiadująca z Niskim Stalowa Wola wygospodarowała z budżetu siedem milionów złotych na pomoc dla przedsiębiorców. Kwota ta została przeznaczona między innymi na zwolnienia z podatku od nieruchomości nie tylko dla tych przedsiębiorców, którzy gospodarują na mieniu gminy, lecz dla wszystkich ich grup. – W związku z tym, mam pytanie, jakie oszczędności zamierza burmistrz wygospodarować w budżecie gminy i w jakiej kwocie, i na jaką realną pomoc mogą liczyć niżej wymienieni przedsiębiorcy? – pytał Borowiec

W odpowiedzi na zapytania radnego, burmistrz gminy i miasta Nisko, Waldemar Ślusarczyk wyjaśnił, jaką formę wsparcia lokalnych przedsiębiorców przyjęła gmina. – Wprowadziliśmy odroczenia podatków i rozłożenia na raty, a także zwolnienia z czynszu za mienie komunalne wykorzystywane do prowadzenia danego przedsiębiorstwa. Jeśli chodzi o zwolnienia od podatków, szanowni państwo, analizujemy mocno

wpływy do budżetu. Po 15 kwietnia będziemy mieli szczegółową informację, jakie są wpływy z PIT-u i CIT-u. Wpływy z podatku od nieruchomości na dzień dzisiejszy są coraz mniejsze. Także musimy zobaczyć, jakie inwestycje będą w pierwszej kolejności realizowane i czy w ogóle będą – mówił burmistrz.

Włodarz Niska dodał także, że wiele z zaplanowanych przedsięwzięć, imprez lub uroczystości nie odbyło się, i nadal wie wiadomo, co z tymi, które odbyć się mają w niedalekiej przyszłości.

– Mówimy o świętach tradycyjnych, święcie Niska czy innych imprezach, na które przeznaczaliśmy środki finansowe. Jak widzimy, one się nie odbywają i tutaj zaoszczędzimy. Jeśli będzie możliwość, to prześlemy te środki na cel związany z ratowaniem naszych przedsiębiorców. Na dzień dzisiejszy sytuacja jest bardzo dynamiczna i nieprzewidywalna. Nie będę zaciągał kredytów na zwolnienia i umorzenia podatków – tłumaczył burmistrz. (kb)

Nauczyciele „Sikorskiego” dla swoich uczniów

Spółeczna kwarantanna związana z epidemią koronawirusa trwa. Siedzenie w czterech ścianach mocno daje się we znaki społeczności szkolnym.

Jeszcze w pierwszej połowie marca w szkołach zawieszono zostały lekcje i zajęcia. Odbywają się przez Internet, za pomocą platform e-learningowych. Jednak zarówno uczniowie, jak i nauczyciele tęsknią już za „normalną” szkołą.

Grupa nauczycieli z Zespołu Szkół nr 1 im. gen. Władysława Sikorskiego w Stalowej Woli, specjalnie z myślą o swoich uczniach, zmontowała krótki film „ku pokrzepieniu serc”.

– Chcieliśmy w ten sposób pokazać, że jesteśmy z nimi i razem przetrwamy ten trudny czas – mówi „Sztafecie” Edyta Chojnacka, nauczycielka języka angielskiego w ZS nr 1.

W nagraniu wzięli udział: Przemysław Sodomir, Agata Krzek, Iwona Czopor, Agnieszka Thiede-Jędrak, Witold Wiepręć, Beata Polak, Katarzyna Sarana, Urszula Iwaszek, Aleksandra Płatnerz, Anna Parysz, Edyta Chojnacka, Piotr Bednarczyk, Jakub Łyczakowski,



Katarzyna Wołoszyn, Grzegorz Król, Jakub Patkiewicz, Agnieszka Startek, Lucyna Król, Barbara Karlik, Elżbieta Pamuła, Agnieszka Walczyk-Zalewska, Agnieszka Drabik, Robert Sołtys, Mo-

nika Walkowicz. Film można zobaczyć na stronie www.sztafeta.pl/nauczyciele-sikorskiego-dla-swoich-uczniow-zobacz-film/

(sin)

SZUKAM DŹMU

Sonia – 1,5 roczna dyżura kotka przybiega nam na powitanie wskakując na drapak i czekając na głaskankę. Kotka ma białą łapkę, ale nie przeszkadza jej to w zabawach, czy mruczeniu. Jest przeuroczy rozrabiakiem. Szukamy jej kochanego domu w którym będzie czuć się bezpiecznie. Konieczne kocie towarzystwo.

Baton – ok. 2 letni kot trafił do nas jako mały kociak wraz z siostrą. Jest nieśmiały, ale raz pogłaskany łasi się i nie odstępować na krok. Uwielbia też się bawić, zwłaszcza sznurkami. Ceka na dom bardzo długo. Do śmiałości potrzebny mu kocie towarzysz.

FIONA – ma około 1.5 roku. Dogaduje się z innymi psami, ma łagodny charakter, jest nieduża, rozczochna. Ktoś pokocha sunię?

Więcej informacji o psach www.psiaprystan.pl

Nie wydajemy psów na łańcuch

KORNEL – to piesek w typie sznauera, ma około 2 lata. Jest przyjazny do ludzi.

☎ **+48 502 344 095, info@kociawyspa.org**

☎ **602199204**

www.facebook.com/przytulisko.psia.przystan

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

• WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY • WAŻNIEJSZE TELEFONY

TELEFON ALARMOWY	112
Pogotowie ratunkowe	999
Straż pożarna	998
Policja	997
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
STALOWA WOLA	
ALARMOWE Izba przyjęć szpitala:	
stary Pawilon	15 843-32-85
nowy Pawilon	15 843-33-56

dzieci	15 843-33-57
Pogotowie ciepłe: ul. Handlowa, dni robocze 23 ⁰⁰ – 7 ⁰⁰ , soboty, niedziele i święta – całą dobę	
15 844-31-64	
Pogotowie techn. SM po 22 ⁰⁰	
i w dni wolne od pracy	15 842-54-11
ZAUFANIA	
Punkt Konsultacyjny MONAR	15 842-79-60
Policjny	15 877-33-70
Młodzieżowy: wt., godz. 10-14 i 16-19, śr., godz. 10-15, czw., godz. 14-19, pt., godz. 10-13	15 842-79-60

Dla krzywdzonych w rodzinie „Tarcza”	15 842-09-40,
512-939-994	
Fundacji Obróńców Dzieci Nienarodzonych	15 843-21-36
Informacja i konsultacja dla osób i rodzin z problemem alkoholowym, ul. Hutnicza 8; śr., pt., godz. 17-19	
15 844-75-73	
Stalowski Ośrodek Wsparcia i Interwencji Kryzysowej z hotelem dla ofiar przemocy	15 642-52-93
Grupa AA przy Stowarzyszeniu Szansa	783 278 141
Grupa Rodzinna Al-Anon „Metamorfaza”, ul. Poniatowskiego	

41, poniedziałek godz. 17	518-925-592
Powiatowy Rzecznik Konsumentów – ul. Podlesna 15, od poniedziałku do piątku 7 ³⁰ – 14 ³⁰	
15 643-36-60	
NISKO	
ALARMOWE	
Izba przyjęć szpitala	15 8416-732
Pogotowie ratunkowe	15 8416-781
Pogotowie energetyczne	15 8412-027
Pogotowie techn. SM	602-481-927
Pogotowie wod.-kan. MZK Nisko (24h)	

.....	15 8415-290,
15 8415-570, 500-062-595, 500-062-596	
Policjny telefon zaufania	15 8416-056
TARNOBRZEG	
ALARMOWE	
Straż miejska	15 822-75-43
Izba przyjęć szpitala	15 812-34-56
Pogotowie energetyczne (całodobowe) ...	15 851-40-00
Pogotowie gazowe (całodobowe)	15 822-11-87
Pogotowie wodociągowe (7-15)	15 823-23-29

Nad „węgierskim morzem”

Polak, Węgier, dwa Bratanki, i do szabli, i do szklanki... powiedzenie znane od lat, a ile jest w nim prawdy? Absolutne 100 procent! Życzliwość i sympatia Węgrów wobec nas jest między innymi jednym z powodów, dla którego tak bardzo lubimy wracać do tego kraju, chociażby na krótki urlop.

Drugim niewątpliwym plusem jest odległość. Dla przykładu kolebka wina – miejscowość Eger – oddalona jest od Stalowej Woli zaledwie o 430 km. Budapeszt o około 100 km więcej. My jednak postanowiliśmy pojechać jeszcze dalej... i dołożyliśmy kolejną setkę kierując się na południowy zachód od stolicy, by odwiedzić pierwszy raz okolice jeziora Balaton.

Nasza wycieczka odbyła się w sierpniu ubiegłego roku i zrealizowaliśmy ją na przedłużonym o 2 dni weekendzie. Trasa nie jest daleka, drogi – nawet te bezpłatne – są bardzo dobrej jakości. My, jak na większość wycieczek po Europie, tak i na tę wybraliśmy się własnym samochodem. Na taką okoliczność, w przeciwieństwie do wyjazdu np. na Ukrainę, nie potrzebujemy zielonej karty, gdyż zarówno Słowacja, jak i Węgry tych dokumentów, w ramach porozumienia międzynarodowego, nie wymagają. Ważna uwaga – jeśli wyjeżdżamy autem leasingowanym – zadbajmy wcześniej o stosowne upoważnienie do poruszania się poza granicami RP.

Plan naszej, rozpoczętej bladym świtem trasy, zakładał krótką wizytę w Győr, o którego atrakcyjności przekonaliśmy się dopiero na kilka dni przed planowanym wyjazdem. Zupełnym przypadkiem – z fotograficznej relacji motocyklowej naszego kuzyna. Dojazd do docelowej miejscowości, gdzie zarezerwowaliśmy nocleg – Hevitz (Heviz) – zaplanowaliśmy na późne popołudnie.

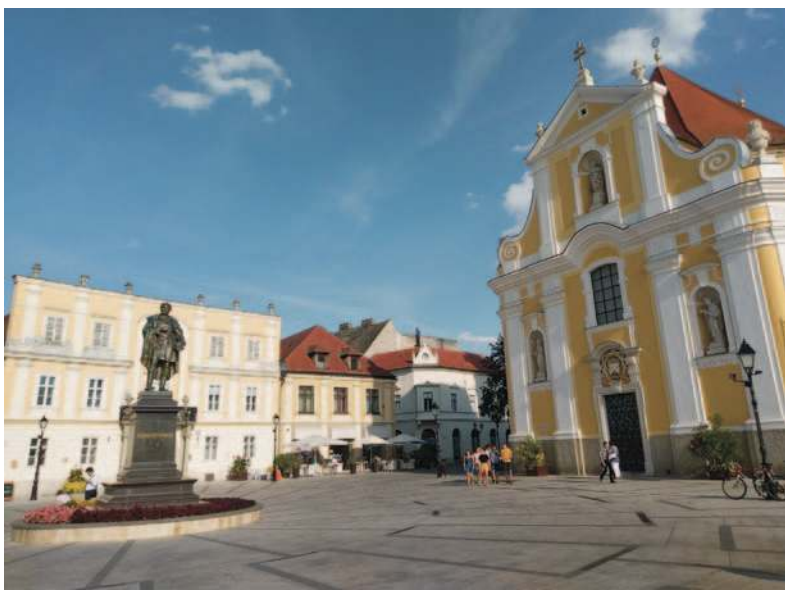
Győr to szóste co do wielkości miasto na Węgrzech, położone nad Dunajem i Rábą. To jeden z bardziej znaczących ośrodków uniwersyteckich, jak i przemysłowych. Jego atrakcjami są fantastyczny rynek pełen urokliwych kawiarni i wytwornych restauracji, kąpieliska termalne oraz zoo. Samo miasto sprawia wrażenie bardzo czystego i spokojnego. To było świetne miejsce na przerwę w trasie, spacer, kilka pamiątkowych zdjęć i dobry obiad.

Hevitz zostało naszym punktem docelowym, przyznajemy, trochę z przypadku. Chcieliśmy wybrać się po raz pierwszy nad „węgierskie morze” – Balaton. A że jak zwykle rezerwacje zostawiliśmy na ostatni moment – dużego wyboru już nie było. Skorzystaliśmy z bodaj najpopularniejszego portalu do rezerwacji noclegów przez Internet, tak robimy przy każdym wyjeździe, tak zrobiliśmy i teraz. Hevitz, bo nigdzie indziej, w przyzwoicie wyglądających miejscach, nie było już miejsca... i dobrze! Dlaczego? Bo trafiliśmy na święto wina! Impreza z rozmachem, zorganizowana na rynku tego uroczego miasteczka.

By w pełni uczestniczyć w imprezie – za 1000 forintów (około 13 złotych) trzeba będzie wykupić szklany kieliszek z wygrawerowaną nazwą miejscowości. Wystawcy nie leją, całe szczęście, tego królewskiego trunku w plastikowe jednorazówki. Spacerujemy pomiędzy kolejnymi wystawcami odbywaliśmy, delektując się winem... pierwszy raz spacerując po ulicach z kieliszkiem.



Tihany – lazorowy kolor Balatonu. Absolutnie magiczne miejsce, za którym już tęsknimy!



W mieście Győr znajduje się pomnik Károlya Kisfaludyego, węgierskiego dramaturga i jednego z ważniejszych poetów węgierskiego romantyzmu. Był także dyrektorem Węgierskiej Akademii Nauk. Prekursor węgierskiego teatru narodowego

Cena 100 g wina zaczynała się od 400 forintów (około 5 złotych). Bardzo przypadły nam do gustu owocowe wina marki Mokos. I chociaż ich cena kształtowała się na poziomie 700 forintów – było naprawdę warto. Dla tych, którzy lubią słodkie wina, polecamy wiśniowe, morelowe i śliwkowe smaki.

Na święcie wina biliśmy po raz pierwszy i trzeba zauważyć, że taka impreza ma swój unikalny klimat. Dużo uśmiechniętych ludzi (i wszyscy ze szklanymi kieliszkami!), smaczne uliczne jedzenie – kiełbaski, ziemniaki, kiszzone ogórki... i niesamowicie długa kolejka do punktu sprzedaży kołacza węgierskiego. W samym sercu tej imprezy scena, a na niej przedstawienie teatralne. Wprawdzie nic nie zrozumieliśmy, bo aktorzy mówili oczywiście po węgiersku, ale sama atmosfera... Rewelacja!

Gdy tylko poczujecie, że dla was wina już wystarczy – kieliszek można zwrócić do sprzedawcy, który odda nam w 100 proc. wszystko, co za niego zapłaciliśmy. Można go także zachować jako fajną pamiątkę. My tak właśnie zrobiliśmy. Dla wszystkich zainteresowanych – w tym roku impreza odbędzie się w dniach od 19 do 23 sierpnia i gwarantujemy, że warto już teraz rozglądać się za noclegami.

Hevitz to jednak nie tylko wino – to mała miejscowość uzdrowiskowa. Ma około 4,5 tysiąca mieszkańców, a jego główną atrakcją jest największe termalne, naturalne, jezioro w Europie, w którym temperatura wody waha się między 23 stopniami Celsjusza w zimie a 36 stopniami w lecie. Jego głębokość sięga od 2 do 38 metrów, więc dla tych, którzy nie potrafią pływać jedynie co pozostaje, to tylko postój

przy poręczach przy wejściu do wody... bądź leniwy odpoczynek na plaży wokół jeziora. Ludzie lubią tu przychodzić z tak zwanymi makaronami basenowymi, czyli specjalnymi rurkami do aqua aerobiku, i siedzieć w wodzie przez wiele godzin. Dlaczego? Ponieważ wysoka temperatura stwarza uczucie leżenia w wannie pełnej gorącej wody. Całodniowe wejście na kąpielisko termalne to około 70 zł od osoby. Trzygodzinny karnet kosztuje około 40 zł.

Jezioro porastają – sprowadzone jeszcze w XIX wieku z Indii – lilie wodne. Z dna jeziora wydobywa się borowiny oraz torf. Co ciekawe, jezioro to znajduje się zaledwie kilka kilometrów od zachodniego brzegu dużo bardziej znanego Balatonu. Woda w jeziorze wiruje od prawej do lewej strony – dając uczucie masażu. Wszystko dzięki temu, że na dnie jeziora bije źródło – ciepła woda wzbija się do góry, zimna opada w dół. •ródło jest tak silne, że do pełnej wymiany wody dochodzi co około 3 doby. Zimą nad jeziorem utrzymuje się para, która po pierwsze hamuje proces ochładzania się wody, a po drugie – tworzy idealne, naturalne, inhalatorium. Najstarsze historyczne zapiski sugerują, że jezioro znane jest ze swoich właściwości już od około 2000 lat.

Keszthely jest miastem sąsiadującym z Hevitz, w którym czas można spędzić zarówno aktywnie, na zwiedzaniu, jak i nad samym jeziorem Balaton... my przyznajemy, że nie było nam dane zwiedzić ani pałacu, ani gotyckiego kościoła, ani nawet żadnego z polecanych na turystycznych stronach muzeów. Dla nas to miasto oznaczało bierny wypoczynek nad wodą. Takiego właśnie dnia potrzebowaliśmy. Piękny, rozległy park i sporo restauracji z naprawdę smacznym jedzeniem tylko sprzyjały leniwemu dnu. Ce-

nom jedzenia bliżej temu co możemy zastać u nas w mieście, a nie tym co spotkamy w atrakcyjnych turystycznie miejscach w Polsce. Jedyne na co powinniśmy być przygotowani to parkometry – te są tylko na monety. I możecie być niemal pewni, że w sezonie nikt z okolicznych sklepów czy restauracji nie będzie skory do rozmieniania banknotów na drobne. Przygotujcie zatem wcześniej bilon! Także plaża jest płatna – ale tutaj widać za co płacimy. Jest zadbana, czysta i posiada rozbudowaną infrastrukturę (toalety, prysznice).

Ostatnim punktem jaki odwiedziliśmy nad Balatonem była miejscowość Tihany położona na półwyspie o tej samej nazwie. To historyczna miejscowość o charakterze turystycznym, której znakami rozpoznawczymi jest opactwo benedyktyńskie, założone w XI wieku, lazorowy kolor Balatonu, lawenda i papryka... Według opinii znalezionych w Internecie – to właśnie stąd rozpościera się najwspanialszy widok na jezioro. My tę opinię jak najbardziej podzielamy – widok z okolic opactwa na spokojną wodę jeziora o zachodzie słońca jest jedną z najpiękniejszych rzeczy, jaką w życiu widzieliśmy... Ale nie tylko widok na jezioro zapiera dech w piersiach – miasteczko jest jak żywy skansen. Zresztą, w kilku domach takowy się właśnie mieści. Zabudowania mają charakterystyczną architekturę, nie do pomylenia z żadnym innym miejscem.

Czy zatem warto wybrać „węgierskie morze” zamiast naszego Bałtyku? Nie ma wątpliwości, że to dwie zupełnie odmienne atrakcje, ale bez dwóch zdań nasze serca mocniej biją na myśl powrotu nad Balaton, do czego i Państwa namawiamy.

**Yevheniia Romanchuk,
Kamil Mucha**

PRACA

Zatrudnimy jako ekspedientki, panie na emeryturze w sklepach piekarniczych, kontakt; 604-411-579

Piekarnia w Stalowej Woli zatrudni piekarza, kontakt; 604-411-579

PUP STALOWA WOLA,
21.04.2020 r.

Tel. 15 643-37-50

Product manager części zamiennych
* Projektant w branży elektrycznej
* Barman * Elektromonter * Mechanik pojazdów samochodowych * Inspektor energetyk * Pracownik budowlany * Pracownik ochrony * Pracownik ogólnobudowlany * Elektromonter instalacji słaboprądowej * Murarz * Cieśla * Sprzedawca * Zbrojarz * Asystent osoby niepełnosprawnej * Specjalista ds. BHP * Starszy inspektor ds. BHP * Instalator systemów zabezpieczeń * Murarz/tylnik * Kontroler jakości

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W SZTAFECIE

przyjmujemy
ogłoszenia
do dzienników



RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK
GAZETA PRAWNA

gazeta
WYBORCZA.PL

cenę jak w redakcjach macierzystych

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Wyślij ogłoszenie drobne do Sztafety SMS-em

1. Wpisz w telefonie komórkowym dowolnej sieci SMS z treścią ogłoszenia, max 160 znaków! Zaczynaj od podania kodu złożonego z nazwy naszej gazety, czyli sztafeta i numeru rubryki, w której ma się znaleźć ogłoszenie, po spacji treść ogłoszenia. **Prosimy nie używać polskich znaków!**

Koszt SMS-a to: drobne bez wyróżnień – 11,07 zł (9 zł + VAT) – nr tel. 79567
ogłoszenie drobne w ramce – 23,37 zł (19 zł + VAT) – nr tel. 91983

Przykładowa całość powinna wyglądać tak: **sztafeta.06(spacja)Mieszkanie do wynajęcia, tel. XXXXXXXX**

2. Otrzymasz potwierdzenie przyjęcia lub odrzucenia ogłoszenia.
3. Jeśli Twoje ogłoszenie wysłane zostało do wtorku do godziny 13, znajdzie się w „Sztafecie” w najbliższym wydaniu gazety.
4. Dozwolona liczba znaków w SMS-ie (wraz z kodem, ze spacjami i interpunkcją) nie może przekroczyć 160. W razie problemów zadzwoń pod numer +48 15 810 94 01.
5. Regulamin wysyłania i publikowania ogłoszeń przez SMS dostępny jest na stronie internetowej www.sztafeta.pl

Kody rubryk ogłoszeń drobnych „Sztafety”. Pełna lista prefiksów (wydanie zwykłe)

sztafeta.01 Dam Pracę	sztafeta.09 Foto-wideo	sztafeta.17 Usługi inne
sztafeta.02 Szukam Pracy	sztafeta.10 Komputerowe	sztafeta.18 Kupno-sprzedaż
sztafeta.03 Biznes	sztafeta.11 Śluby	sztafeta.19 Motoryzacja sprzedaż
sztafeta.04 Nieruchomości sprzedaż	sztafeta.12 Muzyczne	sztafeta.20 Motoryzacja kupno
sztafeta.05 Nieruchomości kupno	sztafeta.13 AGD RTV	sztafeta.21 Nauka
sztafeta.06 Nieruchomości wynajem	sztafeta.14 Żaluzje	sztafeta.22 Różne
sztafeta.07 Nieruchomości zamiana	sztafeta.15 Transportowe	sztafeta.23 Zdrowie
sztafeta.08 Usługi budowlane	sztafeta.16 Kredyty	

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Pysznica

informuje, że został podany do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Pysznica przeznaczonych do użyczenia, najmu i dzierżawy.

usług ds. ochrony

PUP NISKO, 21.04.2020 r.
Tel. 15 841-23-13, wew. 15

* Operator koparko-ładowarki * Elektryk/elektromonter * Specjalista ds. sprzedaży * Cieśla szalunkowy * Zbrojarz * Konserwator sieci wod.-kan. * Elektryk/operator oczyszczalni ścieków * Technolog * Fryzjer * Murarz/cieśla * Specjalista ds. sprzedaży * Magazynier * Przedstawiciel handlowy * Nauczyciel języka polskiego * Montażysta stolarki okiennej * Przed-

stawiciel handlowy * Inżynier inżynierii środowiska * Brukarz * Operator linii produkcyjnej * Asystent inspektora nadzoru inwestorskiego * Operator maszyn i urządzeń produkcyjnych * Piecowy * Ciastowy

Oferty dla niepełnosprawnych: Pracownik biurowy

PUP TARNOBRZEG,
21.04.2020 r.

Tel. 15 823-00-30

* Elektryk/operator sterowni * Kucharz * Sprzedawca w sklepie motoryzacyjnym * Stolarz * Technolog * Wiertacz/pomocnik wiertacza * Wytaczarz * Elektryk * Operator koparko-ładowarki * Elektromonter * Sprzedawca na stoisku mięsnym * Operator koparki * Kierowca * Monter instalacji i sieci

Oferty pracy dla osób niepełnosprawnych: Pracownik ochrony fizycznej

PUP SANDOMIERZ,
21.04.2020 r.

Tel. 15 644-14-46

* Kelner * Kierowca kat. C + E * Kucharz * Psycholog * Pedagog specjalny * Pokojowa * Pomoc kuchenna * Sprzedawca w stacji paliw * Sprzedawca * Operator spycharki * Operator walca drogowego * Operator koparki * Mechanik samochodów ciężarowych * Elektryk * Diagnosta samochodowy * Brukarz * Pomocnicy robotnik budowlany * Sprzedawca/serwisant silników spalinowych

NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam nowy dom, stan surowy, Agatówka; 500-034-816

USŁUGI

BUDOWLANE

Kompleksowe wykończenia wnętrz, tapety natryskowe; 600-555-633

Kostka brukowa, bloczki betonowe, produkcja, układanie, płyty jumbo, 10 lat gwarancji; 15 842-05-29, 603-691-564

Projekty, płytki, wykończenia, solidność, gwarancja; 504-233-235

Malowanie dachów, elewacji; 512-389-666

Ogrodzenia, balustrady; 507-846-827

Układanie PŁYTEK. Szybko, tanio, profesjonalnie; 662-335-590

PŁYTKI, karton-gips, gładziki, malowanie, adaptacja poddaszy. Fachowo, czysto; **500-323-869**

Cyklinowanie bezpyłowe – schody i parkiety profesjonalnie; 509-613-441

Cyklinowanie. Parkieciarstwo; 605-133-409

Drewniane altany, zadaszenia, garaże, architektura ogrodowa. Wolne terminy, tel. 663-687-500

ogłoszenia 19

SPRZEDAŻ

kurcząt, kur, kaczek, gęsi, brojlerów, indyków, kaczogęsi, perliczek.



☎ 15 873 32 49, 694-902-952

Majdan Golczański 99
37-405 Jarocin

DOWÓZ GRATIS!

Wycinki drzew; 512-389-666

KOMPUTEROWE

Pogotowie komputerowe; 698-679-686

TRANSPORTOWE

Transport – przeprowadzki kompleksowo; 605-333-665

USŁUGI INNE

Odpluskwanie, odkaraluszanie, ozonowanie, sprzątanie, pomieszczeń; 605-333-665

Skupujemy motocykle, antyki-starości, oraz pamiątki z PRL-u; 698-693-846

Wójt Gminy Zaleszany
o g ł a s z a

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

1. działki nr **1044/36** o pow. **0,1669 ha** położonej w **Dzierdżówce**, księga wieczysta TB1S/00015891/0, cena wywoławcza – **16.400,00 zł** plus podatek VAT 23%. Wadium 2.100,00 zł.
2. działki nr **597/25** o pow. **0,1550 ha** położonej w **Majdanie Zbydniowskim**, księga wieczysta TB1S/00014008/7, cena wywoławcza – **16.500,00 zł** plus podatek VAT 23%. Wadium 2.100,00 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 27 maja 2020 roku o godz. 10⁰⁰ w sali narad w budynku Urzędu Gminy w Zaleszanych, ul. T. Kościuszki 16. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium w podanej wysokości na konto Urzędu Gminy nr 09 9439 0007 2001 0000 0329 0005 Bank Spółdzielczy w Zaleszanych najpóźniej do dnia 22 maja 2020 roku. Za datę wniesienia wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Gminy w Zaleszanych. Ogłoszenie o przetargu opublikowane zostało na stronie internetowej www.zaleszany.pl, www.zaleszany.biuletyn.net oraz zamieszczone na tablicach ogłoszeń w budynku U.G i w poszczególnych sołectwach Gminy Zaleszany. Szczegółowe informacje można uzyskać w U.G. Zaleszany, pl. Kościuszki 5/2, tel. 15 845-94-19 wew. 31.

**Wpłacając 1%
dla „Nadziei”
KRS 0000 180 506**



wspieracie m.in.:

- Zespół Szkół Specjalnych w Stalowej Woli
- Warsztat Terapii Zajęciowej „Nadzieja”
- Punkt konsultacyjny dla dzieci i młodzieży z autyzmem oraz ich rodzin

Stowarzyszenie na Rzecz Osób
Szczegółnej Troski „Nadzieja”
Stalowa Wola, Al. Jana Pawła II 21

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

**PROWADZISZ
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ?
NAWIĄŻ WSPÓŁPRACĘ ZE SZTAFETĄ!**

SZTAFETA

KONTAKT: 530-530-577

15 810-94-00; 01

sztafeta.reklama@gmail.com

facebook.com/tygodniksztafeta



DREWNO
opałowe, kominkowe:
buk, grab, dąb, brzoza, sosna

Transport GRATIS
od 5 mp

tel. 512-190-444

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
Automatyka do bram
Dogodne **RATY**
Transport i montaż **GRATIS**

15-649-82-21 18-33-44-504
14-696-06-01 17-770-72-95
81-440-51-08 84-539-81-91
604-397-105 781-088-977
www.konstal-garaze.pl

SKŁAD KRUSZYW

- **WĘGIEL Z KOPALNI PIASK**
- **PELLET**
- **KLINIEC • TŁUCZEŃ • GRYSY**
- **ŻWIRY • PIASEK RZECZNY**
- **PIASEK PRZESIANY**
- **ZIEMIA OGRODOWA**
- **KRUSZYWA: OZDOBNE**
- **I DROGOWO-BUDOWLANE**

Dąbrowa Rzeczycka, tel. 505 567 999

WtórStal
KASACJA POJAZDÓW

- ✓ odbiór autolawetą, transport gratis
- ✓ zaświadczenie do wyrejestrowania
- ✓ najwyższe ceny, płatność gotówką

SKUP ZŁOMU STALOWEGO
I METALI KOLOROWYCH
ORAZ UTYLIZACJA ODPADÓW

hurtownia art. papirniczych • hurtownia zniczy • skup makulatury

Stalowa Wola, ul. Przemysłowa 19 ☎ 15 842 62 87, 607 562 564
email: kasacja@wtorstal.pl www.wtorstal.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Punkty przyjmowania
OGŁOSZEŃ
do Tygodnika SZTAFETA
oraz na **www.sztafeta.pl**

- **Redakcja Tygodnika Sztafeta**, Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12 w godz.: 8.00–16.00, tel. 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com, sztafeta.reklama@gmail.com
- **Nista. Biuro Podróży**, Nisko, Pl. Wolności 1 w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-85
- **Rotrans. Ośrodek szkolenia kierowców**, Nisko, ul. Rzeszowska 3, w godz.: 8.00–17.00, tel. 15 841-20-66

Kontakt: 15 810-94-01, 513-013-198, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Stały, szybki, stabilny dostęp do Internetu bez limitu danych!

INTERNET W PROMOCJI

Większe prędkości dostępu do Internetu w sieci Stella.NET!!!

Prędkość łącza do / od Abonenta	Abonament
25 / 2 Mb/s	29 zł*
60 / 5 Mb/s	39 zł*
120 / 10 Mb/s	59 zł*
180 / 15 Mb/s	79 zł*

* Przy umowie na 24 miesiące.

Chcesz uzyskać większą prędkość dostępu do Internetu bez zmiany ceny?
Zgłoś się do **Biura Obsługi Klienta** przy ulicy Orzeszkowej 3
lub wypełnij formularz zgłoszeniowy na stronie internetowej **www.stella.net.pl**

Program Lokalny STELLA
TELEWIZJA KABLOWA

godz. 8:00, 10:00, 14:00, 16:00, 20:00, 22:00
"z archiwum Stelli" poniedziałek - sobota godz. 18:00

premierya piątek 24.04 godz. 20:00	premierya wtorek 28.04 godz. 20:00
■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Przebrany Strajk film dokumentalny o kwietniowych strajkach w HSW Stalowa Wola w 1988 r. ■ Kapela Ludowa Lasowianka muzyczna prezentacja ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium	■ Serwis Informacyjny ■ Pogoda ■ Motopasje Jelcz 325 ■ My Stalowolanie koncert przygotowany z okazji 80. rocznicy rozpoczęcia budowy miasta ■ Czas na aktywność ■ Kalendarium

redakcja tel.: 15 810 81 11 e-mail: telewizja@stella.net.pl
strona www.tvkstella.pl

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

OGŁOSZENIA
W TYGODNIKU SZTAFETA
oraz na **WWW.SZTAFETA.PL**

Chcesz sprzedać używany rower, sprzęt AGD czy samochód?

Prześlij treść i zdjęcie
opublikujemy je jako **OGŁOSZENIE DROBNE GRAFICZNE!**

BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ Stalowa Wola, ul. 1 Sierpnia 12, IV p.
☎ 15 810-94-01, sztafeta.ogloszenia@gmail.com

Kopalnia Piasku ☎ 509 910 650

- ✓ **PIASEK** do murowania • tynkowania • wylewek • PRZESIANY
- ✓ **WYNAJEM SPRZĘTU BUDOWLANEGO**
- ✓ **Wykopy koparką z wysięgiem 18,5 m**
- ✓ **TRANSPORT WYWROTKI**

ZAKŁAD POGRZEBOWY
PRO MORTE
Tel. 602 126 637
STALOWA WOLA i okolice

radio leliwa
Stalowa Wola 93,5 FM

Al. Jana Pawła II 25 a
piętro III
tel. 15 843 25 25

Wtór-Steel
PROFESJONALNA STACJA DEMONTAŻU POJAZDÓW

Stalowa Wola, ul. Grabskiego 12 www.sdp-wtorsteel.pl

ZAŚWIADCZENIE O KASACJI
SPRZEDAŻ CZĘŚCI

Zadzwoń 516 281 867, 15 813 59 19 – POMOŻEMY!
PRZYJEDZIEMY po każdy samochód CAŁKOWICIE GRATIS!
NAJLEPSZE CENY NA RYNKU! OD 550 zł WZWYŻ!

Tvoja reklama, która dociera do tysięcy ludzi przebywających codziennie w okolicach Hali Targowej

RADIOWEŻEL

radioweziel.stw@gmail.com
tel. +48 695 198 028

MOTORYZACJA

Kasacja pojazdów; 697-926-718

Skup samochodów niekoniecznie przeznaczonych do kasacji; 796-871-694

Sprzedam: Opel Astra IV, 04.2018 r., silnik 1.4 turbo, 140 km, lpg, 34 tys. km, bezwypadkowy, bogate wyposażenie. Cena 45900 zł, tel. 660-524-311

INFORMATOR MEDYCZNY

NFZ **ZAPISY NA BEZPŁATNE PROTEZY NA ROK 2020**

lek. stom. ZBIGNIEW DOLIŃSKI
✓ bezpłatne leczenie stomatologiczne
Godziny przyjęć: cały tydzień
+ **SOBOTA – POGOTOWIE 10⁰⁰-12⁰⁰**

Stalowa Wola, ul. Wojska Polskiego 16 A
tel. 15 843-86-81, 503-15-22-27

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Biuro Reklamy i Ogłoszeń
Wydawnictwa Sztafeta

• **513 013 198**
• **539 530 577**

Medyczne tłumaczenia przysięgłe – angielski. A. Linek; 15 844-12-06, 603-175-406

Gabinet kardiologiczny lek. med. Teresa Maziarz-Puchalska, specjalista chorób wewnętrznych, specjalista kardiolog. Stalowa Wola, ul. Popiełuszki 2/6. Poniedziałek: 15.30 – 17.00, tel. 602-502-655

DYŻURY APTEK W REGIONIE

STALOWA WOLA
24–30.04, ul. Al. J. Pawła II 10, tel. 15 843 93 00; ul. Wojska Polskiego 5

NISKO
24–30.04, ul. Wolności 54 A, tel. 15 841 43 68

LEŻAJSK
24–30.04, ul. Mickiewicza 22, tel. 17 242 00 60

TARNOBZEG
24–26.04, ul. Wyspiańskiego 25, tel. 15 822 51 10
27–30.04, ul. Zwierzyniecka 18, tel. 15 823 61 80

SKRÓCONY SPIS NUMERÓW TELEFONÓW SPZOZ (ambulatorium przy Hucie)
ul. Kwiatkowskiego 2, 37-450 Stalowa Wola
www.e-spzoz.eu

DYREKTOR/SEKRETARIAT TEL./FAX 15 842 10 17, 15 813 44 65

REJESTRACJA PORADNI SPECJALISTYCZNYCH 15 813 54 65

REJESTRACJA PORADNI PODSTAWOWEJ OPIEKI ZDROWOTNEJ 15 842 21 41, 15 813 54 75

REJESTRACJA PORADNI ZDROWIA PSYCHICZNEGO 15 813 50 07

REJESTRACJA PORADNI DLA KOBIET 15 813 58 33

REJESTRACJA MEDYCZNY PRACY 15 813 54 95

REJESTRACJA RTG i USG ... 15 813 40 31

REJESTRACJA PRACOWNI ANALITYCZNEJ 15 813 55 51

PIELĘGNIARKI ŚRODOWISKOWE .. 15 813 44 55

GABINET ZABIEGOWY 15 813 54 55

REJESTRACJA FIZJOTERAPII . 15 813 55 73

ODDZIAŁ REHABILITACJI:

GABINET ORDYNATORA 15 813 60 66

GABINET LEKARSKI – SEKRETARIAT 15 813 60 77

DYŻURKA PIELĘGNIAREK 15 813 56 40

Bądź bezpieczny

Kupuj książki i gazetę przez internet

www.sztafeta.pl

lub zamów telefonicznie **530 530 577**



Obniżka wynagrodzeń w „Stalówce”



Jest szansa, że na przełomie maja i czerwca zostaną wznowione rozgrywki ligowe. Jeżeli tak się stanie, to Dominik Chromiński i pozostali piłkarze Stali będą mieć do rozegrania 12 meczów

Podobnie jak większość klubów, także Stal Stalowa Wola PSA wprowadziła na czas pandemii tak zwany program oszczędnościowy, polegający na obniżeniu pensji piłkarzom, trenerom i osobom funkcyjnym. Równego „cięcia” nie było. Jedni stracą połowę swoich zarobków, inny tylko 10 procent.



PIŁKA NOŻNA

II liga

– Wszyscy w formie pisemnej potwierdzili uczestnictwo we wprowadzonym przez Klub programie oszczędnościowym. Podjęte działania mają na celu uchronić „Stalówkę” przed utratą płynności finansowej w czasie panującej epidemii koronawirusa. Wszyscy zgodnie podpisali stosowne oświadczenia, na mocy których wprowadzone zostały obniżki pensji od dnia 15 marca do czasu wznowienia treningów grupowych i rozgrywek o mistrzostwo II ligi w sezonie 2019/2020 (według ostatnich informacji ma to nastąpić w dniach 30 maja – 6 czerwca 2020 r. – red.).

„Pomimo trudnej sytuacji, która dotknęła wszystkie kluby piłkarskie, władze Stali Stalowa Wola PSA dołożą wszelkich starań, by chronić Klub i uniknąć redukcji kadrowych oraz ograniczyć negatywne skutki epidemii koronawirusa do minimum” – czytamy w oświadczeniu, które ukazało się na klubowej stronie.

– Rozmowy o pieniądzu nigdy nie należą do łatwych. Aby dojść do porozumienia potrzeba zrozumienia sytuacji z obu stron i zdania sobie sprawy z daleko idących konsekwencji w przypadku nie wykonania pewnych działań. Wypracowaliśmy wspólnie porozumienie, wynagrodzenia miesięczne zawodników, sztabu szkoleniowego oraz

osób funkcyjnych w klubie, w tym także moje, zostały obniżone. Wdrożyliśmy razem system tak zwanych „widełek płacowych”, stąd też przedział obniżek waha się od 10 proc. do 50 proc., w zależności od wysokości zarobków – mówi dalej Wojciech Fabianowski, dyrektor sportowy Stali PSA, a Wojciech Chodorek, prokurent Stali Stalowa Wola PSA dodał:

– Przed całym piłkarskim środowiskiem, a więc także przed naszym klubem, trudny czas i wszyscy muszą być gotowi na wyrzeczenia. W trudnych momentach, idąc tylko wspólną drogą, przy obustronnym zrozumieniu, możemy osiągać zamierzone cele, a także zapewnić klubowi odpowiednie funkcjonowanie.

System widełek płacowych jest jasny i przejrzysty

Rozmowa z Wojciechem CHODORKIEM, prokurentem Stali Stalowa Wola PSA



Jako prokurent klubu i pod nieobecność prezesa, Wojciech Chodorek sprawuje nadzór właścicielski nad spółką i podkreśla, że pełni swoją funkcję społecznie, nie pobierając ze Stali PSA żadnego wynagrodzenia



PIŁKA NOŻNA

II liga

– Czy trudne były rozmowy z drużyną na temat obniżenia wynagrodzenia? Wszyscy od razu jednomyślnie powiedzieli: tak? Czy negocjacje odbywały się tradycyjnie, to znaczy przy jednym stole, czy przez Internet?

– Ze względu na brak możliwości komunikacji bezpośredniej, spowodowanej panującymi obostrzeniami wydanymi przez rząd, wynikającymi ze stanu epidemiologicznego w związku z koronawirusem Covid-19, korzystaliśmy z technologii cyfrowej. Były więc telekonferencje, pisaliśmy do siebie e-maile, wykorzystywaliśmy do rozmów serwisy społecznościowe.

Na początku zaproponowaliśmy wszystkim bez wyjątku obniżkę wynagrodzeń o 30 proc., niezależnie od zarobków. Nie została ona jednak zaakceptowana. Zaczęły pojawiać się nowe pomysły i w końcu udało się dojść do porozumienia. Drużyna została podzielona na cztery kategorie płacowe i do każdej z nich został przypisany adekwatny procent obniżki.

– Przyzna pan jednak, że ten „widełkowy” system wywołuje wiele kontrowersji. Większość klubów nie „kombinowała”. Powiedzieli; tniemy równo, tyle i tyle, i załatwione. A u nas trzeba było zrobić inaczej. Co decydowało, jakie kryteria obowiązywały przy ustalaniu, komu zabrać 10, a komu 50 proc.?

– Rozważaliśmy wiele możliwości i zdajemy sobie sprawę z tego, że w tej sytuacji idealnego wyjścia nie ma. Został zastosowany system tak zwanych widełek płacowych ze względu na fakt, iż jako klub chcieliśmy uniknąć sytuacji, w której obniżka wynagrodzenia o jeden stały procent spowoduje brak możliwości normalnego funkcjonowania niektórych jednostek. Nie jest żadną tajemnicą, że w klubie piłkarskim, podobnie jak w wielu innych firmach, poziom wynagrodzeń jest zróżnicowany, a na taki fakt wpływa wiele składowych. Wszyscy bez wyjątków poparli ten system i zaakceptowali zaproponowane warunki, co podkreśla słuszność podjętej wspólnie decyzji.

System widełek płacowych jest jasny i przejrzysty: ci, którzy do tej pory pobierali najwyższe wynagrodzenia, w największym procencie je obniżyli w stosunku do tych, którzy mają mniejsze pensje – ich zarobki zostały pomniejszone o mniejszy procent. Mówiąc wprost, zarabiający więcej solidaryzowali się z tymi, którzy zarabiają mniej i oddali większy procent swoich zarobków. Liczymy na to, że płacowa sytuacja wróci jak najszybciej do normy i wszyscy wrócą do pracy w normalnym trybie. To jednak jest związane z epidemicznymi obostrzeniami. Brakiem możliwości rozgrywania spotkań piłkarskich, co skutkuje brakiem wpływów z meczów, jak również brakiem możliwości pozyskiwania nowych sponsorów.

– Jest jeszcze kwestia trenerów, którzy pracowali w Stali PSA na umowy zlecenia. Chodzi o szkoleniowców pracujących z grupami młodzieżowymi. Jak oni zostali potraktowani?

– Wszyscy trenerzy zatrudnieni w klubie na umowach zlecenia, którzy

nie wykonywali w sposób zdalny swojej pracy – a była oczywiście taka możliwość – i którzy nie podjęli nawet próby wypełniania w ten sposób swoich zobowiązań wynikających z zawartych z nimi umów, co skutkowało brakiem świadczenia usług dla Stali Stalowa Wola PSA, nie będą otrzymywali przedmiotowego wynagrodzenia do momentu wznowienia przez nich pracy. Stanowczo chcę przy tym podkreślić, że władze Stali Stalowa Wola Piłkarskiej Spółki Akcyjnej stoją na stanowisku ochrony klubu i uniknięcia redukcji kadrowych oraz ograniczenia negatywnych skutków epidemii koronawirusa, lecz nie mogą odpowiadać za indywidualne wybory pracowników i wiążące się z tymi wyborami konsekwencje. Osobiście liczę, że uda się wrócić jak najszybciej do normalnego trybu pracy, zespołowych treningów i rywalizacji sportowej.

Reasumując, wszyscy trenerzy grup młodzieżowych otrzymali wynagrodzenie za pół miesiąca – czyli za czas, w jakim wykonywali swoją pracę.

Rozm. Mariusz Biel

Wybieramy „Złotą Jedenastkę i Najlepszego Trenera XX-lecia”

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych, wspólnie z kibicami Stali Stalowa Wola ogłosiliśmy konkurs, w którym wybierze my „Złotą Jedenastkę i Najlepszego Trenera XX-lecia „Stalówki”.

Konkurs główny prowadzony jest na bieżąco na profilach facebookowych stal stalowa wola/stalowka.pl i Sztafety. Można także głosować na kuponach, które drukowane są w naszym tygodniku (w bieżącym i kolejnym numerze) i składać je w siedzibie redakcji, w „Metalowcu” przy ul. 12 Sierpnia 12 (VI piętro) oraz w siedzibie ośrodka „Kibice Razem” przy ul. Popiełuszki 40 (obok baru „Ravioli”). Na kuponie wpisujemy imiona i nazwiska jedenastu zawodników oraz jednego trenera.

Konkurs „internetowy” podzielony jest na trzy etapy. W pierwszym wybierzemy bramkarza i obrońców, w drugim pomocników i napastników, a w trzecim trenera.

Do „Złotej Jedenastki i Najlepszego Trenera XX-lecia” można nominować wyłącznie piłkarzy oraz trenera, którzy reprezentowali zielono-czarne barwy w latach 2000-2020 (włącznie z rundą wiosenną sezonu 99/00). Zapraszamy do zabawy!

SZTAFETA TWOJA „ZŁOTA JEDENASTKA” STALÓWKI!

Imię i nazwisko Telefon	Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych dla celów związanych z organizacją plebiscytu. Podpis
---	--

Na pewno nie zagram w Cracovii i w Siarce



– Uważam, że przez blisko trzy lata, które spędziłem w Krakowie, zrobiłem duży postęp, ale powiem szczerze, że nie jestem z siebie zadowolony. Umowa z Wisłą upływa z końcem czerwca. Co dalej? Nie wiem – mówi 18-letni KACPER WYDRA, wychowanek Stali Stalowa Wola, a od 2018 roku piłkarz Wisły Kraków.

Młody zawodnik, na talencie którego pierwszy poznał się trener rocznika 2002 w Stali Stalowa Wola Marek Kusiak, trafił do Akademii Piłkarskiej Wisły Kraków w 2017 roku i bardzo szybko stał się podstawowym piłkarzem drużyny U-17 prowadzonej przez trenerów: Adriana Filipka i Marcina Plutę, choć – jak sam wspomina – początek wcale nie był taki łatwy.

– Większość chłopaków była z Krakowa i okolic, i oni byli w nieco bardziej uprzywilejowanej sytuacji, mieli łatwiej ode mnie – mówi Kacper Wydra. – Na każdym treningu, ze zdwojoną siłą musiałem udowodniać, swoją przydatność dla drużyny, że nie przypadkiem się tu znalazłem. Nie od razu więc miałem miejsce w drużynie, ale po kilku tygodniach dostałem od trenera szansę, znalazłem się w wyjściowym składzie i nie zmarnowałem jej.

Gole w stylu „stadiony świata”

Jesienią w sezonie 2017/18 wychowanek Stali zdobył w 12 meczach 22 gole. Byłoby ich pewnie więcej, gdyby nie kontuzja obojczyka, która uniemożliwiła mu występy w kilku spotkaniach. W październiku Wydra został wybrany piłkarzem miesiąca, za co otrzymał nagrodę KURO, którą przed sparangiem ze Śląskiem Wrocław, wręczył mu były znakomity napastnik wiślaków, Marcin Kuźba.

To chłopak, pardon, mężczyzna, który może być wkrótce wart miliony napisał w komentarzu jeden z kibiców, po tym jak zobaczył trafienie Kacpra w wygranym przez juniorów Wisły meczu z ostrowieckim KSZO 6:0.

Po dośrodkowaniu z rzutu różnego i wybiciu piłki przez obrońcę na 14. metr, wychowanek „Stalówki” piękną przewrotką umieścił ją w górnym rogu bramki. To był piłkarski majstersztyk! Piorunujące wrażenie zrobiła na wszystkich także bramka zdobyta przez Kacpra w ostatnim meczu w małopolskiej lidze juniorów młodszych z Termaliką Bruk-Bet Nieciecza. Zawodnik grający z numerem 9 na plecach popisał się fantastycznym uderzeniem z rzutu wolnego z około 30 metrów. Piłka zatrzepotała w okienku bramki. Było to jedno z... pięciu trafień Wydry w tym spotkaniu. W rewanżowym meczu z Termaliką Kacper ponownie błysnął strzelecką dyspozycją – zdobył cztery bramki.

Tajemnicza oferta z zagranicy

Wiosną dorzucił do swojego bramkowego dorobku kolejnych dwanaście goli i został królem strzelców. Ponadto, miał w sezonie aż 17 asyst. Nic dziwnego, że po zakończeniu ligi do krakowskiej Wisły zaczęły spływać od piłkar-



Kacper Wydra nie wyklucza powrotu do „Stalówki”, z której w 2017 roku wypłynął do krakowskiej Wisły

skich menedżerów zapytania o skutecznego 16-latkę. Podobno, pojawiła się też jedna oferta z zagranicznego klubu.

– Podobno... – śmieje się Kacper. – Do mnie też dotarła taka wiadomość, ale czy była to prawda, czy zwykła plotka? Nie wiem. Ja tylko mogę powiedzieć, że ze mną nikt zza granicy się nie kontaktował (śmiech). I tak nie dałoby to nic, ponieważ takimi sprawami zajmują się odpowiedni ludzie w klubie. Zresztą temat ucichł, kiedy zламаłem obojczyk – wyjaśnia były zawodnik Stali.

Coś jednak musiało być chyba na rzeczy, bo wkrótce Kacper Wydra podpisał profesjonalny kontrakt z Wisłą Kraków, ale zanim to nastąpiło, do Wisły wpływać zaczęły zapytania o niego z kilku polskich klubów.

– Przyznaję, że miałem dylemat, co zrobić. Długo się wahałem, ale ostatecznie podpisałem umowę, bo uznałem, że dużo jeszcze mogę w Wiśle osiągnąć. Poza tym, wszystko mi w Krakowie pasowało. Przez rok zrobiłem bardzo duży progres. Myślę, że w tym czasie najwięcej skorzystałem pod kątem taktyki i gry kombinacyjnej, bo na te właśnie elementy kładziono szczególny nacisk. Przeciąganie w czasie decyzji o podpisaniu kontraktu zaowocowało tym, że nie dostawałem szansy występów w U-18, tylko cały czas byłem w drużynie U-17, ale po pięciu kolejkach to się zmieniło.

Raz tu, raz tam

W nowym sezonie 2018/19 Kacper po raz pierwszy wybiegł na murawę w meczu 3. kolejki Centralnej Ligi Juniorów U-17 w spotkaniu wyjazdowym z Juventą Starachowice. Wisła wygrała 2:0, a on zdobył pierwszego gola. Tydzień później juniorzy „Białej Gwiazdy” pokonali w domu BKS Lublin 3:1. Wydra dwa razy wpisał się na listę strzelców i przesunięty został do starszego rocznika, do zespołu U-18. Zadebiutował w spotkaniu 8. kolejki. Rywalem był Śląsk Wrocław. 17-latek nie zmarnował szansy, zdobył dwie bramki i miał spory udział przy trzecim trafieniu swojej drużyny.

Występy w U-18 łączył z grą w drużynie U-17. Pierwszy występ w ekipie ze swojego rocznika zaliczył w trzeciej kolejce, w spotkaniu wyjazdowym z Juventą Starachowice. Wisła wygrała 2:0, a on zdobył pierwszego gola. Tydzień później juniorzy „Białej Gwiazdy” pokonali w domu BKS Lublin 3:1. Wydra dwa razy wpisał się na listę strzelców.

– To był taki szalony dla mnie okres – mówi napastnik Wisły. – Występy w U-17 przeplatałem grą w starszym roczniku U-18. Trenerzy decydowali, komu na daną kolejkę będę bardziej przydatny. Łącznie, jesienią 2018 roku, zdobyłem po trzy bramki dla obydwu drużyn, w których grałem, więc na papierze nie była to na pewno dobra runda w moim wykonaniu.

Na środkach przeciwbólowych

Wiosną było lepiej. W rozgrywkach U-17 Kacper strzelił sześć goli. W meczu z Resovią zaliczył hat-trick, a ponadto miał kilka ważnych asyst.

– Choć po sezonie usłyszałem, że moje liczby są przyzwoite, to ani mnie one nie satysfakcjonowały, ale przede nie zadawały trenera. Myślę, że wynikało to z tego, że skoro wcześniej ładowałem bramkę za bramką, to wszyscy oczekiwali, że będę to kontynuował. Dlaczego tak nie było? Złożyło się na to kilka czynników. Po pierwsze, zaszły w kadrach obydwu drużyn dość istotne zmiany, a po drugie, miałem naprawdę problemy ze zdrowiem. To był najgorszy dla mnie czas. W większości spotkań grałem na środkach przeciwbólowych. Taki mam charakter, że wolę zacisnąć zęby, niż biadolić nad swoim losem. Proszę mi wierzyć, że były takie mecze, w których ślałem się na nogach, ledwie dawałem radę, ale nie dawałem po sobie poznać, że coś jest nie tak. Dopiero pod koniec rundy, przed spotkaniem z Motorem, które decydowało o naszym utrzymaniu, wysłał mnie do Zakopanego do lekarza pracującego z olimpijczykami i ten postawił mnie na nogi.

Wisła poniżej oczekiwań

Także ten sezon nie układa się dobrze krakowskiej Wiśle. Po 17.

kolejkach Centralnej Ligi Juniorów U-18, drużyna „Białej Gwiazdy” z dorobkiem 16 punktów, zajmuje dopiero czternaste miejsce (3 zwycięstwa – 7 remisów – 7 porażek). Tyle samo punktów ma przedostatni w tabeli Gwarek Zabrze. Prowadzi Górnik Zabrze (38 pkt), miejsce drugie zajmuje Legia Warszawa (37 pkt), a trzecie Zagłębie Lubin (36 pkt).

Łącznie wystąpił w piętnastu meczach „ceeljotki”. Zdobył w nich sześć bramek. Pierwszą w zremisowanym 1:1 meczu z Arką, drugą w przegranym spotkaniu z Garbarnią 1:2, trzecią w derbach z Cracovią, wygranych na jej boisku 3:2, czwartą z Legią Warszawa (1:5), kilka dni później jego trafienie pozwoliło Wiśle zdobyć jeden punkt w wyjazdowym spotkaniu z Jagiellonią, a ostatnią, w pierwszym i jedynym rozegranym w tym roku, zremisowanym meczu z Gwarkiem 3:3. Wydra wystąpił także w kilku meczach czwartoligowych rezerw Wisły, strzelając w nich trzy gole.

– Nie ma co ukrywać, jest po jesieni spory niedosyt, a w zasadzie to wszyscy jesteśmy mocno rozczarowani. I nie tylko o wynik chodzi, ale także o samą grę – mówi były piłkarz „Stalówki”. – Od początku nic nam się nie klei, słabo wyglądamy pod względem motorycznym. Nie trzeba nam opinii z zewnątrz, bo sami po sobie czujemy, że nie jest tak, jak być powinno. Sam też jestem na siebie zły, że po pierwsze, po tak bardzo udanym pierwszym moim sezonie, po którym o mały włos nie zostałem wybrany najlepszym graczem drużyny (nagrodę KURO, o której piszemy na wstępie, dla najlepszego zawodnika sezonu 2018/19, otrzymał ostatecznie, posiadający polskie i hiszpańskie obywatelstwo, obrońca Daniel Hoyo-Kowalski – red.), w tym drugim i trzecim już tak dobrze, jak chciałbym, nie było.

Cele zweryfikowała rzeczywistość

– Będąc już w Krakowie, po każdej rundzie wyznaczałem sobie kolejne cele, ale przekonałem się na własnej skórze, że życie, rzeczywistość potrafi je boleśnie zweryfikować.

Dzisiaj, z pewnej już perspektywy czasowej, wydaje mi się, że po pierwsze – przerosły mnie oczekiwania trenerów, a po drugie – nie poradziłem sobie z presją. Pamiętam, kiedy na treningu „jeden na jeden” zostałem wyczytany w parze z Marcinem Wasilewskim – jak ciepło mi się zrobiło, nie muszę chyba nikomu tłumaczyć – śmieje się Kacper Wydra.

Czy wiślaczy, podobnie jak inne drużyny występujące w rozgrywkach lig juniorskich, dokończą sezon 2019/20, a Kacper podreperuje swoje statystyki? Na razie, wszystko wskazuje na to, że nie.

– Tak naprawdę, to nie wiem, co w tej chwili byłoby najlepszym rozwiązaniem, ale prawda jest taka, że nie mogę się doczekać aż wszystko wróci do normy i ponownie wybiegnę na boisko – mówi Kacper Wydra. – Jak już powiedziałem, osobiście czuję po pierwszej rundzie, także po całym tamtym sezonie, spory niedosyt i naprawdę jestem rozczarowany. Staram się jednak o tym nie myśleć. Skupiam się na bieżących sprawach. Nie leniuchuję. Jestem w domu, ale co tydzień dostaję rozpiszę, co mam robić, zdaję z tych zajęć relację i profesjonalnie podchodzę do tych obowiązków, bo już dawno zrozumiałem, że w piłce nie można stosować półśrodków. Jak już coś robisz, to na maksa. Dużo pracuję także nad tym, na co w trakcie sezonu brakuje mi czasu. Nie wolno go zmarnować, bo może być tak, że będziemy musieli grać co trzy dni. Przygotowanym trzeba być na wszystko.

A może pójdzie ścieżką Trąbki?

Końcem czerwca przestanie Kacpra obowiązywać umowa z Wisłą Kraków. Występując przez dwa i pół roku w centralnych rozgrywkach juniorskich, wychowanek Stali oglądany był przez wielu skautów i może zdarzyć się tak, że pojawią się oferty z innych klubów. Jaką opcję wybierze?

– Trudno mi cokolwiek wyrokować w tak trudnym dla nas wszystkim okresie, kiedy szaleje pandemia i nikt nie wie, co będzie jutro, pojutrze, a co dopiero mówić o tym, co będzie za dwa miesiące – mówi Kacper Wydra. – W ubiegłym roku na wiosnę byłem bardzo blisko pierwszej drużyny Wisły. Dzisiaj jestem od niej daleko... Dlatego nie chcę wybiegać tak daleko w przyszłość. Ale cel mam niezmiennie taki sam. Chcę być piłkarzem, chcę się rozwijać i grać.

A czy w grę wchodzi powrót do Stali Stalowa Wola?

– Na pewno nigdy nie zagram w Cracovii i w Siarce – zapewnia 18-letni napastnik. – To mogę zagwarantować już teraz. Natomiast wszystkie inne scenariusze są możliwe. Także gra w mojej „Stalówce”. Po zakończeniu sezonu będę rozmawiał o swojej przyszłości ze swoim menedżerem. Przykład Michała Trąbki, który był w juniorach Górnika Zabrze – i bardzo blisko pierwszej drużyny – i w juniorach Legii, pokazuje, że czasami warto obniżyć loty, żeby po jakimś czasie wzbić się w górę. Stal wyciągnęła go z Gryfa Wejherowo, a po półtora roku gry w Stalowej Woli, jest piłkarzem podstawowej jedenastki ŁKS-u, zbierającym za swoją grę pochlebne recenzje – mówi Kacper Wydra.

Mariusz Biel

Czas wspominać cz. I

Tego meczu nie zapomnę nigdy

Wiadomo; są mecze ważne i mniej ważne.

Tak samo takie, które wspomina się chętnie, i takie, które chciałoby się wymazać z pamięci. I o takich właśnie spotkaniach mówią obecni i byli piłkarze i trenerzy Stali Stalowa Wola.

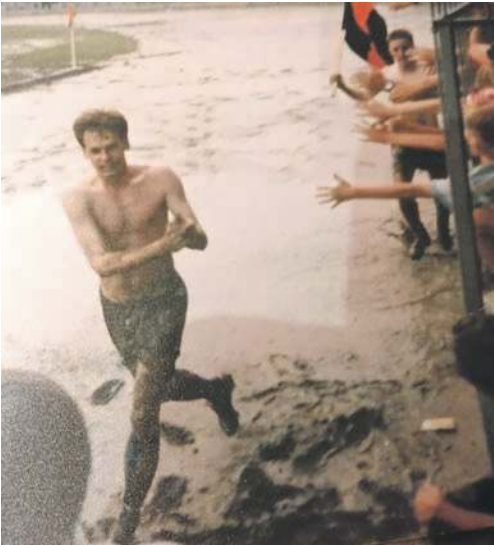


Sławomir Adamus (piłkarz Stali w latach 1988-93, 98/99, 2001/02, trener 2010/11)

– Naprzód Jędrzejów, w którym zaczynałem przygodę z piłką, rozgrywał mecz z RKS-em Stąporków. Byłem juniorem i dość niespodziewanie wskoczyłem do wyjściowej jedenastki. W 90. minucie, przy ich prowadzeniu 2:1, mieliśmy rzut rożny. Zygmunt Kowalczyk dośrodkował na piąty metr na bliższy słup, ja uprzedziłem obrońcę i wpakowałem głową piłkę do bramki, ratując remis.

Często też wracam pamięcią do meczu z czasów, kiedy grałem w Ostrowcu. KSZO podejmowało Hetmana Zamość. To był mecz o utrzymanie się w lidze. Musieliśmy wygrać. Przed spotkaniem przeszła nad miastem straszna ulewa. Doszczętnie zalało boisko, i żeby mecz doszedł do skutku, to kibice, piłkarze, działacze, w zasadzie każdy kto był na stadionie, wszyscy zaczęli, czym się tylko dało: ławkami, łopatami, jakimiś płytami, zgarniać wodę z murawy. I tak na niewiele to się zdało, ale sędzia postanowił, że gramy. A lało cały czas. I w strugach deszczu, w tym bagnie, w tych kałużach wody do 88. minuty utrzymywał się bezbramkowy remis. Wtedy zrobiliśmy akcję, po której zdobyłem bramkę na wagę utrzymania w lidze. Moja radość była nieopisaną (śmiech).

Natomiast jako trener, na zawsze zapamiętam barażowy mecz Stali z HEKO w Czerminie w 2006 roku. Gospodarze byli przygotowani do fety – do dzisiaj widzę te zastawione, uginające się od jedzenia i picia stoły – spotkanie miało być dla nich zwykłą formalnością. Mecz zaczął się dla nas źle. Już w 9. minucie straciliśmy bramkę. Dziesięć minut po przerwie wyrównał Tadeusz Krawiec i HEKO, żeby awansować, musiało strzelić dwa gole (w pierwszym meczu Stal wygrała 1:0 – red.). W 70. minucie dostali karnego. W tym momencie czułem, jak serce podchodzi mi do gardła (śmiech). No, ale my mieliśmy Tomka Wietechę w bramce! Wyczuł intencję Krzyska Treli, obronił jego strzał, ale kilka minut później pokonał go Konarski



Sławomir Adamus w radosnej rundce po biegni stadionu w Ostrowcu, po meczu z Hetmanem Zamość, dającym KSZO utrzymanie się na zapleczu ekstraklasy

i HEKO potrzebowało już tylko jednej bramki. Nie wiem, jakie wtedy miałem tętno, czy dałoby się go w ogóle zmierzyć (śmiech). Po meczu rozpoczęła się na boisku wielka feta. To był jeden z najpiękniejszych dni w moim życiu.

– W sezonie 1985/86 byłem zawodnikiem Korony Kielce. W rundzie jesiennej graliśmy bardzo ważny mecz z Górnikiem Knurów. W 88. minucie, przy stanie 0:0, sfaulowany w polu karnym został Tomek Tokarczyk i sędzia podyktował dla nas rzut karny. Nikt się specjalnie nie kwapił do wykonania „jedenastki”, więc ja ustawiłem piłkę i... już więcej za karne się nie zabierałem (śmiech). Zachciało mi się zabawy w „Panenkę”. Bramkarz, nie pamiętam nazwiska, ale to był doświadczony gość, który bronił w tych słynnych barażach „Stalówki” z Górnikiem o ekstraklasę, okazał się sprytniejszy ode mnie, wyczekał spokojnie, złapał piłkę, a ja złapałem się za głowę (śmiech). Zostałem wtedy wyleczony z karnych raz na zawsze.

Będąc trenerem też kilka meczów zapadło mi w pamięci, ale żeby jakiś jeden szczególnie, to chyba nie. Bardziej rozpamiętuję te mecze, w których moja drużyna nie potrafiła wykorzystywać swojego potencjału, swojej wyższości nad przeciwnikiem, i traciła w głupi sposób punkty.



– Dwa mecze wspominam szczególnie. Pierwszy, to barażowe, rewanżowe spotkanie z HEKO. Do Czermina przyjechało mnóstwo kibiców „Stalówki”. Doping niósł się na kilka okolicznych wiosek (śmiech). Faworytem i to zdecydowanym było HEKO. Po pierwszym meczu, po którym mieliśmy skromną, bo zaledwie jednobramkową zaliczkę – gola strzelił Janusz Iwanicki – można było usłyszeć, że nie mamy po co w ogóle jechać na drugi mecz, bo zwycięzca może być tylko jeden. Wiadomo kto. Ale nam też bardzo zależało na awansie. Zależało też klubowi. Wszyscy mieliśmy ten sam cel. Praktycznie cała nasza drużyna składała się z wychowanków, pozostali zawodnicy przyszli do Stali z regionu. W tym była nasza największa siła. Jeden walczył za drugiego. I choć w Czerminie przegraliśmy, to była to dla nas zwycięska porażka. Co się wtedy działo po meczu...! Takich chwil się nie zapomina.

Z dużym sentymentem wspominam również mecz Pucharu Polski z Wisłą w Krakowie pod koniec jesieni w 2004 roku. To było w czasach, kiedy grałem w Tłokach Gorzyce. U nich w składzie: Głowacki, Baszczyński, Zienczuk, Gorawski, Cantoro, Żurawski, Szymkowiak, Kukiełka, Kuźba. Trener Kasperczak. I my z taką paką, chyba najmocniejszą w historii Wisły, potrafiliśmy nawiązać równorzędną walkę. Graliśmy w miarę otwartą piłkę i wypracowaliśmy sobie kilka sytuacji pod bramką Adama Piekutowskiego, ale niestety, żadnej nie wykorzystaliśmy. Ponadto, raz piłka odbiła się od słupka, a za chwilę od poprzeczki. Przegraliśmy 0:2, tracąc drugiego gola po uderzeniu Zienczuka z wolnego pod koniec meczu, ale naprawdę mogliśmy wtedy sprawić mega-niespodziankę.

– Z tych spotkań, które chciałbym wymazać ze swojej pamięci, na pierwszym miejscu jest to „słynne” lanie Stali z Pelikanem w Łowiczu w sierpniu 2007 roku. Mecz transmitowany był na żywo w telewizji i nasze upokorzenie oglądała cała Polska. Dostaliśmy „piątkę” do zera. Ja grałem z kontuzją. I tylko dlatego, że tak postanowił trener Albin Mikulski. Normalnie, nie powinno być mnie nawet na ławce. Trener doskonale wiedział, że nie nadaję się do

Artur Lebioda (piłkarz Stali w latach 1993/95, 1997/99)



– Myślę, że jak każdy piłkarz, tak samo i ja, zawsze pamiętał będę swój debiut w seniorach. Mnie szansę dał trener Piotr Kocąb. To on ściągnął mnie z Alitu z wypożyczenia, i za jego kadencji dostąpiłem zaszczytu gry w pierwszej drużynie Stali. Z tamtego okresu przypominam sobie mecz z Petrochemią w Płocku. Na środku pomocy grał u nich taki „zwierz”, przyszedł z Lecha, i jak wychodziliśmy na boisko, to pokrzykiwał coś o worku bramki. Na boisku już taki mocny nie był. Zremisowaliśmy 0:0.

Nie zapomnę też meczu z Lublinianką w I lidze, u nas w Stalowej Woli, na wiosnę 1996 roku. Naszym trenerem był śp. Janusz Gałek. Wygraliśmy 4:0, a ja zdobyłem dwie bramki. Jedną dorzucił Paweł Potent, a strzelca czwartego gola nie pamiętam. Kilka meczów wspominam z czasów gry w Stali Kraśnik. Na przykład te z „moją” Stalą w III lidze, której trenerem był Piotr Brzeziński. W Stalowej Woli zremisowaliśmy 0:0, a w Kraśniku 1:1.

W pamięci utkwiły mi także mecze z tak zwanym podtekstem. Na przykład z Cracovią trenera Stawowego. Nie płacili nam wtedy pieniędzy przez pięć miesięcy i atmosfera w drużynie była fatalna, ale grać trzeba było. No i w tym meczu z „Pasami” jest dla nas karno. Biorę piłkę, ustawiam na „wapnie” i myślę, co będzie, jak nie trafię? Jak bramkarz obroni? Proste. Nie płacą ci, to znaczy sprzedajesz mecz. W tamtych czasach nie było innego myślenia. Bo tak to w tamtych czasach funkcjonowało, że albo sprzedajesz, albo wygrałeś. A tego karnego strzeliłem. Podobnie było w meczu z Ładą Biłgoraj. Wtedy grała nas w Kraśniku czwórka ludzi ze Stalowej Woli i byliśmy... pod specjalnym nadzorem. A my, jak na złość, nie chcieliśmy się potknąć (śmiech).

– O jakim meczu chciałbym zapomnieć? Wiele było takich spotkań. Człowiek zawsze dość długo rozpamiętuje porażki. Ile nocy nie przespałem, to wiem tylko ja (śmiech). Na pewno nie mogłem zasnąć po laniu, jakie sprawiła w Nisku Sokołowi Stal Mielec na wiosnę 2007 roku. Grałem w tym meczu i do dziś mam ten obrazek, jak jadą z



Marek Kusiak do dzisiaj czuje ogromny żal do pewnej grupy piłkarskich działaczy Stali, za oszczerstwa i pomówienia, jakie spotkały go i jego kolegów po meczu w Łowiczu

grania, a mimo to podjął decyzję, że mam wyjść w podstawowej jedenastce. Co miałem zrobić? Gospodarze od pierwszej minuty robili z nami, co chcieli. Nie było nas na boisku. Tak to wyglądało. Ale ta porażka nie bolała tak bardzo, jak to, co spotkało mnie, a także Mietka Ożoga i Andrzeja Kasiaka kilka dni później. Wyrzucono nas z klubu. Padły pod naszym adresem oszczerstwa i pomówienia. Proszę napisać, że do końca życia nie zapomnę tego Januszowi Kotulskiemu, który rozповідаł wszędzie, że sprzedaliśmy ten mecz. Temu człowiekowi nigdy ręki nie podam!



Ostatnim klubem, w którym występował Artur Lebioda, był LZS Jarocin

nami, jak z furą, nie powiem czego. Do przerwy wygrali 2:0, a w drugiej połowie, w ciągu dziesięciu minut straciliśmy kolejne trzy bramki i dobrze, że tylko tyle...

Jest jeszcze jedno takie spotkanie. To w Boguchwale, kiedy byłem trenerem Sokoła, a po którym ja zostałem zawieszony na sześć, a Damian Juda na pięć meczów. Nie była to jedyna kara. Odczułem to także mocno po kieszeni. Każdy, kto mnie zna, wie, że nie potrafię stać cicho przy linii, jestem nerwowo, ale charakteru nie zmienię. Zagotowałem się wtedy, to fakt, ale nic nie działo się przypadkiem. Sędziował mecz Łukasz Krasowski, którego wprowadziłem jako piłkarza do zespołu Pogoni Leżajsk, kiedy tam pracowałem i tym bardziej było mi przykro, że skrzywdził mnie i moją drużynę człowiek, który dobrze mnie znał.

SZTAFETA
e-mail: sztafeta.stalowawola@gmail.com
37-450 Stalowa Wola
ul. 1 Sierpnia 12
www.sztafeta.pl
www.facebook.com/tygodniksztafeta

WYDAWCA: Wydawnictwo SZTAFETA Sp. z o.o.
SEKRETARIAT: Agata Wysokińska (asystent zarządu), tel./fax 15 810 94 00, sztafeta.wysokinska@gmail.com
PREZES ZARZĄDU – DYREKTOR: Lilla Witkowska, tel. 15 810 94 00, sztafeta.witkowska@gmail.com
Współpraca wydawnicza: Dionizy Garbacz, dionizygarbacz@wp.pl
BIURO REKLAMY I OGŁOSZEŃ: tel. 15 810 94 01, sztafeta.ogloszenia@gmail.com; sztafeta.reklama@gmail.com
Anna Dryka, tel. 513-013-198
Elżbieta Domańska-Holody, tel. 530-530-577
REDAKTOR NACZELNY TYGODNIKA SZTAFETA: Konrad Sinica, tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com; Z-ca red. nacz. Agnieszka Kopacz, tel. 509-387-009; sztafeta.kopacz@gmail.com

ZESPÓŁ REDAKCYJNY – 15 810 94 00:
Konrad Sinica (redaktor naczelny), tel. 796-806-816, sztafeta.sinica@gmail.com;
Mariusz Biel (sekretarz red. sportowej) tel. 509-387-011, mariuszbiel@gmail.com;
Stanisław Chudy, tel. 509-387-013, chudy.sztafeta@gmail.com;
Aleksandra Soból, tel. 509-387-005, sztafeta.sobol@gmail.com;
SKŁAD I ŁAMANIE:
Anna Jakobsche-Wiącek (kierownik pracowni komputerowej – główny grafik), Gabriela Wiącek – grafik;
Korekta: Stanisław Chudy
PORTAL www.sztafeta.pl: Karolina Gryń, tel. 509-513-016, sztafeta.gryn@gmail.com
Druk: Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

REDAKCJA W NISKU: Dom Nauczyciela ZNP, 37-400 Nisko, ul. Kościuszki 8, pok. 203, tel./fax 15 841 60 83;
Agnieszka Kopacz (kierownik oddziału), tel. 509-387-009, sztafeta.kopacz@gmail.com; Kamila Brzezińska, tel. 15 841 60 83
REDAKCJA W TARNOBREZGU: 39-400 Tarnobrzeg, ul. Sandomierska 2, tel./fax 15 15 810 94 00, sztafeta.stalowawola@gmail.com
REDAKCJA W LEŻAJSKU: sztafeta.stalowawola@gmail.com

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo opracowywania tekstów i zmiany tytułów. Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione. Poglądy prezentowane w publikowanych materiałach nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Prenumeratę „Sztafety” przyjmują wszystkie oddziały RUCH. Nakład: 6000 egz.

HOROSKOP TYGODNIOWY



Baran (21.03-20.04)

Jeśli posłuchasz intuicji, to ten tydzień przyniesie Ci może długo oczekiwany przełom, rozwiązanie, uwolnienie od ciężkich problemów i kłopotów. Jesteś teraz na fali. Musisz twardo trzymać się obranego kursu. Pamiętaj, że zwycięzców się nie sędzi.



Byk (21.04-20.05)

Uwielbiasz gdy coś samo się kręci, a Ty tylko spokojnie odcinasz kupony od dobrych pomysłów. Teraz jest szansa na to, by dzięki mądrym planom ustabilizować swoją pozycję. Masz szansę spotkać kogoś, czyje możliwości, wpływy i potęgą może wiele zmienić w twoim życiu.



Bliźnięta (21.05-21.06)

Przed Tobą spokojny tydzień, który rozsądnie zaplanowany przyniesie Ci chwilę oddechu. Ale z drugiej strony nie licz na żadne cuda. Niewiele się wydarzy tam, gdzie szczególnie zależy Ci na przełomie. Rób swoje z myślą, że los Ci wynagrodzi trud, zaangażowanie i pracowitość.



Rak (22.06-22.07)

Nerwy mogą Ci łatwo i szybko puszczać z byle powodu. Ale z drugiej strony nawet przy silnym napięciu i mnożących się komplikacjach można osiągać sukcesy. Musisz więc odważnie reagować na propozycje i oferty. Nie bój się umiarkowanego ryzyka i niepewności.



Lew (23.07-22.08)

Twoi bliscy, znajomi i współpracownicy muszą się uzbroić w cierpliwość, gdyż niełatwo będzie można z Tobą wytrzymać. Jeśli jednak zapamiętasz nad swoimi najgorszymi popędami i namiętnościami, to nie ominą Cię chwile miłe i sympatyczne.



Panna (23.08-22.09)

Masz szansę nadrobić zaległości, dociągnąć do pomyślnego finału rozpoczęte wcześniej inwestycje i przedsięwzięcia. Potrzebna Ci będzie konsekwencja, upór i stanowczość. Nie pozwól sobie także narzucić odpowiedzialności za wydarzenia, które zupełnie od Ciebie nie zależą.



Waga (23.09-22.10)

Bardzo Ci teraz potrzeba odpoczynku, wytężenia i spokoju. Praca i nauka nie może zdominować Ci życia. Musisz mieć czas dla siebie. Nawet chwila samotności nie będzie zła. Pozwoli poukładać w głowie powstały chaos, dlatego nie szukaj towarzysztwa za wszelką cenę.



Skorpion (23.10-22.11)

W pracy i w nauce liczyć możesz na postęp. Zdrowy rozsądek i świadomość zagrożenia czyni teraz z Ciebie dobrego partnera do interesów i pewnego siebie lidera. Jednak ta dobra passa nie towarzyszy Ci w kontaktach towarzyskich. Jeśli więc odejdzie Twój wspólnik lub ważny klient, to może nie warto za nim płakać i zatrzymywać go.



Strzelec (23.11-21.12)

W życiu lubisz ryzyko i hazardowe zagrywki. Nie zawsze jednak udaje Ci się wygrać. Ale tym razem szczęście będzie Ci sprzyjać. Jednak pamiętaj o chłodnej kalkulacji. Aby drugi raz nie dać się nabić w butelkę, musisz się dobrze przygotować do trudnych negocjacji.



Koziorożec (22.12-19.01)

Wymagania jakie postawiło przed Tobą życie, są ogromne. Nie da się więc pójść na skróty. Intensywne tempo wydarzeń sprawia, że ciężko Ci się dogadać z otoczeniem. Nie mniej jednak nawet w tak dramatycznych chwilach jest szansa na poukładanie relacji z rodziną, bliskimi w pracy i w szkole.



Wodnik (20.01-18.02)

Wprawdzie trudno mówić o jakimś niezwykłym przyspieszeniu, wielkich sukcesach i splendorach, to jednak jesteś na topie. Łatwiej zdobędziesz upragniony cel, zwyciężysz w rywalizacji zawodowej i intelektualnej. Poprawi się Twoja sytuacja finansowa.



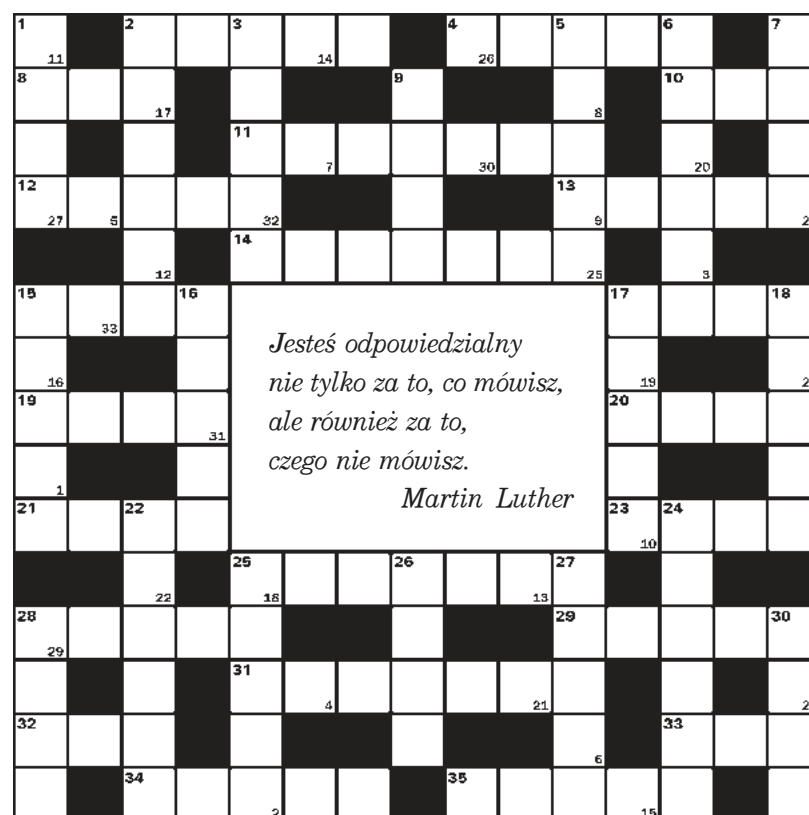
Ryby (19.02-20.03)

Przed Tobą tydzień pod znakiem walki. Nie rozsądne byłoby porzucenie pracy, która jeszcze niedawno sprawiała Ci radość i zadowolenie. Chwilowy kryzys nie może zaważyć na sensie obranej drogi. Jeśli czujesz, że nie jesteś w stanie dogadać się z otoczeniem, to usuń się w cień i przeczekaj najgorszy moment.

RYŚLUNKI: GRZEGORZ PEPAŚ

Z powodu sytuacji epidemicznej,
do odwołania zawieszamy przyznawanie
nagród za rozwiązanie
krzyżówek

Krzyżówka rodzinna



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 33 utworzą hasło.

Poziomo: 2 – żona profesora Sonnenbrucha z dramatu Leona Kruczkowskiego „Niemcy”, 4 – ważne na biesiadzie, 8 – znany wybielacz, 10 – płynie w Aberdeen, 11 – Jan, pierwszy polski heraldyk, 12 – zdobi strój ludowy, 13 – tłoczy powietrze do kowalskiego pieca, 14 – wiśnia z barbados, 15 – słabe wino z soku jabłkowego, 17 – turecki władca, 19 – płaski w gimnastyce, 20 – wiązka iskier lub słomy, 21 – włoska marka sprzętu AGD, 23 – przy hetmanie w szachach, 25 – twórca i prorok islamu, 28 – można ją komuś przypiąć, 29 – czerwona lub Zbawienia, 31 – przedkładanie wiary nad naukę, 32 – późna odmiana ziemniaka, 33 – kuzyn strusia, 34 – samobójca z „Iliady”, 35 – skok w hierarchii.

Pionowo: 1 – „Pożegnalny ...”, film, 2 – szczyt w Tatrach Zachodnich, 3 – wieś koło Lubina z kopalnią miedzi, 5 – słynny Nikodem, 6 – przyspieszony po biegu, 7 – stowarzyszenie rzemieślników, 9 – węgierskie miasto kojarzące się z winem o nazwie „Bycza krew”, 15 – bywa przed burzą, 16 – ptasie w wierszu Tuwima, 17 – koń o maści czerwono-brunatnej, 18 – graniczy z Indiami, 22 – instrument Carlosa Santany, 24 – najsłynniejszy z faraonów, 25 – na przykład Camorra, 26 – kwaśny składnik zalewy, 27 – główny port handlowy Florydy, 28 – w garażu Rosjania, 30 – azjatycki kuzyn karpia.

W gruncie rzeczy politycy dzielą się na dwie kategorie. Ci pierwsi wierzą, że elektorat jest trampoliną jednorazowego użytku, a drudzy, że w zdolnych rękach frajerzy mają wiele zastosowań.



– Prze-prze-przepraszam, ggdzie jest szko-szko-szkoła dla jają-jakających?

– A na co ci jeszcze szkoła, skoro już tak dobrze się jąkasz?

Wojna jest wtedy, kiedy rząd mówi ludziom, kto jest wrogiem. Rewolucja wybucha, kiedy ludzie sami rozumieją, kto jest wrogiem.

Kazać żyć parlamentarzystom za minimum socjalne to pikus. Niech spróbują żyć w zgodzie z prawem, które uchwalają!

Rozmawia dwóch kolegów.
– Moja żona to prawdziwy anioł.
– Moja jeszcze żyje...

Kowalski siedzi na kozetce u psychiatry.

– Panie doktorze, wydaje mi się, że u nas w lodówce ktoś mieszka.

– Dlaczego pan tak sądzi?
– Bo żona nosi tam jedzenie.

PAN Z ZAPASAMI KASZY,
RYZU I MAKARONU POZNA
PANIĄ Z ZAPASAMI CUKRU
I PAPIERU TOALETOWEGO



RYŚL: TADEUSZ KROCOS

Fraszki
Stanisław Chudy

Lasy otwarte na wygibasy

Wróciły spacerzy
I leśne wędrówki
A miejsce pracy
Odzyskały... tirówki

Powrót na cmentarze

Z cmentarzami
Za to realia odmienne
Bo one i tak są
Już niemal pełne

Dystans w czasach zarazy

Najzdrowsze wyniki
Daje ten od polityki

Wybór władzy

Stawia jedną słuszną ofertę
Na jedną kartę. To jest kopertę

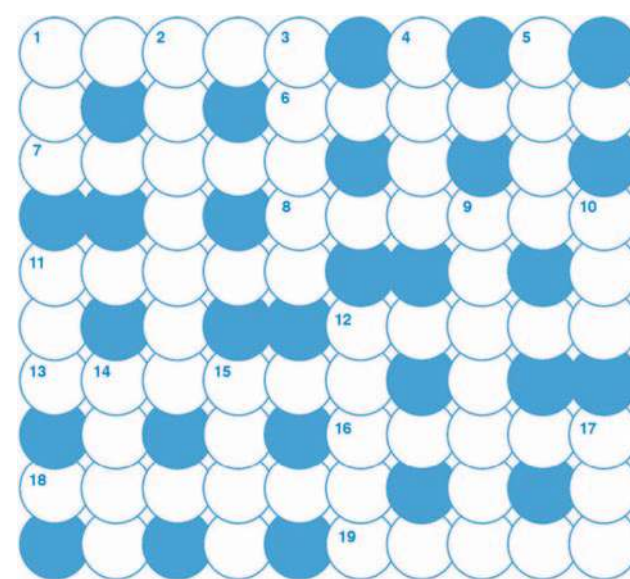
Odzyskany dostęp do morza

Taka to rządu przemożna wola:
– Zwrócił Polakom plażę i mola
Lecz perspektywy ciągle marne
Że Polska wróci
nad... Morze Czarne!

Demokracja do bólu

Zasadę prostą przyniósł nam los
Jeden człowiek – jeden głos
W Polsce zasada jawnie urzeka:
– Znamy nazwisko
tego człowieka!

Krzyżówka dla Ciebie



W rozwiązaniu należy podać, ile razy w krzyżówce występują litery P, B, Z.

Poziomo: 1 – wybieg dla koni wyścigowych, 6 – zapieczętowanie haczykiem, 7 – Widawska lub Trafanowska, 8 – ręczny warsztat tkacki, 11 – miasto pod Warszawą, 12 – obszar wodny, 13 – zakonnik w tytule dramatu, 16 – imię Włocha – kompozytora muzyki filmowej, 18 – mur dzielił go na Wschodni i Zachodni, 19 – Buzek lub Młynarska.

Pionowo: 1 – najdłuższa rzeka Włoch, 2 – pozdrowienie myśliwego, 3 – barwa odzieży wojskowej, 4 – nakręcone włosy lat 70., 5 – nastał po kserokopii, 9 – trawiaste tereny w Afryce, 10 – mafia ukraińska, 11 – impuls do działania, 12 – grecka bogini mądrości, 14 – młodszy syn Ewy i Adama, 15 – śniegowy dom, 17 – utwór liryczny.

Przesyłając rozwiązania krzyżówek oraz uczestnicząc w innych konkursach organizowanych przez Wydawnictwo Sztáfeta, wyrażasz zgodę na przetwarzanie danych osobowych przez Wydawnictwo Sztáfeta, w przypadku wygranej na ich publikację na łamach tygodnika „Sztáfeta”, zgodnie z obowiązującym od 25 maja 2018 roku Rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO). Administratorem danych jest Wydawnictwo Sztáfeta. Kontakt: sztáfeta.stalowawola@gmail.com. Zapoznaj się z polityką prywatności na www.sztáfeta.pl.